

PRZEGLĄD

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

NOWOTOMYSKI



NR 2(14)

KWIECIEŃ - CZERWIEC

2010

PRZEGLĄD NOWOTOMYSKI

KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY

pod patronatem

NOWOTOMYSKIEGO

TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

Nr 2(14)2010

Cena 8 zł

WYDAWCA:

OFICyna WYDAWNICZA **Opalgraf**

64-330 Opalenica, ul. Łąkowa 3

tel./fax (061) 447 58 58

e-mail: opalgraf@wp.pl

RADA PROGRAMOWA:

Lucyna Kończal - Gnap

Marzena Kortus

Maria Tyszkowska

Andrzej Wałęsa

Tomasz Wlekły

Bogumił Wojcieszak

Ewa Wojtanowska

REDAKCJA:

Lucyna Kończal - Gnap

Sylwia Kupiec - sekretarz redakcji

Bogumił Wojcieszak

- redaktor prowadzący

e-mail: bewuo@op.pl tel. 602 792 202

Adres redakcji:

ul. Witosza 8

64-300 Nowy Tomyśl

tel. (061) 44 21 270

e-mail: info@bibliotekant.pl

Na okładce: Heimatreise... – przedwojenni mieszkańcy powiatu nowotomyskiego podczas spaceru po mieście swego dzieciństwa i młodości

Fot.: Przemek Mierzejewski

Spis treści

Z PRZESZŁOŚCI

- Zdzisław Kościański, *Nowotomyscy bohaterowie wojny polsko - bolszewickiej - kawalerowie Orderu Virtuti Militari* 3
Stefania Twardowska, *To już historia. Rada Miejska w Nowym Tomysłu w latach 1990 - 2010* 12

TU I TERAZ

- Przemysław Mierzejewski, *Heimatreise, czyli sentymentalna wędrówka szlakiem przeszłości*, 26
Mateusz Uramowski, *Kaplica Szpitala Powiatowego w Nowym Tomysłu* 33
Piotr Szwiec, *O projektach Pomnika Pamięci w Parku Miejskim* 36
Ewelina Szofer - Pajchrowska, *W rocznicę zbrodni katyńskiej* 44
Marzena Kortus, *Uroczysta jubileuszowa sesja Rady Miejskiej* 48
Justyna Szofer - Andrzejewska, *Szkoła Humanitarna. Zespół Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomysłu* 51

NASZE ŚRODOWISKO

- Daria Zarabska, *Pająk tygryk paskowany w okolicach Szarek i Wytomyśla oraz Grońska* 59

NOWOTOMYŚLANIE ZNANI I MNIEJ ZNANI

- Sylwia Kupiec, *Jestem obciążony historią - rozmowa z drem Zdzisławem Kościańskim o prawdzie historycznej, narodowej pamięci, mitach dotyczących kawalerii, mediach i zobowiązaniach moralnych*..... 65

ODCZYTANE NA NOWO...

- Bogumił Wojcieszak, *Nietypowe dzieje...* 96

WOKÓŁ NAS

- Magdalena Pawelska, *Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła* 104

Z TEKLI... Ryszarda Pozdrowicza

- Izabela Putz, *Policjant z artystyczną duszą* 110

KRONIKA WYDARZEŃ

- Kwiecień - czerwiec 2010* 118

- Autorzy PRZEGLĄDU NOWOTOMYSKIEGO 162

Z PRZESZŁOŚCI...

Zdzisław Kościański

Nowotomyscy bohaterowie wojny polsko-bolszewickiej - kawalerowie Orderu Virtuti Militari

Terytorium, ukształtowane w latach 1918 – 1922, umożliwiło państwu polskiemu powstanie i istnienie. Walka o granice, jaka toczyła się w tym czasie, była zarazem zmaganiem o utrzymanie niepodległości. II Rzeczpospolita – w pierwszych latach swego istnienia – stoczyła osiem większych i mniejszych wojen. Zdołała uniknąć dziewiętej – otwartej wojny z Niemcami w roku 1919. W swoich narodowych dziejach, nie licząc powstań narodowych, stawaliśmy do walki z Rosją jedenaście razy, a z Niemcami, wcześniej z Krzyżakami – dwadzieścia razy. Oprócz tzw. *dymitriady* w latach 1609 – 1613, kiedy to Polacy zajęli Moskwę, do wojny z Rosją zmuszała nas zaborcza polityka rosyjska.

Istotną rolę w polsko-bolszewickim konflikcie zbrojnym 1920 roku, obok względów ideowych, odegrały także spory terytorialne. Do bojowego starcia regularnych wojsk polskich i bolszewickich doszło 14 lutego 1919 roku w rejonie miasteczka Mosty nad Niemnem. W wyniku tych wojennych działań ukształtowała się stała linia frontu, ale już 16 kwietnia 1919 roku rozpoczęła się polska operacja wileńska. Opierała się ona na rajdzie grupy kawaleryjskiej płk. Władysława Beliny-Prażmowskiego, która przebyła ponad 300 km w ciągu trzech dni. W dniu 19 kwietnia, po opanowaniu wileńskiego dworca kolejowego, wysłała pociąg po piechotę gen. Edwarda Śmigłego-Rydza. Rozstrzygający bój o miasto rozegrał się 20 kwietnia 1919 roku. Sukcesy odnotowano także na innych odcinkach: m. in. w walkach o Lidę, Nowogródek, Baranowicze. Działania zaczepne na Wołyniu rozpoczęły się 8 sierpnia 1919 roku. Doprowadziły one z kolei do zdobycia Krzemieńca, Dubna, Równego i Sarn.

Jesienią 1919 roku grupa gen. Śmigłego-Rydza, po ciężkich walkach, wyszła nad Dźwinę i przedpola Dyneburga, a w połowie sierpnia 1919 roku, docierając pod Połock, odrzuciła bolszewików za Dźwinę. W połowie października 1919 roku rozpoczęły się ciężkie walki nad Berezyną. Choć Rada Komisarzy Ludowych zadeklarowała – 28 stycznia 1920 roku – uznanie niepodległego

państwa polskiego, szanse zażegnania konfliktu polsko-radzieckiego były niewielkie. Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy była nie treść radzieckiej propozycji, lecz informacja wywiadu o ruchach sił Armii Czerwonej.

Wiosenna ofensywa wojsk polskich, pod osobistym dowództwem Józefa Piłsudskiego, doprowadziła do zajęcia – 7 maja 1920 roku – Kijowa. Jednakże już 29 maja tego roku, przed prawym skrzydłem armii gen. Antoniego Listkowskiego, pojawiła się I Armia Konna Siemiona Budionnego, która 5 czerwca przerwała front i znalazła się na tyłach dowodzonej przez Edwarda Śmigłego – Rydza 3 Armii Polskiej. W wyniku zaistniałej sytuacji wojska polskie opuściły Kijów, by 16 czerwca znaleźć się z powrotem na linii rzek Uż i Słucz, skąd rozpoczęły ofensywę. Na froncie północnym, 4 lipca 1920 roku uderzył Michaił Tuchaczewski i złamał północno – wschodnie skrzydło frontu polskiego. Nastąpił odwrót na całej linii frontu. Ofensywa radziecka zbliżyła się do granic etnicznie polskich. Front ukraiński został powstrzymany po ciężkich walkach pod Lwowem, natomiast front zachodni Tuchaczewskiego parł w głąb ziem państwa polskiego. W dniu 12 lipca Rosja Radziecka podpisała z rządem litewskim, układ pokojowy, który wytyczał granicę międzypaństwową, biegnącą na południe od Grodna, wzdłuż rzeki Niemen i Berezyny do Mołodeczna.

W dniu 8 sierpnia 1920 roku przewodniczący delegacji sowieckiej w Londynie przedstawił aliantom warunki rozejmu z Polską: granica polsko-rosyjska na linii Curzona; redukcja w ciągu miesiąca armii polskiej do 50 tysięcy żołnierzy i 10 tysięcy kadry i administracji; wydanie Armii Czerwonej wszystkich zapasów broni i zakaz produkcji broni przez Polskę; z przejętej broni Armia Czerwona wydzieli część na uzbrojenie w Polsce milicji ludowej; swobodny transport przez ziemie polskie wszelkich transportów radzieckich oraz oddanie linii kolejowej Wolkowysk – Białystok – Grajewo władzom radzieckim; odbudowanie miast na wschodzie zniszczonych przez wojska polskie oraz zwrot wszelkiego zagrabionego mienia....

Brytyjski premier Lloyd George uznał, że warunki radzieckie są uzasadnione i usprawiedliwione. Według niego Polska musi je przyjąć, gdyż w przypadku odmowy zostanie cofnięta obiecana jej pomoc. Rada Gmin, bezwzględną większością głosów, poparła stanowisko swojego premiera. Polski minister spraw zagranicznych, ks. Eustachy Sapieha, w momencie przekazania mu przez brytyjskiego ambasadora żądań radzieckich i stanowiska Wielkiej Brytanii, mógł tylko odpowiedzieć, że: *Polska będzie walczyć samotnie, nie przyjmując takich upokarzających warunków....*

13 sierpnia 1920 roku rozpoczęła się wielka bitwa warszawska, obfitująca w trzy kompleksy wydarzeń – bój na przedmościu warszawskim z udziałem wielkopolskiej brygady płk. Kazimierza Zenktelea, walki nad Wkrą i uderzenie manewrowe znad Wieprza. Na przedmieściu najcięższy bój toczył się od świtu 15 sierpnia do zmierzchu dnia następnego. Był to bój o miasteczko Radzymin, które przechodziło z rąk do rąk. W wyniku walk na bagnety zostało ostatecznie utrzymane. W bojach nad Wkrą, 5 Armia Polska odniosła sukces, w wyniku wyczerpujących starć, mimo nierównych sił, przy dużych stratach wła-

snych. Uderzenie grupy manewrowej znad Wieprza rozpoczęło się 16 sierpnia o świcie. Wojska polskie były skoncentrowane na dość wąskim odcinku i dość łatwo przełamały front bolszewickiej grupy mozyrskiej. Następnie szybkim marszem ruszyły od południa ku północy – na Brześć, Białą Podlaską, Międzyrzecz, Siedlce, Kałuszyn, Mińsk Mazowiecki. Wymienione powyżej miasta zostały osiągnięte przez oddziały grupy uderzeniowej 17 sierpnia wieczorem. 19 sierpnia 1920 roku Józef Piłsudski nakazał przejście wojsk polskich do działań pościgowych. Ta ostatnia faza przyniosła sporo zaciętych walk. Pod Chorzelami usiłowano zatrzymać bolszewicki 3 Korpus Kawalerii Gaja Bżyszkiana. Prezentował on jednak poważną siłę i potrafił zadać duże straty jednostkom 4 Armii Polskiej. Następnie przedostał się do Prus Wschodnich, gdzie został internowany.

Bitwa warszawska nie oznaczała końca wojny. 25 sierpnia rozpoczęły się boje nad środkowym Bugiem, a następnie działania wojenne przeniosły się na Wołyń. Działaniom tym towarzyszył zwrot zaczepny wojsk polskich we wschodniej Galicji. 26 września 1920 roku polska kawaleria gen. Juliusza Rómmła wykonała głęboki rajd na Korosteń. Z kolei na północ od 20 do 28 września 1920 roku rozegrała się zwycięska bitwa nad Niemnem. W wyniku ciężkich i długotrwałych walk nastąpiło wzajemne wyczerpanie sił. Pojawiły się dążenia do zawarcia pokoju. Rozejm z Rosją bolszewicką podpisano 12 października 1920 roku, a dokumenty pokojowe 18 marca 1921 roku. Dodajmy, iż 9 października 1920 roku gen. Lucjan Żeligowski „zbuntował się” i zajął rejon wileński, który miał należeć do Litwinów i utworzył tzw. Litwę Środkową, której Sejm zdecydował w dniu 20 lutego 1922 roku o przyłączeniu do Polski.

Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920 pozostaje jedyną, w której strategia, operacje i taktyka były rezultatem polskiej myśli wojskowej. Wojnę – począwszy od szczebla taktycznego po strategiczny – wygrali Polacy. Warto podkreślić specyficzne warunki, w których tę wojnę prowadzono. Państwo polskie dopiero co odzyskało niepodległość. Nie miało jeszcze ustalonej administracji ani jednolitej armii, trzeba było budować gospodarkę, a jednocześnie się bronić i walczyć o granice.

Ogółem w okresie istnienia II Rzeczypospolitej nadano 8389 Krzyży Orderu *Virtuti Militari*. Warto dodać, iż w okresie wojny polsko – bolszewickiej, nadanie IV i V klasy orderu mogło nastąpić na wniosek nie tylko Kapituły, ale i dowódców samodzielnych jednostek taktycznych i dowódców armii. Po zakończeniu działań wojennych indywidualne odznaczenie zatwierdzała już Kapituła Orderu. Wśród odznaczonych Krzyżem Orderu *Virtuti Militari* za kampanie wojenne lat 1914 – 1921 byli także mieszkańcy dawnego powiatu nowotomyskiego.

Uzdolnienia w dowodzeniu na polu bitwy, wykazane jeszcze w legionach, a następnie na czele Armii Rezerwowej w 1920 roku sprawiły, że **Kazimierz Sosnkowski** – do 1939 roku właściciel majątku w Porążynie, otrzymał krzyż *Virtuti Militari* II i V klasy. Jego wszechstronność, a przede wszystkim wybitny talent



organizacyjny i umiejętności jako negocjatora i parlamentarzysty, skłoniły Piłsudskiego do wyznaczenia Sosnkowskiemu roli głównego koordynatora i organizatora, w sensie wojskowym i politycznym, całej wojennej maszyny państwa. Wyniesione z poprzednich lat zaufanie do Sosnkowskiego i właściwa ocena jego możliwości, oparta na głębokiej przyjaźni osobistej, dawały Piłsudskiemu konieczny spokój wewnętrzny i większą swobodę ruchów w podejmowaniu decyzji na szczeblu naczelnego dowodzenia. Jest to element ważny przy ocenie całości osiągnięć Sosnkowskiego w okresie wojny bolsze-

wickiej. Zdaniem wielu obserwatorów i współuczestników tych wydarzeń, Sosnkowski stał się, łącznie z Piłsudskim, głównym architektem pogromu Armii Czerwonej w 1920 roku.

W szeregach osób odznaczonych Srebrnym Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy byli także oficerowie, podoficerowie i szeregowcy wywodzący się z wojsk wielkopolskich. W materiałach Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie znajdują się wnioski odznaczeniowe za czyny bojowe powstańców wielkopolskich. Materiałów tych jest jednak niewiele. W zestawieniu nadanych – do 23 listopada 1923 roku – orderów *Virtuti Militari* V klasy figuruje zaledwie dwóch powstańców, a do 1939 roku – sześćdziesięciu. Są wśród nich związani z ziemią nowotomyską: **ppłk Kazimierz Zenkteler** i **Edmund Klemczak**. Większość Wielkopolan otrzymało to odznaczenie za walki na froncie polsko – bolszewickim.

Kazimierz Zenkteler – urodził się w Wojnowicach koło Opalenicy, w 1884 roku, w rodzinie kupca Edwarda i Joanny z Szyfterów. Zwolniony z wojska niemieckiego 7 lipca 1918 roku jako pełny inwalida, po powrocie do Buku, gdzie mieszkała najbliższa rodzina, włączył się w nurt działalności niepodległościowej. W listopadzie 1918 roku wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. W ważnych dniach listopadowych 1918 roku otrzymał nominację na przewodniczącego grodzkiej Powiatowej Rady. Jednocześnie został też mianowany dowódcą Powiatowej Straży Ludowej. Z chwilą wybuchu powstania, 28 grudnia 1918 roku, przystąpił do organizowania sił powstańczych na terenie zachod-



niej Wielkopolski. Od 1 stycznia 1919 roku z jego osobą związały swe działania grupy powstańcze z Buku, Grodziska, Opalenicy, Rostarzewa, Rakoniewic, Wielichowa, Przemętu, Wilkowa Polskiego i Kamieńca. W dniu 5 stycznia 1919 roku zorganizował akcję powstańczą prowadzoną przy udziale oddziałów z Wielichowa, Kościana, Wilkowa Polskiego, Stęszewa, Wielkich Łęk, Kamieńca, Obry, Rakoniewic i Grodziska, które opanowały Wolsztyn. W ręce – dowodzonych wtedy przez niego – powstańców dostały się: 4 armaty, 5 ciężkich karabinów maszynowych, 600 karabinów

z dużą ilością amunicji oraz całkowite urządzenie szpitala wojskowego. We wniosku o odznaczenie Kazimierza Zenktelera Orderem *Virtuti Militari* podkreślono jego osobisty wkład w zorganizowanie powstania na zachodzie Wielkopolski. Stwierdzono, że *ciężko ranny w czasie I wojny światowej, prowadził jeszcze nie wyleczony, powstanie, o kiju, do walki o Wolsztyn, Nowy Tomyśl i Zbąszyń*. Podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku, Zenkteler dowodził, równocześnie awansując, 7 Rezerwową Wielkopolską Brygadą Piechoty, a następnie 23 Dywizją Piechoty. Podczas III powstania śląskiego był ostatnim nim głównodowodzącym.

Drugi z wymienionych – **Edmund Klemczak** – honorowy obywatel Opalenicy, wokół którego osoby narosły liczne mity i legendy, wyróżniony został za czyny męstwa podczas powstania Srebrnym Krzyżem *Virtuti Militari* nr 4761, m. in. i z tego powodu, że uczestniczył w rozbrojeniu transportów niemieckich przechodzących przez Opalenicę. W nocy z 2 na 3 stycznia 1919 roku brał udział w zajęciu Nowego Tomysła. Podczas walk o Zbąszyń, w nocy z 4 na 5 stycznia 1919 roku, dowodził brawurowym atakiem powstańców opalenickich i chobienickich, który jednak załamał się z powodu braku posiłków. W następnych dniach bezskutecznie usiłował zorganizować natarcie na Zbąszyń. Pod jego dowództwem w nocy z 10 na 11 stycznia 1919 r. kompania rozpoczęła drugą bitwę o Zbąszyń, jednakże pod Strzyżewem została zatrzymana, a jej dowódca ranny. W 1920 roku wstąpił do Armii Ochotniczej, skąd został zwolniony na początku 1921 roku.



Major **Władysław Jan Ne-pomucen Wawrzyniak** – uczestnik I wojny światowej i powstania wielkopolskiego (początkowo dowodził 2 kompanią tzw. ostrowskiego pułku piechoty, od 25 listopada 1918 roku był dowódcą batalionu pogranicznego w Szczypiornie, a następnie był dowódcą odcinka południowego Frontu Wielkopolskiego). Brał udział w oswobodzeniu Skalmierzyc i Ostrowa Wielkopolskiego. Sformował 12 pułk strzelców wielkopolskich (późniejszy 70 pułk piechoty Wielkopolskiej). Za udział w powstaniu odznaczony został Orderem VM 5 klasy, nr 4719. W 1920 roku w stopniu w stopniu majora walczył w składzie 70 pułku piechoty, a od 7 sierpnia 1920 roku był komendantem Grudziądza. Następnie służył w Dowództwie Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu, w 58, 57 i 35 pułku piechoty. Od 1930 r. mieszkał w Buku i pracował w Stowarzyszeniu Kupców Handlujących Dźwigarami i Żelazem. W 1938 roku wyznaczony komisarycznym burmistrzem Opalenicy. Po wybuchu wojny w 1939 r. zgłosił się do wojska, osadzony w obozie kozielskim, został zamordowany w lesie katyńskim.



Obok wspomnianych kawalerów Orderu *Virtuti Militari* wymienić należy odznaczonych nim za wojnę polsko – bolszewicką 1920 roku – oficerów, podoficerów i szeregowych, pochodzących z powiatu nowotomyskiego. Byli to:

Maciej Mielżyński – znany opaleniczanom bardziej z tego, iż w nocy z 19 na 20 grudnia 1913 roku w Dakowach Mokrych zastrzelił swą żonę Felicję i Adolfa Miączyńskiego (uniewinniony przez sąd – 21 lutego 1914 r.), historykom znany jako wódz naczelny wojsk powstańczych na Górnym Śląsku w 1921 roku, był kawalerem Orderu *Virtuti Militari* V klasy odznaczonym za czyny męstwa podczas wojny 1920 roku. Walczył w stopniu rotmistrza, a później majora, na czele kolejno: 5 pułku strzelców konnych, 115 pułku ułanów, 1 pułku dywizji ochotniczej jazdy wielkopolskiej oraz jako zastępca dowódcy 1 dywizji piechoty.



Piotr Szmatuła – opaleniczanie, plutonowy kawaler Orderu *Virtuti Militari* V klasy nr 5988 odznaczył się tym, iż: *na froncie litewsko – białoruskim, dowodząc z braku oficerów 5-tą, a przejściowo 14-tą, kompanią 155 pułku piechoty wielkopolskiej, był bardzo dzielnym i odważnym żołnierzem. Wśród wielu innych dowodów odwagi zasłużył się szczególnie w dniu 20 lipca 1920 r. pod Grodnem, gdy wystąpił z kompanią swą dla zabezpieczenia lewego skrzydła, rozbił tamże śmiałym atakiem przeważające siły nieprzyjaciela, zdobywając 2 ciężkie karabiny maszynowe i kilkunastu jeńców. Wstrzymał wszystkie kontrataki nieprzyjaciela i posunął się pod samo Grodno, od którego dzielił go tylko Niemen. Tutaj zajął pozycję i trwał na niej, gdy zupełnie stracił już łączność z sąsiednią kompanią, z tego powodu, iż nie dotarł do niego rozkaz odwrotu, który otrzymał cały pułk. Otoczony wskutek tego ze wszystkich stron przez nieprzyjaciela, dostał się dnia następnego, mimo stawianego oporu, do niewoli, z której następnie przez Litwę i Niemcy uciekł, zgłaszając się znów w oddziale.*



Ludwik Baraniecki – podporucznik Wojska Polskiego, współorganizator z Edmundem Klemczakiem powstania wielkopolskiego na terenie Opalenicy, był dowódcą plutonu kompanii opalenickiej. Brał udział w walkach na froncie ukraińskim, białoruskim i w odwrocie znad Berezyny. Dowodząc 7 kompanią pułku piechoty wielkopolskiej, 25 maja, pod wsią Pleszczenicą umiejętnie powstrzymał nawałę bolszewików. Odznaczył się także podczas odwrotu znad Berezyny – *dzięki jego wypróbowanej sprawności bojowej, przypada mu więcej niż innym zadań stawiania ogniowych punktów na czas odwrotu pułku.* Za czyny te otrzymał pośmiertnie Krzyż *Virtuti Militari* V klasy nr 1120. Zginął w czasie odwrotu na Warszawę, pod Wołkowyskiem, 24 lipca 1920 roku.



Kazimierz Baraniecki – brat Ludwika, zamordowany w 1940 roku w lesie katyńskim. Za okazane czyny męstwa w wojnie polsko – bolszewickiej, 2 listopada 1920 roku odznaczony został Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy nr 314. Zasłużył się m. in. 26 kwietnia 1920 roku podczas walk o dworzec kolejowy w Berdyczowie i pod Wołkowyskiem, tego samego dnia, kiedy zginął jego brat.



Dionizy Vogel – urodzony we wsi Troszczyń, związany w okresie międzywojennym i powojennym z Bukiem, w 1919 roku komendant powstania wielkopolskiego na powiat nowotomyski, podpułkownik Wojska Polskiego, odznaczony został Krzyżem *Virtuti Militari* nr 5977 za to, iż: 17 VII 1920 r. wyprowadził jako dowódca II baonu 155 pułk piechoty wielkopolskiej – swój baon bez strat, kiedy pod Trokami otoczony został przez przeważające siły nieprzyjacielskie. W kilkugodzinnym boju, ustępując krok za krokiem, zagrzewał stale na najwięcej zagrożonych miejscach żołnierzy do walki, dopóki napór nieprzyjaciela wskutek zadanych mu strat nie został przelamany oraz za to, że 20 VII 1920 r., kiedy pod Grodnem I baon 155 pułku piechoty wielkopolskiej w straży przedniej 10 Dywizji Piechoty zostaje wstrzymany przez przeważające siły bolszewickie naprowadza osobiście pod silnym ogniem jedną kompanię swego baonu na linię bojową, przy czym zostaje ranny. Przedłużając prawe skrzydło I baonu wstrzymuje flankowy atak bolszewicki.



Bolesław Przybył – zmarły w 1988 roku mieszkaniec Brodów, odznaczył się tym, iż jako sekcyjny karabinu maszynowego 16 pułku ułanów wielkopolskich, widząc, że bolszewicy oskrzydłają szwadron w okolicy wsi Raduń i grozi mu odcięcie drogi odwrotu, doprowadził taczankę do nieprzyjaciela i pomimo silnych ataków trzymał się tak długo, aż szwadron, zdążył się całkowicie wycofać. Zimnej odwadze i żelaznej odwadze ułana Przybyła szwadron zawdzięcza swoje istnienie. Posiadał Srebrny Krzyż Orderu *Virtuti Militari* nr 3471.



Jan Frąckowiak – starszy sierżant Wojska Polskiego, urodzony w Grońsku koło Lwówka w 1898 roku, jako podoficer przeszedł szlak bojowy 2 pułku strzelców wielkopolskich (56 pułk piechoty wielkopolskiej). Za akty odwagi na froncie litewsko – białoruskim został odznaczony Orderem *Virtuti Militari* V kl. nr 465.

Marian Józef Lange – urodzony w 1901 roku w Uścięcicach, obywatel Opalenicy, zgłosił się w styczniu 1919 roku do 3 pułku strzelców wielkopolskich, gdzie otrzymał przydział do 12 kompanii. Na początku czerwca 1919 roku przebywał na froncie południowym powstania wielkopolskiego – pod Ostrowem. Z kolei 29 lipca 1919 roku skierowany został na front litewsko – białoruski do grupy gen. Konarzewskiego. Marian Józef Lange uczestniczył we wszystkich walkach i potyczkach 3 pułku strzelców wielkopolskich, od stycznia 1920 r. przemianowanego na 57 pułk piechoty wielkopolskiej.



Za walki na froncie wschodnim przedstawiony został do odznaczenia Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy nr 637. We wniosku odznaczeniowym napisano: *starszy szeregowy Marian Lange goniec 12 kompanii, bardzo sumienny i osobiście odważny tak we wszystkich poprzednich akcjach na Boguszewice, Grosowo, Sielce, Żabinę, a następnie w czasie całej ofensywy, a szczególnie w ostatniej akcji na Podlasiejki, okazał tyle odwagi i gorliwości w służbie, że był zawsze najlepszym przykładowym żołnierzem.*

Starosta nowotomyski mjr dr **Andrzej Cichowski** (od 1930 do 1934 roku) – to jeden ze zdolniejszych organizatorów i uczestników wojny polsko bolszewickiej. Pełnił funkcję dowódcy drużyny, plutonu, kompanii, batalionu liniowego. W Polsce Niepodległej dowodził batalionem Korpusu Ochrony Pogranicza i wykładał metodykę działania piechoty w Doświadczalnym Centrum Wyszkolenia Armii w Rembertowie. W walce z bolszewikami był dwukrotnie ranny. Za czyn męstwa w dniu 26 maja 1920 roku odznaczony Orderem VM 5 klasy, nr 1132, ponadto był kawalerem Krzyża Walecznych.



Podobne odznaczenia za męstwo, jak dr Cichowski, posiadał chorąży **Franciszek Przybył**. Urodził się on 28 grudnia 1897 roku w Głuponiach, w gminie Kuślin, gdzie ukończył w 1912 roku szkołę powszechną. W czasie I wojny światowej, jak wielu Wielkopolan, znalazł się w armii niemieckiej. Podczas urlopu w listopadzie 1917 roku dowiedział się o tworzeniu się armii polskiej we Francji. Podczas próby dotarcia do niej został jednak internowany w Holandii. Dopiero 15 maja 1918 roku wstąpił do wymarzonej Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera, z którą powrócił do Polski 25 maja 1919 roku. W marcu 1920 roku wraz z swoim 42 pułkiem piechoty brał czynny udział w zajmowaniu Podola, gdzie 9 kwietnia 1920 roku pod wsią Gowory został



ranny. Wykazane czyny męstwa na polu walki zostały uznane jako podstawa do odznaczenia go w dniu 7 sierpnia 1920 roku Krzyżem *Virtuti Militari* klasy V nr 1907.

Lord Edgar Wincent wicehrabia d' Abernon w książce *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata*, wydanej w Londynie w 1931 roku napisał: *Gdyby Piłsudski i Weygand w bitwie pod Warszawą nie zdolali powstrzymać triumfalnego pochodu armii sowieckiej, to nie tylko chrześcijaństwo doznałoby klęski, lecz i cała cywilizacja zachodnia znalazłaby się w niebezpieczeństwie. Bitwa pod Tours ocaliła naszych przodków brytyjskich oraz ich galijskich sąsiadów od jarzma Koranu. Bitwa natomiast pod Warszawą, rzec można śmiało, wybawiła środkową, a także częściowo i zachodnią Europę, od jeszcze bardziej wywrotowego niebezpieczeństwa, to jest od fanatycznej tyranii Sowietów.*

To zwycięstwo zostało dokonane przez bohaterskie czyny żołnierza polskiego, w tym i naszych kawalerów Orderu Wojennego *Virtuti Militari*.

Przedstawione, w oparciu o archiwalia i dostępne opracowania, sylwetki dotyczą głównie okresu wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Wojna ta zakończyła się zdecydowanym polskim zwycięstwem. Niepogodzona z klęską Rosja sowiecka, złączona traktatem z Niemcami hitlerowskimi, dokonała 17 września 1939 roku agresji na *pokracznego bękarta traktatu wersalskiego*, za którego uważała Polskę. W grobach katyńskich znalazło się 249 kawalerów Krzyża *Virtuti Militari* – pogromców bolszewików z 1920 roku, m. in. wspomniany wcześniej Kazimierz Baraniecki. Więcej informacji o tych wydarzeniach, w lokalnym, nowotomyskim wymiarze, można znaleźć w mojej książce *Nowotomyska lista katyńska. Historia i pamięć*, wydanej przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Nowym Tomyślu.

Dzisiaj niewiele pozostało już wśród nas kawalerów tego Orderu - wśród nich jest żyjący w Londynie ochotnik wojny 1920 roku gen. Kazimierz Draczyński.

To już historia...

Rada Miejska w Nowym Tomysłu w latach 1990 – 2010

W 2010 roku obchodzimy 20. rocznicę przeprowadzenia reformy samorządowej na poziomie gmin. 8 marca 1990 r. Sejm uchwalił ustawę o samorządzie terytorialnym, ordynację wyborczą do rad gmin oraz wprowadził odpowiednie zmiany w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Przyjęte akty prawne sprawiły, że samorząd terytorialny zaczął funkcjonować jako organizm jednoszczeblowy. Powstało ponad 2 tysiące gmin. Były wśród nich gminy wiejskie, gminy miejsko-wiejskie oraz gminy typowo miejskie. W wyniku przeprowadzonych konsultacji społecznych, we wszystkich 18 wsiach w obrębie gminy Nowy Tomysł zapadła decyzja o połączeniu terenu wiejskiego z miejskim – w jedną jednostkę administracyjną o nazwie Gmina Nowy Tomysł. Zostało to potwierdzone uchwałą Rady Gminy i Miasta w Nowym Tomysłu z dnia 7 września 1990 r. w sprawie wyrażenia opinii o połączeniu gminy Nowy Tomysł i miasta Nowy Tomysł w jedną gminę. Statut nowej jednostki administracyjnej uchwalono 20 grudnia 1990 roku. Terytorium gminy objęło miasto Nowy Tomysł oraz sołectwa: Boruja Kościelna, Nowa Boruja (obecnie Boruja Nowa), Bukowiec, Cicha Góra, Chojniki, Glinno, Grubsko, Jastrzębsko Stare, Kozie Laski, Paproć, Przyłęk, Róża, Nowa Róża, Sękowo, Sątopy, Stary Tomysł, Szarki i Wytomysł.

Przewodniczący Parlamentu Europejskiego prof. Jerzy Buzek podczas Kongresu z okazji XX. lecia samorządu terytorialnego, który odbył się w Poznaniu, w swoim wystąpieniu powiedział: *Samorządna Rzeczpospolita to odzyskanie państwa dla obywateli, uwolnienie niezbędnej dla rozwoju każdej wspólnoty energii społecznej i potencjału, indywidualnej twórczości, to warunek kształtowania demokracji, rozumianej nie tylko jako możliwość demokratycznego wyboru władzy politycznej, ale również jako współodpowiedzialność obywateli za sprawy publiczne.*

Przeobrażenia dokonujące się w różnych sferach rzeczywistości – politycznej, gospodarczej, kulturowej i technicznej – postawiły polskie społeczeństwo przed koniecznością zrozumienia tych przemian, zaakceptowania ich oraz dostosowania się do nowej rzeczywistości. Wprowadzane stopniowo reformy obejmowały liczne sfery życia społecznego.

Praca w samorządzie to swoista sztafeta. Sukcesem jest rzetelne przekazywane sobie nawzajem pałeczki, którą jest tu po prostu dobro gminy, dbałość o nią w najlepszy możliwy sposób, przy najlepszym wykorzystaniu własnych umiejętności, predyspozycji, warunków ekonomicznych i zewnętrznych czynników. To podchodzenie do każdego problemu i wyzwania z pełnym zaangażowaniem i powagą. A dobro gminy, to realizowane inwestycje, stwarzanie mieszkańcom odpo-

wiednich warunków do nauki, pracy, wypoczynku, uczestnictwa w życiu kulturalnym, opieka społeczna, wspieranie przedsiębiorczości, to zrównoważony rozwój wszystkich obszarów życia.

Z okazji 20. lecia samorządu terytorialnego w Polsce, 21 maja 2010 roku, w sali widowiskowej Nowotomyskiego Ośrodka Kultury odbyła się uroczystość jubileuszowa, podsumowująca miniony okres. Z tej okazji opracowany został materiał źródłowy pt. *Gmina Nowy Tomyśl w latach 1990-2010*, w którym omówione zostały dokonania nowotomyskiego samorządu gminnego i przeobrażenia, jakie zaszły w mieście i gminie Nowy Tomyśl. Materiał ten w pełnej treści zamieszczony został na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyszu - www.nowytomysl.pl/?p=news&id=3543

Kadencja 1990 -1994

W dniu 27 maja 1990 r. odbyły się na terenie Polski, w tym i w naszej gminie, pierwsze bezpośrednie wybory do rad gmin. W pierwszych demokratycznych wyborach zwycięstwo odnieśli zwolennicy przemian politycznych skupieni w Komitetach Obywatelskich.



Radni Rady Gminy i Miasta Nowy Tomyśl w kadencji 1990-1994

Na zdjęciu od lewej w kolejnych rzędach, począwszy od pierwszego, stoją: Zbigniew Dominiak, Jerzy Pańczak, Roman Koziół,

- Kazimierz Misiak, Kazimierz Ostapkowicz, Ryszard Bronowicki, Michał Kasper,
- Stanisław Konieczny, Witold Bazan, Kazimierz Biniek, Andrzej Funka, Lech Worsa, Bogusław Malinowski,
- Ryszard Tratwał, Walerian Bobkiewicz, Wojciech Ruta, Waldemar Pięta, Danuta Maciejewska, Janusz Michalak, Zdzisław Worsa, Sebastian Banaś, Władysław Owczarczak.

Wybrana – jako organ uchwałodawczy – nowotomska Rada Gminy i Miasta, składała się z 28 radnych, wybranych w jednomandatowych okręgach wyborczych. Rozkład mandatów w nowotomskiej Radzie Gminy i Miasta przedstawiał się następująco: 19 mandatów – Komitety Obywatelskie, 6 mandatów – Forum Ludowo-Demokratyczne, 2 mandaty – osoby bez przynależności do ugrupowania politycznego i 1 mandat – Solidarność Rolników Indywidualnych. Tak wybraną Radę łączyło jedno – wola przeprowadzenia reform, zmierzających do likwidacji starych porządków i przezwyciężenia stagnacji gospodarczej.

Ze swego grona Rada wybrała przewodniczącego, którym został radny Janusz Michalak, natomiast wiceprzewodniczącymi Rady zostali: Kazimierz Biniek i Michał Kasper. Przepisy ustawy pozwalały wówczas na łączenie funkcji radnego z pracą w jednostce samorządu terytorialnego. Na drugiej sesji Rada dokonała wyboru burmistrza. Został nim Jerzy Pańczak, a na jego wniosek na stanowisko zastępcy burmistrza powołano Andrzeja Funkę. Organem wykonawczym był wówczas 7. osobowy Zarząd Gminy i Miasta, w skład którego weszli obaj burmistrzowie oraz: Ryszard Bronowicki, Kazimierz Ostapkowicz, Stanisław Ring, Waldemar Pięta i Wojciech Ruta.

Praca Rady odbywała się na sesjach i w powołanych pięciu komisjach branżowych: Komisji Inicjatyw Gospodarczych, Organizacji, Planowania i Budżetu; Komisji Rolnictwa, Obrotu Gruntami i Rozwoju Wsi; Komisji Oświaty, Kultury i Wychowania; Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej; Komisji Komunalnej, Ochrony Środowiska, Prawa i Porządku Publicznego. Rada Gminy i Miasta w I kadencji liczyła 28 radnych, a w jej skład wchodził:

Sebastian Banaś

Witold Bazan

Kazimierz Biniek

Walerian Bobkiewicz (+) – przewodniczący Komisji ds. Komunalnych, Ochrony Środowiska, Prawa i Porządku Publicznego

Ryszard Bronowicki – przewodniczący Komisji Rolnictwa, Obrotu Gruntami i Rozwoju Wsi

Zbigniew Dominiak

Andrzej Funka

Michał Kasper

Stanisław Konieczny

Roman Kozieł – przewodniczący Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej

Mieczysław Kucz

Danuta Maciejewska – przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury i Wychowania

Bogusław Malinowski (+)

Edmund Marchewka (+)

Janusz Michalak

Kazimierz Misiak

Kazimierz Ostapkowicz – przewodniczący Komisji Inicjatyw Gospodarczych, Organizacji, Planowania i Budżetu

Władysław Owczarczak
 Jerzy Pańczak (+)
 Katarzyna Pardubicka-Eckert (+)
 Waldemar Pięta
 Stanisław Ring
 Wojciech Ruta
 Józef Szwiec (+)
 Ryszard Tratwał
 Lech Worsa
 Zdzisław Worsa
 Edmund Wytrwał (+).

Kadencja 1994 - 1998

Kolejne wybory samorządowe odbyły się 19 czerwca 1994 r. i przyniosły znaczne zmiany personalne we władzach. Rada Gminy i Miasta nadal liczyła 28 radnych, wybranych w jednomandatowych okręgach wyborczych.



Radni Rady Gminy i Miasta, a od 1995 Rady Miejskiej w Nowym Tomyslu w kadencji 1994-1998.

Na zdjęciu od lewej w kolejnych rzędach, począwszy od pierwszego, stoją:

- Kazimierz Biniek, Eleonora Ścieszka, Henryk Błaż, Henryk Helwing, Józef Ast
- Janina Wołczak-Kozłowska, Łucja Binaś, Michał Kasper,
- Kazimierz Waśkiewicz, Zbigniew Markowski, Zofia Pacholak-Laskowska, Barbara Frąckowiak,
- Mateusz Kurzawski, Henryk Ambrozik, Stanisław Kamiński,;
- Krzysztof Rupa, Stanisław Kulak, Kazimierz Misiak;
- Janusz Dymowłok, Wojciech Ruta, Ryszard Tratwał, Urszula Nowak, Józef Łukaszyk;
- Jerzy Pilarczyk, Danuta Maciejewska, Ryszard Karpowicz, Stefania Twardowska

Nowa Rada na pierwszej sesji dokonała wyboru Prezydium Rady Gminy i Miasta w osobach: Henryk Błaż – przewodniczący, Eleonora Ścieszka – wiceprzewodnicząca i Kazimierz Biniek – wiceprzewodniczący.

Na stanowisko burmistrza gminy i miasta Rada wybrała Henryka Helwina, a na jego wniosek zastępcę burmistrza – Józefa Asta. Organem wykonawczym pozostał 7. osobowy Zarząd Gminy i Miasta, w skład którego w tej kadencji weszli obaj burmistrzowie oraz: Michał Kasper, Mateusz Kurzawski, Wojciech Ruta, Kazimierz Waśkowicz i Janusz Dymowłok, który 31.05.1996 r. zrezygnował z funkcji członka Zarządu i decyzją Rady obowiązki te powierzono od 30.08.1996r. Krzysztofowi Rupie.

Działalność Rady, oprócz obrad sesji, polegała na pracy w siedmiu komisjach branżowych:

Komisji Rewizyjnej; Komisji ds. Komunalnych, Ochrony Środowiska, Prawa i Porządku Publicznego; Komisji Rolnictwa, Obrotu Gruntami i Rozwoju Wsi; Komisji Rozwoju Gospodarczego i Finansów; Komisji ds. Rodziny i Opieki Społecznej; Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Rekreacji; Komisji Przetargowej.

28. osobowy skład Rady Gminy i Miasta II kadencji przedstawiał się następująco:

Henryk Ambrozik – przewodniczący Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej

Józef Ast – przewodniczący Komisji Przetargowej

Łucja Binaś

Kazimierz Biniek

Henryk Błaż (+)

Ryszard Brzostowski – przewodniczący Komisji ds. Komunalnych, Ochrony Środowiska, Prawa i Porządku Publicznego – w radzie do 28.02.1996r.) W wyniku wyborów uzupełniających wolny mandat objęła – od 31.05.1996r.

Barbara Frąckowiak.

Janusz Dymowłok,

Henryk Gołek – przewodniczący Komisji Rewizyjnej

Stanisław Kamiński

Ryszard Karpowicz

Michał Kasper

Tomasz Koberling

Mieczysław Kucz

Stanisław Kulak

Mateusz Kurzawski

Józef Łukaszyk

Danuta Maciejewska – przewodnicząca Komisji Oświaty Kultury i Wychowania

Zbigniew Markowski – przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Finansów

Kazimierz Misiak – przewodniczący Komisji Rolnictwa, Obrotu Gruntami i Rozwoju Wsi

Zofia Pacholak – Laskowska – Przewodnicząca Komisji Komunalnej Ochrony Środowiska Prawa i Porządku Publicznego – od 12.07.1996 r.

Jerzy Pilarczyk

Krzysztof Rupa

Wojciech Ruta

Eleonora Ścieszka

Ireneusz Śmiertelny – przewodniczący Komisji Komunalnej Ochrony Środowiska, Prawa i Porządku Publicznego – od 28.02. – 12.07.1996 r.

Ryszard Tratwał

Kazimierz Waśkiewicz

Janina Wołczak-Kozłowska

Na podstawie nowelizacji ustawy o samorządzie gminnym, która mówiła m. in. o tym, że w przypadku, gdy siedziba rady gminy znajduje się w mieście, nazwa tej rady powinna brzmieć Rada Miejska, w trakcie kadencji 1994-1998, a ściślej w 1995 roku, dotychczasowa Rada Gminy i Miasta w Nowym Tomyszu przemianowana została na Radę Miejską.

Kolejny etap reformy samorządowej polegał na utworzeniu samorządowych powiatów, samorządowo-rządowych województw oraz przekazaniu samorządom powiatowym i wojewódzkim kolejnych zadań wykonywanych dotąd przez administrację rządową. Wraz z zadaniami przekazano majątek konieczny do realizacji tych zadań oraz część finansów, stanowiących dotąd budżet państwa.

Kadencja 1998 – 2002

W dniu 11 października 1998 r. na terenie całego kraju przeprowadzone zostały wybory do rad gmin, powiatów i sejmików województw. Gmina Nowy Tomyśl podzielona została na 5 okręgów wyborczych – 3 miejskie i 2 wiejskie. W wyniku przeprowadzonego w 16 obwodach głosowania, wybrano 28. osobową Radę Miejską, w której 8 mandatów uzyskała Inicjatywa Rozwoju Ziemi Nowotomyskiej, 7 mandatów – Komitet Wyborczy Samorządni Powiatu Nowotomyskiego, 5 mandatów – Sojusz Lewicy Demokratycznej, 5 mandatów – Komitet na Rzecz Powiatu Nowotomyskiego i 3 mandaty – Przymierze Społeczne – Polskie Stronnictwo Ludowe-Unia Pracy-Krajowa Partia Emerytów i Rencistów.

Na pierwszej sesji, w głosowaniu tajnym, Rada dokonała wyboru Przewodniczącego Rady Miejskiej, którym na kolejną kadencję został Henryk Błaż. Wiceprzewodniczącą Rady została ponownie Eleonora Ścieszka i – po raz pierwszy – radny Henryk Kahl. Burmistrzem Nowego Tomysła, wybranym przez Radę Miejską na kolejną kadencję, został ponownie Henryk Helwing, a zastępcą burmistrza, również po raz kolejny, Józef Ast. Rada dokonała też wyboru Zarządu, w skład którego weszli obaj burmistrzowie oraz radni: Marian Gularek, Zdzisław Litwinowicz, Zdzisław Szymczak, Grzegorz Wleki i spoza rady – Wojciech Ruta.

W kadencji 1998-2002 Rada powołała sześć stałych komisji: Komisję Rewizyjną; Komisję ds. Komunalnych, Ochrony Środowiska, Prawa i Porządku Publicznego; Komisję Rolnictwa Obrotu Gruntami i Rozwoju Wsi; Komisję Rozwoju Gospodarczego i Finansów; Komisję ds. Rodziny, Zdrowia i Opieki Społecznej; Komisję Oświaty, Kultury i Wychowania.



Radni Rady Miejskiej w Nowym Tomyślu w kadencji 1998-2002

Na zdjęciu od lewej w kolejnych rzędach, począwszy od pierwszego, stoją:

- Wojciech Ruta, Henryk Helwing, Józef Ast, Zdzisław Litwinowicz
- Marian Gularek, Eleonora Ścieszka, Zdzisław Szymczak
- Henryk Kahl, Tadeusz Plenzler, Krystyna Wilkoszarska, Kazimierz Misiak, Janusz Raj
- Krystyna Szulc, Renata Gruszka, Michał Kasper, Maria Ceglecka, Roman Rajewicz, Władysław Kącki
- Zbigniew Gola, Urszula Nowak, Zbigniew Markowski, Ludomira Śpiączka, Marian Weber, Stefania Twardowska, Marian Bobkiewicz, Tomasz Wleki;
- Barbara Jandy, Bogusław Nawrot, Lechosław Paul, Krzysztof Białecki, Jerzy Pilarczyk.

W tej kadencji różnica dotyczyła Komisji Przetargowej. W związku ze zmianą przepisów, właściwym do jej powołania stał się teraz Zarząd Gminy i Miasta, który na posiedzeniu w dniu 19 listopada 1998r., uchwałą nr I/2/1998, powołał Komisję Przetargową Gminy.

W tej kadencji zaszło najwięcej zmian w składzie osobowym Rady. Ze względu na stan zdrowia Przewodniczącego Rady, od 29 października 1999 r. wiceprzewodnicząca Eleonora Ścieszka powołana została do pełnienia obowiązków Przewodniczącej Rady, a od 25 lutego 2000 r. – po śmierci przewodniczącego Henryka Błaża (zmarł dn. 8 stycznia 2000 r.) – wybrana została na Przewodniczącą Rady Miejskiej. Na drugiego wiceprzewodniczącego Rada Miejska 31 marca 2000 r. wybrała radnego Tadeusza Plenzlera.

Z funkcji radnego z dniem 23 lipca 1999 r. zrezygnował radny Jerzy Beyer. W to miejsce, zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej, wszedł kandydat z tej samej listy, który uzyskał największą liczbę głosów. Osobą tą była Barbara Jandy. Natomiast mandat radnego, po radnym Henryku Błażu, objął od 25 lutego 2000 r.

Dariusz Czarnecki, który pełnił funkcję radnego do 30 stycznia 2002 r., kiedy to zrezygnował z mandatu na rzecz kolejnego kandydata – Romana Rajewicza, który sprawował mandat radnego od 28 lutego 2002 r. do końca kadencji.

28. osobowy skład Rady Miejskiej kadencji 1998-2002 przedstawiał się następująco:

Józef Ast – przewodniczący Komisji Przetargowej

Jerzy Beyer – do 28.05.1999r. od 23.07.1999r. –

Barbara Jandy – przewodnicząca Komisji Rewizyjnej

Krzysztof Białecki

Henryk Błaż (+) – od 25.02.2000 r. do 30.01.2002 r. -

Dariusz Czarnecki, a od 28.02.2002 r. –

Roman Rajewicz

Marian Bobkiewicz

Zbigniew Gola

Renata Gruszka

Marian Gularek

Henryk Helwing

Michał Kasper – przewodniczący Komisji ds. Komunalnych Ochrony Środowiska
Prawa i Porządku Publicznego

Henryk Kahl

Władysław Kącki

Zdzisław Litwinowicz

Józef Łukaszyk

Zbigniew Markowski

Kazimierz Misiak

Bogusław Nawrot

Lechosław Paul (+) – przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Finansów

Jerzy Pilarczyk

Tadeusz Plenzler – przewodniczący Komisji Rolnictwa Obrotu Gruntami i Rozwoju Wsi

Janusz Raj

Eleonora Ścieszka

Krystyna Szulc (+)

Zdzisław Szymczak

Marian Weber

Krystyna Wilkoszarska – przewodnicząca Komisji ds. Rodziny Zdrowia i Opieki Społecznej

Wlekły Grzegorz

Tomasz Wlekły – przewodniczący Komisji Oświaty Kultury i Wychowania.

Kadencja 2002 – 2006

W dniu 27 października 2002 r. odbyły się wybory do wszystkich szczebli samorządu terytorialnego w Polsce. Po raz pierwszy w wyborach samorządowych,



Radni Rady Miejskiej w Nowym Tomyślu w kadencji 2002-2006

Na zdjęciu od lewej w kolejnych rzędach, począwszy od pierwszego, stoją:

- Elżbieta Dziubała, Zbigniew Markowski, Eleonora Ścieszka, Henryk Helwing, Barbara Jandy, Stanisław Rybarczyk, Stefania Twardowska ;
- Wojciech Ruta, Marian Weber, Krystyna Wilkoszarska, Marian Gularek, Bolesław Fujak, Tomasz Wleki, Janusz Raj;
- Jan Targiel, Maria Ceglecka, Zdzisław Worsa, Jan Klimko, Janusz Krawczyk, Jarosław Zimny, Zdzisław Litwinowicz, Janusz Nowak;
- Krzysztof Białecki, Lech Zawarty, Adam Błachowiak, Józef Kasprzak.

burmistrz gminy wybierany był przez mieszkańców gminy posiadających prawo wyborcze w wyborach powszechnych, równych i bezpośrednich, w głosowaniu tajnym. Na kolejną, trzecią już kadencję, tym razem nie Rada, a mieszkańcy gminy, na burmistrza wybrali – Henryka Helwina, który na swojego zastępcę powołał – Wojciecha Rutę.

Wraz z bezpośrednim wyborem burmistrza, ustawowo wprowadzony został model jednoosobowej odpowiedzialności burmistrza. Burmistrz przejął zadania zlikwidowanego Zarządu Gminy i odtąd jednoosobowo odpowiada za realizację uchwał Rady Miejskiej i wykonywanie zadań gminy określonych prawem.

W tej kadencji podział mandatów w Radzie Miejskiej był następujący: 7 mandatów – Komitet Wyborczy Wyborców *Inicjatywa Rozwoju Ziemi Nowotomyskiej*; 6 mandatów – Komitet Wyborczy Wyborców *Samorządni Powiatu Nowotomyskiego* i po 4 mandaty – Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD – UP oraz Komitet Wyborczy PSL. Kompetencje Rady Miejskiej, działającej od 2002 r. w ograniczonym liczbowo 21. osobowym składzie, w zasadzie nie uległy zmianie. Zostały odpowiednio zmodyfikowane i dostosowane do nowego stanu prawnego.

Rada Miejska ponownie na Przewodniczącą Rady wybrała radną Eleonorę Ścieszkę, a na wiceprzewodniczących: radną Barbarę Jandy i radnego Zbigniewa Markowskiego.

21. osobowy skład Rady Miejskiej kadencji 2002-2006 przedstawiał się następująco:

Krzysztof Bialecki
Adam Błachowiak
Bolesław Fajak
Marian Gularek
Barbara Jandy
Józef Kasprzak
Jan Klimko
Janusz Krawczyk – *przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska*
Zdzisław Litwinowicz
Zbigniew Markowski
Janusz Nowak – *przewodniczący Komisji Rewizyjnej*
Janusz Raj
Stanisław Rybarczyk
Eleonora Ścieszka
Jan Targiel (+)
Marian Weber
Krystyna Wilkoszarska – *przewodnicząca Komisji Komunalnej Prawa i Porządku Publicznego*
Tomasz Wlekły – *przewodniczący Komisji Oświaty Kultury Sportu Zdrowia i Opieki Społecznej*
Zdzisław Worsa – *przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego Finansów*
Lech Zawarty
Jarosław Zimny

W kadencji 2002 – 2006 powołano następujące komisje Rady Miejskiej: Komisję Rewizyjną; Komisję Komunalną, Prawa i Porządku Publicznego; Komisję Oświaty, Kultury, Sportu, Zdrowia i Opieki Społecznej; Komisję Rolnictwa i Ochrony Środowiska; Komisję Rozwoju Gospodarczego i Finansów.

Burmistrz Nowego Tomysła swym zarządzeniem powołał dodatkowo Komisję Przetargową ds. zbywania gminnych nieruchomości gruntowych i lokalowych. Jednym z najpoważniejszych wspólnych zadań rady i burmistrza jest budżet gminy. Uchwała go rada gminy. Jego projekt przygotowuje jednak burmistrz i wraz z informacją o stanie mienia komunalnego i objaśnieniami przedkłada radzie gminy. Bez zgody burmistrza rada nie może wprowadzić w projekcie budżetu zmian, powodujących zwiększenie wydatków nie znajdujących pokrycia w planowanych dochodach lub zwiększenia dochodów bez jednoczesnego ustanowienia źródeł tych dochodów. Rada gminy określa procedurę uchwalania budżetu. Organem wykonującym budżet uchwalony przez radę gminy jest burmistrz i on ponosi pełną odpowiedzialność za jego realizację i prawidłową gospodarkę finansową gminy.

Kadencja 2006 -2010

W dniu 12 listopada 2006 r. przeprowadzono kolejne wybory samorządowe i wybrano 21. osobową Radę Miejską. W kadencji 2006 -2010 mandaty w Radzie Miejskiej rozłożyły się w następujący sposób: Inicjatywa Rozwoju Ziemi Nowotomyskiej – 6 mandatów, po 4 mandaty – Prawo i Sprawiedliwość oraz Platforma Obywatelska, 3 mandaty – Samorządni Powiatu Nowotomyskiego i po 2 mandaty- Polskie Stronnictwo Ludowe i Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Druga tura wyborów 26 listopada 2006 r. rozstrzygnęła o wyborze burmistrza, którym po raz czwarty został – Henryk Helwing. Burmistrz Nowego Tomysła po raz drugi na swojego zastępcę powołał – Wojciecha Rutę. Na Przewodniczącego Rady Miejskiej w kadencji 2006-2010 – wybrany został przez Radę po raz pierwszy Piotr Szymkowiak, a na wiceprzewodniczących Rady wybrano: Tomasza Wlekłego i Zdzisława Worsę. Komisje Rady Miejskiej działające w obecnej kadencji zachowały nazwy i zakresy czynności takie, jak w kadencji poprzedniej.



Radni Rady Miejskiej w Nowym Tomysłu w kadencji 2006-2010

Na zdjęciu od lewej w kolejnych rzędach, począwszy od pierwszego, stoją:

- Piotr Szymkowiak, Henryk Helwing
- Mariusz Brych, Tadeusz Plenzler, Barbara Jandy, Leszek Drązkowiak, Marian Gularek;
- Stanisław Rybarczyk, Tomasz Wlekły, Tadeusz Jakubowski, Adam Błachowiak, Michał Kasper, Janusz Raj;
- Wojciech Ruta, Przemysław Brych, Mieczysław Szczechowiak, Jan Klimko, Zdzisław Worsa, Mariusz Król, Arkadiusz Sobczak;
- Jan Skrzypczak, Adam Frąckowiak, Michał Dziewiałtowski-Gintowt.

W trakcie kadencji zaszła jedna zmiana w składzie osobowym Rady Miejskiej. Od 30 maja 2008 r. mandat radnego, po rezygnacji z pracy w Radzie Miejskiej przez radnego Arkadiusza Kierzka, objął Marian Gularek.

21. osobowy skład Rady Miejskiej przedstawia się następująco:

Adam Błachowiak

Mariusz Brych – *przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Finansów*

Przemysław Brych

Leszek Drażkowiak – *przewodniczący Komisji Komunalnej Prawa i Porządku Publicznego*

Michał Dziewiałtowski – Gintowt

Adam Frąckowiak

Barbara Jandy – *przewodnicząca Komisji Oświaty Kultury Sportu Zdrowia i Opieki Społecznej*

Tadeusz Jakubowski

Michał Kasper – *przewodniczący Komisji Rewizyjnej*

Arkadiusz Kierzek – (do 25.04.2008r. a od 30.05.2008r.

Marian Gularek

Jan Klimko

Mariusz Król

Tadeusz Plenzer – *przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska*

Janusz Raj

Stanisław Rybarczyk

Arkadiusz Sobczak

Jan Skrzypczak.

Mieczysław Szczechowiak

Piotr Szymkowiak

Tomasz Wlekle

Zdzisław Worsa

Sołectwa w latach 1990 -2010

Przy okazji 20. rocznicy przeprowadzenia reformy samorządowej na poziomie gmin, nie można pominąć ważnej roli sołectw, czyli jednostek pomocniczych gminy w strukturach samorządu terytorialnego. W latach 70. ubiegłego wieku sołtys był pośrednikiem między sołectwem a gminną radą narodową i naczelnikiem gminy.

Zgodnie z ustawą o radach narodowych z 1983 roku, sołtys był organem samorządowym wsi, a od 1990 roku jest organem wykonawczym w sołectwie. Natomiast sołectwo jest jednostką pomocniczą gminy, posiada swój własny, odrębny od gminnego statut, określający zakres jego działania, organizację i kompetencje. W naszej gminie niezmiennie mamy 18 sołectw z ich przedstawicielami, czyli 18 sołtysami. Organem uchwałodawczym w sołectwie jest zebranie wiejskie, organem wykonawczym – sołtys, a rada sołecka – organem wspomagającym działalność sołtysa.

Wykaz osób pełniących funkcje sołtysów w 18 sołectwach
gminy Nowy Tomysł w latach 1990 - 2010

lp	Imię i nazwisko sołtysa	Miejscowość	Lata pełnienia funkcji
1	Józef Waligórski	Boruja Kościelna	1990-1998
2	Bolesław Fujak	Boruja Kościelna	1998-2006
3	Mieczysław Przybyła	Boruja Kościelna	2007-2009
4	Łucja Binaś	Boruja Kościelna	2009-2010
5	Henryk Dziecioł	Boruja Nowa	1990-2002
6	Lucyna Kańska	Boruja Nowa	2002-2010
7	Józef Łukaszyk	Bukowiec	1990-2002
8	Eugeniusz Barański	Bukowiec	2002-2005
9	Leszek Drażkowiak	Bukowiec	2005-2010
10	Krzysztof Rupa	Cicha Góra	1990-2010
11	Urszula Heintz	Chojniki	1990-1998
12	Aleksander Heintz	Chojniki	1998-2002
13	Jolanta Puchalska	Chojniki	2002-2010
14	Zofia Piesiak	Glinno	1990-2007
15	Sławomir Waśkiewicz	Glinno	2007-2009
16	Roman Pawłowski	Glinno	2009-2010
17	Ludwik Staśkowiak	Grubsko	1990-1995
18	Hanna Stawska	Grubsko	1995-1998
19	Stefan Schulz	Grubsko	1998-2010
20	Zenon Woźniak	Jastrzębsko Stare	1990-1995
21	Jan Rosolski	Jastrzębsko Stare	1995-1998
22	Lech Zawarty	Jastrzębsko Stare	1998-2006
23	Genowefa Woźniak	Jastrzębsko Stare	2006-2010
24	Henryk Kahl	Kozie Laski	1990-2010
25	Jan Buda / + /	Paproć	1990-1994
26	Ewa Dzikowska	Paproć	1994-2010
27	Mieczysław Kucz	Przyłęk	1990-2002
28	Bogusław Nawrot	Przyłęk	2002-2010
29	Dzierżykraj Szczechowiak / + /	Róża	1968-1995
30	Henryk Kucz / + /	Róża	1995-1998
31	Mieczysław Szczechowiak	Róża	1998-2010
32	Jerzy Wolski	Nowa Róża	1990-1994
33	Maria Bilaska	Nowa Róża	1994-2010
34	Roman Sitek	Sękowo	1990-1995
35	Janusz Purtak	Sękowo	1995-2010
36	Urszula Busch	Sątopy	1990-1994

37	Andrzej Kędziński	Sątopy	1994-1998
38	Janusz Krawczyk	Sątopy	1998-2008
40	Maria Piekarczuk	Sątopy	2009-2010
41	Urszula Maizenchilder	Stary Tomyśl	1990-1994
42	Adam Krym	Stary Tomyśl	1994-2010
43	Józef Kubiak	Szarki	1990-2010
44	Wojciech Ruta	Wytomyśl	1990-1994
45	Władysław Kącki	Wytomyśl	1994-2005
46	Danuta Sobieraj	Wytomyśl	2006-2010

Kadencja sołtysa i rady sołeckiej trwa 4 lata i pokrywa się z kadencją rady miejskiej, przy czym wybory tychże organów muszą się odbyć najpóźniej na 3 miesiące po rozpoczęciu się nowej kadencji rady. Każde sołectwo ma swój odrębny statut, w oparciu o który funkcjonuje. Obowiązujące obecnie statuty sołectw uchwalone zostały przez Radę Miejską w Nowym Tomyszu 28 lutego 2003 r., uchwałą nr V/54/2003 i zastąpiły poprzednio obowiązujące statuty z 1995 roku, ze zmianami z 1996 roku i 1999 roku.

Ustawa o samorządzie gminnym z 1990 r. daje możliwość bezpośredniego udziału sołectwa w pracach rady gminy, za pośrednictwem swego organu wykonawczego – sołtysa, co w przypadku naszej gminy jest bezwzględnie przestrzegane. Sołtysi uczestniczą w sesjach Rady Miejskiej, ponadto z inicjatywy Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska sołtysi zapraszani są na wszystkie posiedzenia tej komisji, podczas których mają możliwość zapoznania się z istotnymi sprawami dotyczącymi rolnictwa oraz innymi ważnymi zagadnieniami dotyczącymi życia codziennego gminy, a także przedstawienia spraw swojego sołectwa.

Przez okres minionego 20. lecia Rada Miejska co roku zapewnia w budżecie dla poszczególnych sołectw – przeznaczone na tzw. inicjatywy sołeckie – środki, które po zatwierdzeniu budżetu są dzielone przez zebrania wiejskie poszczególnych wsi. Mieszkańcy, podejmując w tej sprawie stosowne uchwały zebrania wiejskiego, samodzielnie decydują, na co przyznane im środki zostaną – zgodnie z klasyfikacją budżetową – wydatkowane. Realizacja następuje na podstawie przedłożonych rachunków. Dzięki tym środkom jak i możliwości aplikowania o dodatkowe fundusze zewnętrzne między innymi w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich głównie na odnowę wsi – obserwuje się większe zaangażowanie mieszkańców wsi w sprawy swojego sołectwa. Sołectwa występują z inicjatywą opracowania Planów Odnowy Miejscowości, które to plany są niezbędnym dokumentem przy aplikowaniu o środki. Takie plany zatwierdzone w ostatniej kadencji przez Radę Miejską mają już: wieś Bukowiec, Boruja Kościelna, Jastrzębsko Stare. Ostatnio z taką inicjatywą wyszli mieszkańcy wsi Sękowo, opracowując również Plan Odnowy Miejscowości dla swojej wsi.

Fot. : archiwum Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyszu

TU I TERAZ

Przemysław Mierzejewski

Heimatreise

czyli sentymentalna wędrówka szlakiem przeszłości...

Od 3 do 8 czerwca Nowy Tomyśl odwiedziła grupa przedwojennych mieszkańców naszego powiatu, mieszkających obecnie w różnych miastach Niemiec. Rankiem 3 czerwca 22 osoby wyruszyły z Hannoveru, by wieczorem dotrzeć do Nowego Tomyśla. Miejscem ich zakwaterowania były hotele *Kopernik* i *Atrium*. Organizatorem i przewodnikiem grupy był Charles Bleeker-Kohlsaat, który znakomicie włada językiem polskim. Następnego dnia gości przywitał osobiście Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing wraz z współpracownikami – naczelnikiem Wydziału Rozwoju i Promocji Ewelina Szofer-Pajchrowską i jego pracownikiem Mileną Leszczyńską. Tego dnia do grupy dołączył także, mieszkający w okresie letnim w Grudnej, Otto Jachode, który urodził się przed wojną w Wągielni. Jako tłumaczka społecznie z pomocą pospieszyła mieszkanka naszego miasta Iwona Sołtysiak. Swoimi siłami służyli także Wojciech Szkudlarski oraz Przemysław Mierzejewski (sylwetki i nowotomyskie pasje obu panów prezentowaliśmy na naszych łamach, BW). Burmistrz Nowego Tomyśla oprowadził grupę wiklinowym szlakiem i przybliżył gościom walory naszego miasta, co spotkało się z żywą ich reakcją. Dwugodzinne powitalne spotkanie zakończyło się przy kawie, herbacie i ciastkach, w sali Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, gdzie goście obejrżeli w wersji niemieckojęzycznej film promujący Nowy Tomyśl.

Pogoda sprzyjała gościom, przez cały czas trwania ich wycieczki było słonecznie i ciepło. Mogli się więc cieszyć wszystkimi walorami nowotomyskiej ziemi. W programie wycieczki znalazło się spotkanie w Chmielinku, wizyta w Borui Nowej w gospodarstwie agroturystycznym Tadeusza Osyry, który własnymi siłami prowadzi objazdowe muzeum etnograficzne – tzw. *Muzeum na gościńcu*, wyjazd do Poznania, wizyta w fabryce słodyczy *Hildebrand* w Opalenicy oraz w Grodzisku. Wieczory goście spędzali na zwiedzaniu Nowego Tomyśla, poszukując miejsc znanych im z dzieciństwa.



Przy nowotomyskim wiklinowym koszu



Przewodnikiem po Nowym Tomysku był burmistrz Henryk Helwing

W grupie gości znajdował się Dieter Maennel, którego ojciec był właścicielem fabryki wyrobów drucianych przy placu Niepodległości 2, a wujek – właścicielem nie istniejącego już młyna na sąsiedniej posesji. Nazwisko Maennel, znane w Nowym Tomysłu od początku XVIII w., zaznaczyło się w inny jeszcze sposób.

Kropielnica, która znajduje się w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy placu Chopina, została ufundowana dla uczczenia pamięci prapradziadka naszego gościa – Carla Maennela. W tym miejscu warto przypomnieć historię tej chrzcielnicy. Stoi ona w kruchcie (przedsiionku) kościoła, w wejściu od strony północnej. Można na niej odczytać następujące teksty:

*Pomnik miłości
i wdzięczności
zmarłemu
12. lipca 1824
w wieku 62 lat
3 miesięcy i 2 dni
poświęcony
świętej pamięci
szlachetnemu Panu
Carlowi Maennelowi,
tutejszemu obywatelowi
i kupcowi
od jego małżonki
Anny Rosiny
z domu Kannwischer
i jego 7 dzieci.*

A na odwrotnej stronie cytat z Ewangelii wg św. Mateusza (Kap. 28 wers 19):

*Idąc tedy uczcie
wszystki
narody, chrzcząc je w
imię Ojca i Syna i
Ducha świętego.*

Kropielnica przetrwała ok. 180 lat. Nie wiadomo, kiedy dokładnie została ufundowana. Anna Rosina zmarła w 1845 roku, więc zapewne stało się to przed jej śmiercią. Mogła przetrwać, ponieważ waży ponad 100 kg (w każdym razie jeden człowiek ma trudności z jej przesunięciem). Jest wykonana z kamienia obitego blachą. Jej wymiary to: wysokość – 82 cm, szerokość u podstawy – 60 cm, szerokość u góry – 50 cm.

W rzeczywistości była to chrzcielnica i całe pokolenia nowotomyskich ewangelików były chrzczone właśnie w tej chrzcielnicy. Na starym zdjęciu z roku 1930, wykonanym przez Georga Endericha – przedwojennego fotografa



Dieter Maennel przy
chrzcielnicy
ufundowanej na cześć
jego prapradziadka
Carla Maennela

z Nowego Tomysła, przedstawiającym wewnątrz kościoła ewangelickiego, w prawym dolnym rogu dostrzec można właśnie fragment tej chrzcielnicy.

Kim był Carl Maennel? Nazwisko Maennel lub Männel przewija się przez historię Nowego Tomysła aż do 1945 roku. A założycielem tej, onegdaj słynnej i dużej rodziny, był właśnie Carl Maennel (*1762 + 1824), pochodzący z Saksonii (góry Rudawy; niem. Erzgebirge), gdzie Urban Meannel wymieniany jest w kronikach już w roku 1537 jako pierwszy osadnik w mieście.

Do Nowego Tomysła Carl Meannel przeniósł się z bratem około 1797 roku i trudnił się sprzedawaniem łyżek, najpierw drewnianych, później blaszanych. Handlował też igłami i ręcznymi narzędziami. Po raz drugi ożenił się w Nowym Tomysłu. 22 września 1801 roku wziął tu ślub z Anną Rosiną Kennewischer. Czworo jego dzieci z pierwszego małżeństwa zmarło. Życie miał trudne. Jego dom dwukrotnie strawił pożar: w roku 1803 i 1816. Miał ośmioro dzieci – dwóch synów i sześć córek. Jego najstarszy syn – Heinrich – był kupcem w Zbąszyniu. Młodszy syn – Johann Aleksander (*1813, +1883) – jako drugi w Wielkim Księstwie Poznańskim (w Wielkopolsce) zbudował w 1848 roku młyn parowy. Posiadał też wiatrak przy drodze do Starego Tomysła. W roku 1835 był jednym z założycieli gminy staroluterańskiej, której kościół stał do połowy lat



Cmentarz parafialny w Nowym Tomysłu - Dieter Maennel przy miejscu pochówku szczątków przeniesionych z cmentarza ewangelickiego, wśród których znajdowali się jego przodkowie



Kamień pamiątkowy w miejscu dawnego cmentarza ewangelickiego

70. XX w. na ulicy Długiej. Początkowo spotkania tej gminy odbywały się w domu Aleksandra. Młyn parowy natomiast stał na tyłach południowej pierzei placu Niepodległości jeszcze do 1996 roku. Niestety, trawiony był przez pożary w roku 1886 i 1889. Później należał on także do jego syna – Adolfa. Na starych widokówkach widać jeszcze wystający komin tego młyna.

Ida Maennel, żona innego z Maennelów – także Carla (właściciela młyna w Zielonej Górze), prowadziła fundację pomagającą najuboższym mieszkańcom Nowego Tomysła. Z kolei wnuk Carla – seniora, a syn Aleksandra – Nathanael miał sklep na rogu placu Chopina i ulicy Mickiewicza. Był na tyle zamożny, że wybudował w 1883 roku, użytkowany do dziś, budynek poczty przy ulicy Piłsudskiego. Wnuk Aleksandra, a syn Adolfa, Aleksander – junior, a później jego syn Richard – mieli fabrykę ogrodzeń drucianych (siatki ogrodzeniowe, materace na sprężynach, siatki budowlane, a także koszyki druciane) oraz sklep zlokalizowany w dzisiejszym przejściu obok kina. Z kolei Otto Maennel miał swój ogród w miejscu dzisiejszego skweru przy ulicy Musiała. 1 września 1895 roku rodzina Maennelów (Nathanael, Adolf i Alexander) brała udział w odsłonięciu pomnika poległych w wojnach 1866 i 1870/71, wzniesionego na dzisiejszym placu Chopina. W roku 1945, po 148 latach pobytu w naszym mieście, tak jak i inni Niemcy, rodzina Maennel musiała opuścić Nowy Tomyśl.

W kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, przy wejściu wschodnim, stoi także druga chrzcielnica, tym razem przeniesiona z nie istniejącego już kościoła staroluterańskiego, który stał przy ulicy Długiej od 1858 roku do połowy lat 70. Chrzcielnica ta, której sześciokątna część górna jest obracana i daje się wpisać w okrąg o średnicy 60 cm, a tak samo sześciokątna podstawa wpisuje się okrąg o średnicy 39 cm, ma wysokość 96 cm. Dużego wzruszenia dostarczyło Dieterowi Maennelowi dotknięcie tej chrzcielnicy, ponieważ to właśnie w tej chrzcielnicy został on ochrzczony. Dalsze kroki ulicami naszego miasta skierował do miejsc zachowanych we wspomnieniach z młodości: ogrodu swojego wuja i charakterystycznego wzgórzka, który wydawał mu się wtedy ogromną górą – dziś: park przy ulicy Musiała i miejsce przy tablicy katyńskiej, kortów tenisowych – dziś: parking przy *Biedronce*, sklepu ogrodniczego przy ulicy Piłsudskiego 41 naprzeciw domu Barteckiego i właśnie kościoła poewangelickiego przy placu Chopina.

Dieter Maennel przekazał na ręce Burmistrza opracowanie dotyczące 62-letniej historii fabryki wyrobów drucianych swoich przodków. Opracowanie to dostępne jest w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu.

W czasie tej wycieczki udało się także rozwikłać pewną tajemnicę, która od kilku lat zaprzętała moją głowę. Otóż, stwierdzam ze smutkiem, że na naszym cmentarzu parafialnym co jakiś czas znikają stare nagrobki. Tym bardziej zaintrygował mnie przed kilku laty nagrobek z niemieckimi napisem: *Tutaj spoczywa w Bogu moja ukochana żona i nasza dobra matka Emilie Ochla zd. Lewandowska *20 marzec 1867 + 24 marzec 1926*. Dzięki uprzejmości USC w Nowym To-

myślu dowiedziałem się, że jej rodzicami byli Traugott Lewandowski i Apolonia Kruschel, oboje z Bolewicka. Rozwikłać tajemnicę tego nagrobka i poznać historię tej rodziny pomogła mi Gertruda Henkel z Berlina, przedwojenna mieszkanka naszego miasta, z którą miałem przyjemność spotkać się i porozmawiać, również podczas pobytu tej wycieczki.

Otóż, Emilie Ochla była przedwcześnie zmarłą żoną Gustawa Ochli. Rodzina ta mieszkała przy ulicy 3 Stycznia 23. Dom ten był zamieszkały przez rodziny polskie i niemieckie: Panków, Koniecznych, Ochla, Quast, Dudzińskich, Kalaszyńskich, Henkel i Jakubowskich. Wśród znajomych Gertruda Henkel wymieniła także nazwiska Marquant, Maas, Kańduła i Chęciński. Przywoływała wspomnienia z polskiej szkoły. W jej pamięci zachowały się pojedyncze polskie wyrazy oraz piosenki. W szkole byli uczeni w języku niemieckim, jednakże codziennie jedna godzina lekcyjna była prowadzona w języku polskim.

W poniedziałkowy wieczór, 7 czerwca, odbyło się pożegnalne spotkanie w restauracji *Sandra* (nasi goście pamiętają ją pod nazwą *Pod Czarnym Orłem* czy też *Pod Żółtym Orłem*), na którym w imieniu Burmistrza Nowego Tomysła wręczono gościom pamiątkowe grupowe zdjęcie na tle kosza – znaku rozpoznawczego naszego miasta – z odręcznym podpisem Burmistrza oraz płytę CD z filmem prezentującym Nowy Tomysł.

We wtorek rano, 8 czerwca, każdego uczestnika wycieczki żegnał Burmistrz, wyrażając nadzieję, że wkrótce być może będzie okazja do ponownego spotkania. Sądząc z reakcji gości można się spodziewać ich kolejnych wizyt. Serdecznie zapraszamy.

Bibliografia:

<http://www.oledrynowotomyskie.e7.pl/oledry/chrzcielnica-z-kopciosa-przy-plc-nopina/>

<http://www.gemeinde-schoenheide.de/chronik11.htm>

<http://www.oledrynowotomyskie.e7.pl/oledry/chrzcielnica-luteransko-ewangelickiej-gminy-w-nowym-tomyslu/>

<http://www.oledrynowotomyskie.e7.pl/oledry/dom-ochli-moje-wspomnienia-gertrud-henkel/>

Czytelnikom zainteresowanym tematem wielokulturowej przeszłości Nowego Tomysła polecamy lekturę powstałych w ostatnim czasie opracowań dra Bogumiła Wojcieszaka, zamieszczonych na łamach **PRZEGLĄDU NOWOTOMYSKIEGO** (4/2007) oraz w wydanym nakładem Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej albumie *Nowy Tomysł na dawnej poczłtówce* (Nowy Tomysł 2005). Cenne informacje na ten temat znaleźć można na prowadzonej przez autora artykułu stronie internetowej www.oledrynowotomyskie.e7.pl (red.).

Fot. : Przemysław Mierzejewski i Milena Leszczyńska

Kaplica Szpitala Powiatowego w Nowym Tomyślu

Celem funkcjonowania każdego ze szpitali jest dbanie o poprawę zdrowia i troska o życie przebywających w nich pacjentów. Oprócz typowych sal szpitalnych są w nich także miejsca, w których pacjenci i pracownicy mogą spędzić chwilę odpoczynku i znaleźć duchowe wytchnienie od szpitalnej rzeczywistości. Takim miejscem w nowotomyskim Szpitalu Powiatowym jest niewielka rozmiarami kaplica pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, do której mogą udawać się wierni, pragnący spotkać się z Panem Bogiem w Sakramentach świętych i w chwili osobistej modlitwy.

Potrzeba utworzenia miejsca kultu religijnego w szpitalu zrodziła się kilka lat po powstaniu najstarszej części nowotomyskiej lecznicy. Budynek oddano do użytku w 1905 roku, zaś pierwsze Msze św. odprawiono w kaplicy jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. W okresie okupacji hitlerowskiej niemożliwe było swobodne odbywanie praktyk religijnych, kaplica jednak istniała. Na kaplicę przeznaczono pomieszczenie znajdujące się na oddziale chirurgicznym i dostępne dla wszystkich wiernych przebywających w szpitalu. Kaplica posiadała około piętnaście miejsc siedzących, jednak na Msze św. i nabożeństwa przybywało co niedzielę znacznie więcej osób. Niewielką świątynią opiekowały się zatrudnione w szpitalu siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny: s. Bonifacja, s. Leonia, s. Prakseda, s. Feraria i inne. Pierwszym nowotomyskim proboszczem, odprawiającym Msze św. w szpitalu był ksiądz Stanisław Kulizsak (od 1925 roku). Świadcami przeszłości, pamiętającymi początki istnienia szpitalnej kaplicy, są pneumatyczne organy oraz figurka św. Franciszka (z 1916 roku) i figura Matki Boskiej (z około 1930 roku). Duży wkład w utrzymanie i konserwację kaplicy włożył od 1950 roku dr Kazimierz Hołoga. Jego osobistym darem dla szpitalnej świątyni był obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dzięki staraniom pracowników oddziału chirurgicznego, mieszczącego się na piętrze szpitalnego budynku, w latach pięćdziesiątych kaplica szpitalna wyposażona została w nowe meble. Zmienił się także wystrój jednonawowej kaplicy, nawiązujący do wzorców architektury klasycystycznej. Wraz z planami rozbudowy szpitala, pojawiła się koncepcja zmiany lokalizacji kaplicy.

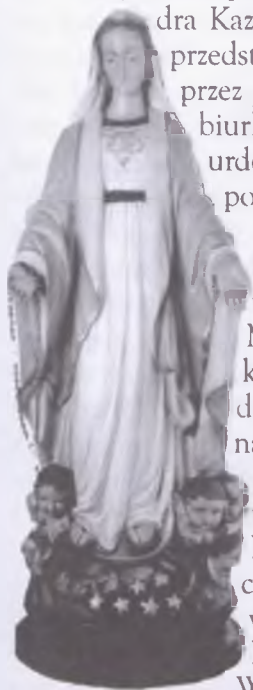
Dzisiejsza kaplica rzymskokatolicka pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej mieści się na czwartej kondygnacji najstarszej części szpitala. Pomieszczenie to przygotowane zostało w wyniku adaptacji pomieszczeń magazynowych. Decyzję o takiej lokalizacji szpitalnej kaplicy podjął ówczesny dyrektor placówki – lekarz medycyny Jerzy Muszyński. Według kroniki prowadzonej przez siostry zakonne, nowa kaplica poświęcona została 26 stycznia 1964 roku.



Kaplica w roku 1950 i współcześnie
(fot. Ryszard Świdorski i archiwum)



Z relacji dra Ryszarda Koziela, byłego ordynatora oddziału chirurgicznego, wynika jednak, że kaplica istniała w tym pomieszczeniu już od 1961 roku. Świątynia pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej jest skromną, niedużą kaplicą znajdującą się na użytkowym poddaszu szpitala. Posiada 18 miejsc siedzących dla wiernych. Na uwagę zasługuje także osobna zakrystia, która poprawia komfort przygotowania do Mszy Świętej, a także umożliwia godną spowiedź, przy usytuowanym tam konfesjonale. Większość mebli została tu przeniesiona ze starej kaplicy, mieszczącej się na oddziale chirurgicznym. Ściany kaplicy zdobią obrazy, jak również drewniane, małe krzyże tworzące Drogę Krzyżową. Do 1999 roku ołtarz ofiarny przylegał do ściany. Wiosną 1999 roku remont kaplicy przeprowadził własnymi siłami ksiądz wikariusz Tadeusz Łukowiak. Zmieniony został układ ołtarza, wykonane tabernakulum ze stali, odmalowane wszystkie meble, wymieniona kilkudziesięcioletnia instalacja elektryczna. Oprócz wspomnianego wcześniej obrazu, ofiarowanego przez dra Kazimierza Hołogę, w kaplicy znajduje się także malowidło przedstawiające Matkę Boską Częstochowską. Jest to podarowany przez panią Marię Hołogową obraz, który przed laty wisiał nad biurkiem jej męża. W 2007 roku pielgrzymi powracający z Lourdes przekazali do kaplicy – jako wotum – figurkę Maryi Niepokalanej (na zdjęciu obok).



Spośród duszpasterzy, będących kapelanami szpitala, najdłużej tę posługę pełnił ksiądz dziekan Michał Kosicki. Odwiedzał szpital przez blisko 35 lat, począwszy od 1946 roku. Mimo trudnych stosunków między państwem a Kościołem katolickim, posługa kapłanów wśród chorych i odwiedziny duszpasterskie nie były utrudniane. W 1981 roku opiekę nad kaplicą powierzono nowo powstałej parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa, natomiast od 2003 roku posługę w niej pełnią kapłani z parafii pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy. Wierni, pacjenci i personel medyczny, w każdą niedzielę i święta przybywają na wspólną Eucharystię. Szpitalna kaplica niejednokrotnie była miejscem udzielania sakramentu Chrztu św. W każdy poniedziałek, o godz. 19⁰⁰, wierni mają okazję spo-

tkać się na modlitwie różańcowej, prowadzonej przez panią Zofię Szczepańską. Funkcję kaplicowego w latach 1990 – 2002 pełnił Jarosław Świech, aktualnie kaplicą zajmują się ministranci: Mateusz Uramowski (od 1995 r.) i Ryszard Świderski (od 2005 r.). W związku z rozbudową i modernizacją szpitala, planowana jest nowa, dogodniejsza dla chorych, lokalizacja kaplicy.

Bibliografia:

B. Polak, *Zarys dziejów Nowego Tomysła*, Nowy Tomyśl 1986; Z. Kościański, *XX-lecie parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomysłu*, Nowy Tomyśl 2001; Wykorzystano także informacje przekazane przez p. Irenę Kaźmierczak i dra Ryszarda Koziela

O projektach *Pomnika Pamięci* w Parku Miejskim

W trakcie przygotowań do obchodów 70. rocznicy zbrodni katyńskiej zrodziła się – wśród zaangażowanych w ich organizację osób – inicjatywa, by ofiary stalinowskich zbrodni z regionu nowotomyskiego upamiętnić w sposób trwały i nieprzemijający. W związku z tą rocznicą także żyjący jeszcze członkowie Związku Sybiraków zwrócili się do władz miasta z apelem o godne upamiętnienia ich ofiary. Inicjatywa ta, która znakomicie wpisała się w ogólnopolski projekt *Katyń... Ocalić od zapomnienia*, zaczęła się konkretyzować 17 listopada 2009 roku, kiedy to – w celu przygotowania projektu i realizacji pomnika – zawiązał się Komitet Budowy *Pomnika Pamięci*. Postanowiono wznieść pomnik będący godną formą uczczenia i zachowania w pamięci tych nowotomyślan, którzy w różnych okresach naszej skomplikowanej narodowej przeszłości doświadczyli prześladowań i stali się ich ofiarami. Podczas obrad Komitetu Budowy *Pomnika Pamięci* w szczególności zwrócono uwagę na dotychczas w żaden sposób nieupamiętnione na terenie miasta tzw. ofiary Wschodu, czyli ofiary prześladowań i zbrodni sowieckich, które miały miejsce w czasie II wojny światowej i wkrótce po niej. Przyjęto się je umownie nazywać ofiarami zbrodni katyńskiej i ofiarami Sybiru.

Na zamykającej gminne obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej wystawie noszącej tytuł *Miejsca pamięci*, prezentowanej od 31 maja do 5 czerwca w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej, zaprezentowane zostały cztery – powstałe z inicjatywy Komitetu Budowy *Pomnika Pamięci* w Nowym Tomysku – projekty *Pomnika Pamięci* zlokalizowanego w Parku Miejskim przy ulicy Tysiąclecia.

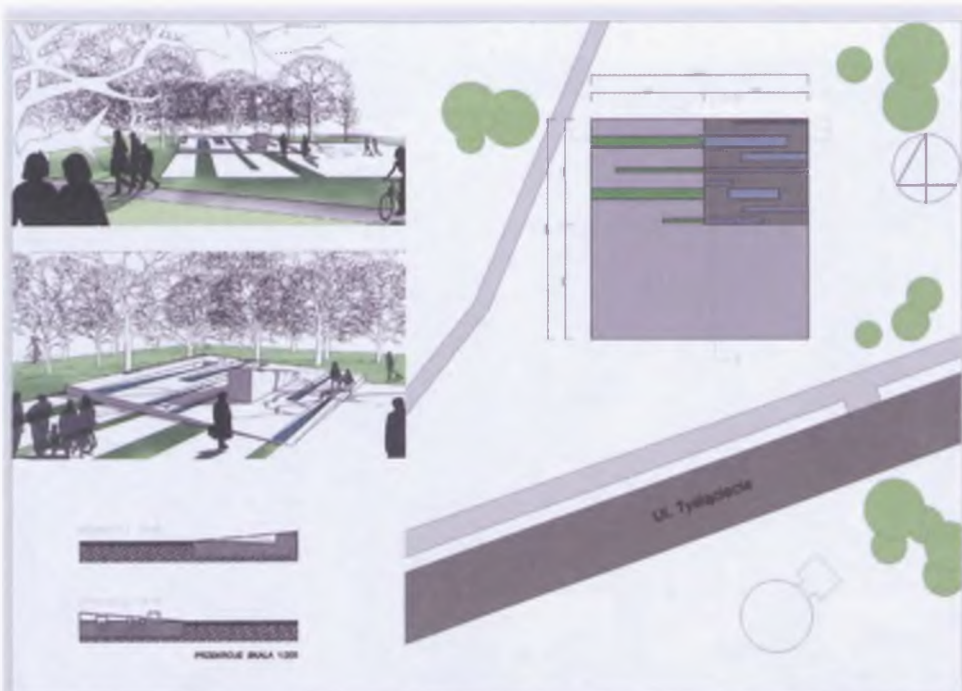
Trzy z nich zostały opracowane przez studentów IV roku kierunku architektura i urbanistyka, na Wydziale Architektury i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu (obecnie: Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu), w Pracowni Projektowania Detalu (obecnie: Pracownia Projektowania Struktur Krajobrazu Regionalnego), należącej do Katedry Architektury i Urbanistyki wspomnianej uczelni. Projekty powstały w ramach zajęć przedmiotu *Projektowanie małej architektury i detalu*, pod kierunkiem dra hab. Piotra Szwieca i mgr Patrycji Mikołajczak. Czwarta – z prezentowanych na wystawie – koncepcji została wykonana przez zespół projektowy w składzie: dr hab. Piotr Szwiec, mgr Patrycja Mikołajczak, mgr inż. Marta Szwiec. Właśnie ta propozycja zyskała największe uznanie członków Komitetu Budowy *Pomnika Pamięci* i została wybrana do realizacji. Lokalizacja mającego powstać obiektu została skonsultowana z Piotrem Hojanem – naczelnikiem Wydziału Geode-



1. Wstępna koncepcja pomnika - stanowiła podstawę do opracowania wersji wybranej do realizacji. Rys. dr hab. Piotr Szwiec, autorzy koncepcji: dr hab. Piotra Szwiec, mgr Patrycja Mikołajczak, mgr inż. Marta Szwiec

zji, Urbanistyki i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu.

Wszystkie opracowane koncepcje zakładają budowę w nowotomyskim Parku Miejskim obiektu mającego uczyć – związane w jakikolwiek sposób z regionem nowotomyskim – ofiary zbrodni, prześladowań i represji. Wszystkie też zakładają możliwość umieszczenia na projektowanym obiekcie tablic upamiętniających tragiczne wydarzenia. Komitet poprzestał na ogólnych założeniach, pozostawiając historykom opracowanie dokładnych informacji, które mają być na nich umieszczone. Postanowiono, iż powołany zostanie – składający się ze znawców historii nowożytnej i regionalistów – zespół ekspertów, którzy po przeprowadzeniu szeroko zakrojonych konsultacji społecznych opracują listę konkretnych bohaterów pomnika.



4. Plansza projektowa - trzecia koncepcja studencka



5. Wizualizacja - widok od strony marketu *Biedronka* - koncepcja wybrana do realizacji.

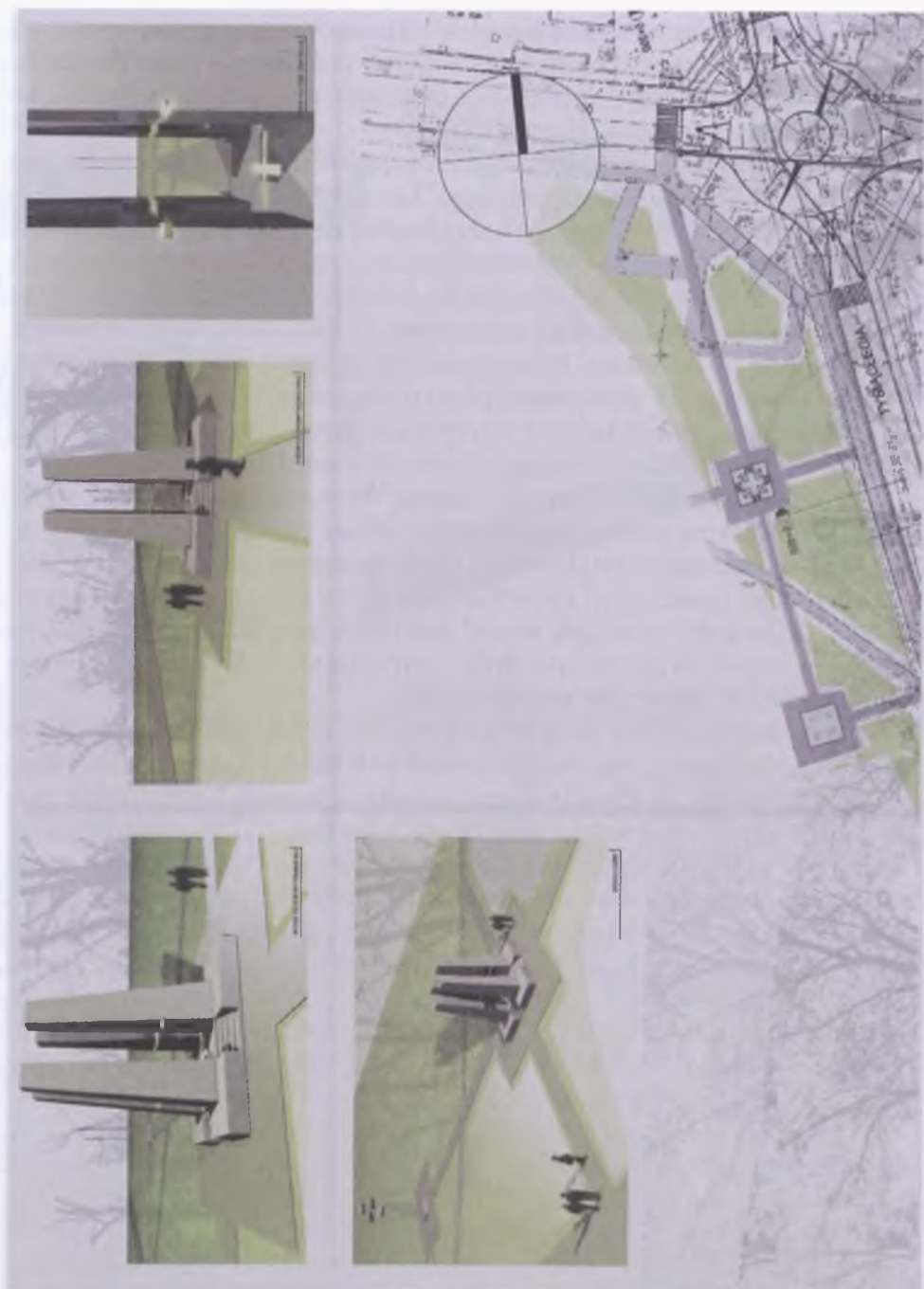
Zaprezentowane na wystawie projekty studenckie cechuje chęć zwrócenia uwagi widza na wagę wydarzeń, którym zostały poświęcone. Wszystkie zaprojektowane pomniki mają na tyle silnie ingerować w krajobraz, aby zmusić do refleksji i wywołać silne skojarzenia.

Najbardziej agresywnie ingerującym w przestrzeń parku jest projekt pomnika autorstwa Hugona Kowalskiego. Las słupów z koronami ze splecionych stalowych prętów, kojarzących się z koroną cierniową lub drutem kolczastym – to symboliczne przedstawienie *lasu cierpienia* (bo to przecież w lasach okupanci – zarówno ci z zachodu, jak też ze wschodu) dokonywali wielu masowych mordów, miejsca kaźni i męczeństwa, Golgoty lat 40. oraz lasów Syberii, które stały się świadkami gehenny naszych rodaków przeznaczonych przez Stalina na zagładę. W płaszczyźnie placu umieszczony został wypełniony wodą krzyż, uniwersalny w kulturze europejskiej symbol męczeństwa i śmierci. Rozciąga się on u podnóża słupów – symbolicznych drzew.

Pomnik zaprojektowany przez Adama Wiercińskiego odwołuje się do symboliki rozdartej przemocą ziemi, która jednak podnosi się i „krzyczy”, zaświadcza o dokonanej zbrodni. Tak w zamysle autora projektu ma oddziaływać wyrwany z powierzchni placu fragment, który staje się pionową płytą pomnika, dodatkowo uniesioną ponad powierzchnię placu. Miejsce pod pomnikiem – symboliczny ślad po płycie – wypełnia woda. Całości tej kompozycji przestrzennej dopełniają maszty flagowe.

Trzeci ze studenckich projektów to propozycja Anny Butler, Anny Sineckiej i Sandry Zapartej, propozycja miejsca pamięci jako miejsca dla żywych, miejsca zapraszającego do odwiedzenia. Zaaranżowana w tym projekcie przestrzeń ma integrować mieszkańców miasta i oswajać ich z trudnym tematem. Przestrzeń ta kryje w sobie zakodowaną informację o dokonanych zbrodniach. Na planie kwadratu zostały umieszczone podłużne elementy, prostokątne rowy wypełnione wodą – swoiste otwarte mogiły. Jeden z elementów jest wypukły, w postaci bloku kamiennego wystaje ponad powierzchnię placu, która w obrębie projektowanych rowów jest uniesiona i posiada nieznaczny spadek. Blok kamienny symbolizuje mogiłę, pomnik wzniesiony na grobach pomordowanych. Całość cechuje duża wstrzemięźliwość w operowaniu symbolami, co znacznie łagodzi odczucia widza.

Ostatni z prezentowanych projektów to projekt przygotowany przez zespół projektowy i wstępnie wybrany do realizacji, spełnia wszystkie wstępne założenia, sformułowane w trakcie konsultacji przez członków Komitetu Budowy Pomnika Pamięci. W swej stylistyce nawiązuje do klasycznej formy upamiętniania bohaterskich ofiar – do formy obelisku. Jest to kształt bliski mieszkańcom Nowego Tomysła, przyzwyczajonym do sylwety stojącego na Placu Niepodległości Pomnika Powstańców Wielkopolskich. Pomnik składa się z dwóch stojących w pewnym oddaleniu elementów. Na wytyczonym placu umieszczony został, podniesiony na cokole, monument i w pewnym oddaleniu od niego maszty flagowe stojące na własnym podeście. Takie rozmieszczenie



6. Wizualizacje i plan sytuacyjny - koncepcja wybrana do realizacji

nie znacząco powiększa strefę oddziaływania pomnika w przestrzeni parku. Koncepcja budowy Pomnika Pamięci w Nowym Tomysłu zakłada wydzielenie w istniejącej przestrzeni Parku Miejskiego (na posiedzeniu Komitetu Budowy zaproponowano zmianę nazwy Parku Miejskiego na Park Pamięci), placu, który wraz z projektowanym na nim pomnikiem ma się stać swoistym *miejscem pamięci*. Plac przy – mającym tu stanąć pomniku – otaczają utwardzone ciągi piesze, rozchodzące się prostopadłe do pomnika i zgodne z układem zaprojektowanego wewnętrznego krzyża. Usytuowanie tych elementów wynika z obecnego układu komunikacyjnego parku i zostało w niego wpisane. Ponieważ symbolem miejsca śmierci i męczeństwa w naszej kulturze – i to zarówno w kontekście religijnym, jak też w powszechnie przyjętej symbolice – jest krzyż (szczególnie znaczenie mają też krzyże orderowe, nadawane za specjalne zasługi indywidualnie lub grupowo, choć zawsze są to nadania imienne, na symbolicznym krzyżu został też oparty rzut projektowanego pomnika. Wyłania się on z przestrzeni pomiędzy czterema pylonami, w której to – w zagłębionym, naciętym w kamieniu krzyżu – umieszczony został wieczny płomień. Sam monument tworzą cztery identyczne pylony, a cały obiekt jest idealnie symetryczny, bowiem z założenia nie ma wyróżniać żadnej z grup ofiar, którym jest dedykowany. W przestrzeni wewnętrznej (tworzącej sacrum oddzielone pylonami od zewnętrznego profanum), na wysokości dostępnej człowiekowi, umieszczone zostały pamiątkowe tablice z brązu poświęcone poszczególnym martyrologicznym wydarzeniom. Tablice te przecina podświetlona pozioma szczelina, w której przewidziano miejsce na umieszczanie zniczy. Taki kształt pomnika i jego lokalizacja pozwoliły na to, aby umieszczane na pamiątkowych tablicach dedykacje nie były w żaden sposób wartościowane. Sam pomnik widoczny jest zarówno z ulicy, jak też od wnętrza parku. Otwarta forma pomnika z założenia ma zachęcać do tego, aby wejść lub zajrzeć do jego wnętrza.

Pozostaje mieć nadzieję, że szczytna inicjatywa wzniesienia w Nowym Tomysłu Pomnika Pamięci zostanie doprowadzona do końca, a nowotomyślanie, wspierając jego budowę, wykażą się – tak jak bywało dotychczas – patriotyzmem i ofiarnością.

W rocznicę zbrodni katyńskiej

W tym roku obchodzimy 70. rocznicę zbrodni katyńskiej, rocznicę bestialskiego wymordowania przez NKWD ponad 21 tys. oficerów Wojska Polskiego, Policji, Straży Granicznej i Więziennej. Tegoroczne uroczystości z tym związane, przebiegały w cieniu tragicznych wydarzeń związanych z katastrofą rządowego samolotu pod Smoleńskiem. Ponownie, tak jak 70 lat temu, tak i teraz, ziemia katyńska przyjęła ofiarę złożoną z najlepszych obywateli Rzeczypospolitej. Dzięki tej ofierze cały świat zwrócił uwagę na położony w Rosji las i poznał tragiczną historię z nim związaną.

W ramach przygotowań do tegorocznej rocznicy zbrodni katyńskiej, już w 2008 roku rozpoczął się ogólnopolski, społeczny program upamiętniania ofiar tej zbrodni pt. *Katyń... ocalić od zapomnienia*. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był ks. Józef Joniec – prezes Stowarzyszenia Parafiada, a honorowy patronat nad tym programem objął Prezydent Polski Lech Kaczyński. Niestety, ksiądz Joniec oraz Prezydent Kaczyński ponieśli śmierć w katastrofie pod Smoleńskiem. Zginęli w drodze na oficjalne uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Celem akcji *Katyń... ocalić od zapomnienia* było uczczenie pamięci pomordowanych w Katyniu, Twerze oraz Charkowie, poprzez posadzenie 21 857 Dębów Pamięci. Każdy taki dąb upamiętnia konkretną osobę, która zginęła w miejscach kaźni. Do tej pory w ramach tej akcji posadzono już ponad 3 tys. dębów.

Chcąc upamiętnić ofiary stalinowskiej zbrodni, gmina Nowy Tomyśl przystąpiła z dużym zaangażowaniem do tego ogólnopolskiego projektu. Inicjatorami naszej lokalnej akcji upamiętniającej pomordowanych przez NKWD byli nauczyciele i dyrekcja Gimnazjum im. Feliksa Szofdrskiego w Nowym Tomyślu. Do aktywnego udziału w akcji włączyły się również inne szkoły z terenu naszej gminy. Każda z placówek, posadzeniem Dębu Pamięci i tablicą pamiątkową, uczciła konkretną ofiarę – bohatera, który poniósł śmierć z rąk NKWD: Szkoła Podstawowa nr 1 w Nowym Tomyślu – **Józefa Skaleckiego**, Szkoła Podstawowa nr 2 w Nowym Tomyślu – podpułkownika **Franciszka Rosta**, Szkoła Podstawowa w Bukowcu – aspiranta Policji Państwowej **Stanisława Piętę**, Szkoła Podstawowa w Jastrzębsku Starym – porucznika **Józefa Myssaka**, Szkoła Podstawowa w Sątopach – aspiranta Policji Państwowej **Bronisława Antoszewskiego**, Szkoła Podstawowa w Wytomyślu – porucznika **Zenona Bartkowiaka**, Gimnazjum w Borui Kościelnej – aspiranta Policji Państwowej **Piotra Kuczyńskiego**, Gimnazjum im. F. Szofdrskiego w Nowym Tomyślu – aspiranta Policji Państwowej **Jana Rożka**.

W każdej ze szkół przeprowadzone zostały lekcje, podczas których uczniowie poznawali przez lata skrywaną prawdę o Katyniu. Odbywały się też uroczy-

stości patriotyczne związane z tegorocznymi obchodami rocznicy zbrodni katyńskiej.

W czasie tych spotkań do szkół przybywały rodziny pomordowanych bohaterów oraz przedstawiciele władz samorządowych, m. in. Burmistrz Nowego Tomysła Henryk Helwing oraz Gminny Koordynator Akcji *Katyń... ocalić od zapomnienia* Ewelina Szofer – Pajchrowska. Swoje wystąpienia mieli również historycy: dr Zdzisław Kościański oraz dr Zenon Wartel. Głównym punktem każdego spotkania było posadzenie Dębu Pamięci oraz odsłonięcie pamiątkowej tablicy poświęconej jednej z ofiar tego okrutnego mordu. Zwrócenie uwagi na konkretną osobę, na pojedynczego człowieka, który oddał swe życie za Ojczyznę było najważniejszym walorem wspomnianej akcji. Dzięki programowi *Katyń... ocalić od zapomnienia* przywrócona została pamięć o zapomnianym do tej pory lokalnym bohaterze, związanym z naszym miastem, gminą czy też powiatem. We wrześniu czeka nas jeszcze jedno spotkanie w ramach wspomnianej akcji, które będzie miało miejsce w Zespole Szkół Zawodowych i Licealnych im. dr Kazimierza Hołogi. Poświęcone ono będzie osobie porucznika Franciszka Jandy, na cześć którego posadzony zostanie kolejny Dąb Pamięci.

Poza jakże wartościową akcją edukacyjną, przeprowadzoną w nowotomyskich szkołach podstawowych i gimnazjalnych, nasza gmina chcąc uczcić pamięć pomordowanych synów ziemi nowotomyskiej, wyznaczyła Miejsce Pamięci poświęcone 22 bohaterom, którzy własną krwią zapłacili za wierność



Wystąpienie gospodarza uroczystości podsumowującej obchody katyńskie w gminie Nowy Tomyśl - burmistrza Henryka Helwinga



Młodzież z terenu gminy Nowy Tomyśl oddaje hołd ofiarom zbrodni katyńskiej przy tablicy poświęconej ich pamięci

swej Ojczyźnie. 31 maja tego roku w Parku Miejskim w Nowym Tomysłu, miała miejsce doniosła uroczystość podsumowująca 70. rocznicę zbrodni katyńskiej. Odślonięto wówczas pamiątkową tablicę, na której znalazły się nazwiska nowotomyślan zamordowanych przez NKWD w 1940 roku oraz tablica poświęcona ofiarom katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Lokalni bohaterowie – ofiary stalinowskiego terroru wspomniani zostali w wystąpieniu Gminnego Koordynatora akcji *Katyń... ocalić od zapomnienia* – Naczelnik Wydziału Rozwoju i Promocji Ewelinę Szofer-Pajchrowską. Oto ich nazwiska:

kpt Tadeusz Baranowski
 por. Zenon Bartkowiak
 asp. Policji Państwowej Jakub Bojak
 kpt Stanisław Fabrowski
 por. Franciszek Jandy
 asp. Policji Państwowej Józef Karpiński
 asp. Policji Państwowej Władysław Kempa
 mjr Stefan Korcz
 asp. Policji Państwowej Józef Krzyżaniak
 asp. Policji Państwowej Piotr Kuczyński
 asp. Policji Państwowej Julian Łoniewski
 asp. Policji Państwowej Bronisław Paradowski

mjr Kazimierz Piasecki
asp. Policji Państwowej Stanisław Pięta
asp. Policji Eugeniusz Państwowej Poprawa
ppłk Franciszek Rost
asp. Policji Państwowej Jan Rożek
asp. Policji Państwowej Marian Rybarczyk
por. Kazimierz Simon
komisarz Policji Państwowej Józef Wróblewski
asp. Policji Państwowej Franciszek Zieliński
asp. Policji Państwowej Feliks Żmudziński

Głos zabrali również dr Zdzisław Kościański, który zebranych na uroczystości przedstawił tragiczne losy polskich oficerów zgładzonych przez NKWD oraz Burmistrz Nowego Tomysła Henryk Helwing. Po odsłonięciu pamiątkowej tablicy, kwiaty złożyły przybyłe delegacje. Na zakończenie uroczystości w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej otwarta została wystawa pt. *Miejsca Pamięci*, na której można było zobaczyć projekty planowanego pomnika i poświęconego – pomordowanym w Katyniu, Charkowie i Twerze – miejsca zadumy, wykonane przez studentów Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu oraz pokaz zdjęć z pobytu – od 9 do 13 kwietnia – delegacji nowotomyślan w Katyniu.

Przeprowadzona w gminie Nowy Tomyśl akcja upamiętniająca 70. rocznicę zbrodni katyńskiej stworzyła wspaniałą okazję do przybliżenia młodym nowotomyślanom i mieszkańcom podnowotomyskich wsi tragicznych losów Polaków w latach II wojny światowej oraz poznania tego okresu z perspektywy indywidualnego człowieka. Była to dla wszystkich prawdziwa lekcja historii oraz patriotyzmu.

Fot.: Ewelina Szofer – Pajchrowska

Uroczysta jubileuszowa sesja Rady Miejskiej

LII Sesja Rady Miejskiej w Nowym Tomysłu, która odbyła się 21 maja w Nowotomyskim Ośrodku Kultury, miała wyjątkowy charakter, zorganizowana została bowiem z okazji 20. lecia samorządu terytorialnego w Polsce. Do udziału w tym szczególnym wydarzeniu zaproszeni zostali wszyscy ci, którzy w ciągu minionego dwudziestolecia współtworzyli wspólnotę samorządową Gminy Nowy Tomyśl i w różny sposób budowali samorządową rzeczywistość.

Uroczystego otwarcia sesji, tym razem nie w sali sesyjnej, ale wyjątkowo w sali widowiskowej Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, w samo południe, dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej Piotr Szymkowiak, który podkreślił jej – wynikający z jubileuszu 20. lecia samorządu terytorialnego w Polsce, a tym samym w gminie Nowy Tomyśl – szczególny charakter.

Za prezydią stołem, oprócz obecnego Prezydium Rady Miejskiej, zasiadli także przewodniczący Rady w poprzednich kadencjach: Janusz Michalak – przewodniczący Rady Gminy i Miasta I kadencji w latach 1990-1994 i Eleonora Scieszka – w trakcie III kadencji Rady Miejskiej, 29 października 1999 roku powołana do pełnienia obowiązków przewodniczącej, a 25 lutego 2000r. wybrana na jej przewodniczącą; przewodnicząca także Radzie Miejskiej IV kadencji w latach 2002 – 2006. W gronie tym zabrakło niestety, sprawującego w latach 1994 – 1999 funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej III kadencji, a wcześniej Rady Gminy i Miasta II kadencji śp. dra Henryka Błaża. Ponadto przy stole prezydią zasiadł gospodarz gminy Burmistrz Nowego Tomysła Henryk Helwing, piastujący tę funkcję nieprzerwanie od roku 1994, jednocześnie współorganizator sesji.

W uroczystym jubileuszowym posiedzeniu Rady Miejskiej m. in. uczestniczyli: radni Rady Miejskiej obecnej kadencji, radni poprzednich kadencji w latach 1990-2006, przewodniczący i radni Rady Powiatu Nowotomyskiego, Starosta Nowotomyski, sekretarz powiatu nowotomyskiego, były kierownik Urzędu Rejonowego i jego zastępca, przewodniczący rad gmin z terenu powiatu, burmistrzowie i wójtowie gmin wchodzących w skład powiatu nowotomyskiego, obecni i byli sołtysi z 18 sołectw gminy Nowy Tomyśl, dyrektorzy gminnych szkół i przedszkoli, prezesi, dyrektorzy i kierownicy jednostek organizacyjnych gminy, naczelnicy wydziałów, kierownicy referatów, długoletni, emerytowani i czynni zawodowo pracownicy Urzędu Miejskiego, a także byli szefowie jednostek organizacyjnych oraz przewodniczące Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy.

Uroczystą sesję zainauguował wykład na temat samorządności w Polsce, wygłoszony przez dra Macieja Musiała - byłego wojewodę poznańskiego i wielkopolskiego w latach 1997-2000, ministra - szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w rządzie Jerzego Buzka w latach 2000 - 2001, który przyjął zaproszenie na sesję Rady w zastępstwie Andrzeja Porawskiego - dyrektora biura Związku Miast Polskich. Rozwój Gminy Nowy Tomyśl w latach 1990 - 2010 zobrazowała przygotowana na tę okazję prezentacja multimedialna, którą obszernym komentarzem opatrzyła jej autorka, Marzena Kortus - zastępca naczelnika Wydziału Rozwoju i Promocji Urzędu Miejskiego. Powstała przy współudziale pracowników Urzędu Miejskiego i jednostek organizacyjnych gminy prezentacja nie tylko obrazowała przeobrażenia, jakie zachodziły w gminie w minionym 20. leciu, ale także przedstawiała najważniejsze dokonania m. in. w zakresie zrealizowanych przez gminę inwestycji, w zakresie kultury, oświaty, sportu i opieki społecznej. Przybliżyła dokonujące się przekształcenia gospodarcze i kształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego. Każdy z uczestników sesji, po jej zakończeniu, otrzymał płytę CD zawierającą materiał informacyjny i prezentację multimedialną, obrazującą dokonania samorządu Gminy Nowy Tomyśl w latach 1990-2010.

Minutą ciszy zebrani uczcili pamięć zmarłych radnych: Henryka Błaża (przewodniczącego Rady Gminy i Miasta i Rady Miejskiej w latach 1994 - 1999), Jerzego Pańczaka (radnego i Burmistrza Gminy i Miasta w latach 1990-1994) oraz Waleriana Bobkiewicza, Bogusława Malinowskiego, Edmunda Marchewki, Katarzyny Pardubickiej-Eckert, Lechośława Paula, Krystyny Szulc, Józefa Szwieca, Jana Targiela i Edmunda Wytrwał.

Jubileuszowa sesja była nie tylko okazją do podsumowań i wspomnień, ale także do przekazania życzeń i podziękowań tym, którzy są współtwórcami dokonań minionego 20. lecia. Ze względów organizacyjnych nie sposób było wszystkie te osoby zaprosić na uroczystość. Niemożliwym było także ich uhonorowanie. Listy gratulacyjne złożono zatem na ręce tych, którzy w roku 1990 - na starcie reformy - najpierw tworzyli podwaliny gminnego samorządu, a następnie przez kolejne lata je umacniali. Adresy okolicznościowe z rąk Przewodniczącego Rady Miejskiej Piotra Szymkowiaka i Burmistrza Nowego Tomysła Henryka Helwina odebrali członkowie gminnych organów - stanowiącego i wykonawczego - pierwszej i kolejnych kadencji, osoby pełniące od 1990 roku funkcję sołtysów, obecni i emerytowani pracownicy Urzędu Miejskiego, a także kierujący od 1990 roku gminnymi jednostkami organizacyjnymi. Listy okolicznościowe trafiły też do rąk osób współpracujących z nowotomyskim samorządem. Otrzymał go również gość honorowy sesji - dr Maciej Musiał.

W trakcie sesji głos zabrali: Jan Michalak - przewodniczący Rady Gminy i Miasta w kadencji 1990-1994, Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński oraz Wojciech Czyżewski - były kierownik Urzędu Rejonowego. Oprawę artystyczną uroczystości zapewnił Karol Band, pod batutą Karola Rogacza. Na zakończenie jubileuszowej sesji zaproszono wszystkich współtwórców nowoto-



Pamiątkowa fotografia uczestników jubileuszowej sesji

myskiego samorządu lokalnego do wspólnej pamiątkowej fotografii, a następnie do wzniesienia toastu i degustacji okolicznościowego tortu.

Jubileuszowa sesja Rady Miejskiej, zorganizowana z okazji 20. lecia samorządu terytorialnego w Polsce, stała się dla wielu byłych samorządowców i pracowników Urzędu Miejskiego oraz jednostek organizacyjnych gminy okazją do spotkania po latach oraz podzielenia się wspomnieniami z minionych lat działalności w lokalnym środowisku, na rzecz społecznego i gospodarczego rozwoju gminy.

Fot.: Studio Bogusz

Szkoła Humanitarna

Zespół Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomysłu

W stronę Szkoły Humanitarnej

Szkoła Humanitarna to projekt edukacyjny stworzony przez Polską Akcję Humanitarną i adresowany do polskich szkół. Obejmuje roczną kampanię, w trakcie której każda – ubiegająca się o to miano – placówka musi wykazać się efektywnością działania w zakresie tzw. edukacji globalnej (jej elementy wprowadza nowa podstawa programowa kształcenia ogólnego w szkole podstawowej i gimnazjalnej). Projekt ten realizowany jest już od 2002 roku. Obecnie w Polsce tytuł Szkoły Humanitarnej został nadany osobiście przez Janinę Ochojską czterem szkołom.

Rok szkolny 2008/2009 był dla Zespołu Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica rokiem szczególnie ważnym. Od września 2008 roku szkoła rozpoczęła starania o przyznanie jej tytułu Szkoły Humanitarnej. Celem szkolnej kampanii, której reguły zostały zawarte w projekcie *Nasza Szkoła Humanitarna*, było zainteresowanie jak największej liczby młodych ludzi tym, jak pomagać innym w potrzebie, jak walczyć z uprzedzeniami, które napotykamy przecież także w swoim najbliższym otoczeniu. Społeczność „staszicowska” pragnęła również zachęcić inne szkoły, by stawały się miejscem przyjaznym dla „inności” i „różnorodności”, szczególnie zwracając uwagę na poszanowanie godności innego człowieka. Rok 2008 był rokiem Dialogu Międzykulturowego, dlatego też podejmowane przez szkołę działania nawiązywały swym zakresem do poszanowania i promocji różnorodności kulturowej, zapewnienia równości szans wszystkim mieszkańcom UE i przeciwdziałania dyskryminacji, wzmocnienia wiedzy o prawach człowieka, a także poszanowania odmienności płci, wyznania religijnego czy grupy społecznej. Przedmiotem szczególnej troski uczyniono starania, by w szkole nie tylko przekazywane były wiedza i informacje, ale by również kształtowane były postawy otwartości wobec innych ludzi. Staraniom tym przyświecało przekonanie, że właśnie szkoła jest miejscem, w którym powinno się zaszczepiać młodym ludziom ideę niesienia pomocy potrzebującym.

Boisko bezdomnych

Dziś bezdomność staje się uznaną kategorią społeczną, nie tylko nieszczęściem, ale życiowym statusem – z konieczności czy też z wyboru. Żyjemy w świecie rozwarstwowym i pełnym kontrastów, w którym jest coraz więcej bogactwa, ale także coraz więcej nędzy i ubóstwa. Rozpoczęliśmy więc, w piątkowy wieczór 21 listopada 2008 roku, bezpłatną projekcją filmu Katarzyny Adamik *Boisko bezdomnych*. Partnerami szkoły w realizacji tej inicjatywy były:

Stowarzyszenie Dom Pomocna Dłoń, Pub Pizzeria Filmowa, Polska Akcja Humanitarna i Kino Nowości. W dzisiejszych czasach, każdy z nas może stać się bezdomnym... może stoczyć się w otchłań braku perspektyw...- tymi słowami rozpoczął spotkanie Andrzej Hercog – prezes Stowarzyszenia Dom Pomocna Dłoń. Nauczyliśmy się omijać ludzi należących do innej kategorii, jakby znajdowali się za szybą. To co w „Boisku bezdomnych” nazywamy kinową bajką polega właśnie na przekroczeniu tej niewidocznej międzyludzkiej bariery (Tadeusz Sobolewski, *Bezdomny brzmi dumnie*, „Gazeta Wyborcza” 9 X 2010). Co wiemy o bezdomności? Chyba jednak niewiele... że jest doświadczeniem samotności, pustki, poczucia bezradności i zagrożenia ze strony otaczającego świata, brakiem nadziei oraz wszechogarniającym wstydem. Co wiedzą o niej ludzie, którzy mają mieszkania, pracę, rodzinę i przyjaciół?... Zrozumienie sytuacji i emocjonalnego stanu osoby bezdomnej wymaga od nas życiowej dojrzałości. Celem tego fragmentu projektu było dotknięcie i – choć w pewnym stopniu – zgłębienie problemu bezdomności w otaczającym świecie. O tym, że się to udało świadczyło duże zainteresowanie filmem i jego problematyką ze strony młodzieży z nowotomyskich szkół ponadgimnazjalnych i studentów Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Starym Tomysłu.

Dzień Praw Człowieka

10 grudnia 2008 w Zespole Szkół nr 2 w Nowym Tomysłu uroczyste obchodzono Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka. Klasy drugie – dziennikarska i ekonomiczna – przygotowały program *Dnia Praw w Szkole Humanitarnej*. Obchodom tego dnia przyświecały słowa... *tacy sami a ściana między nami*. W tym dniu podsumowano konkursy na prezentację multimedialną, plakat i ulotkę Szkoły Humanitarnej i wręczono ich laureatom nagrody. O łamaniu podstawowych praw człowieka w różnych częściach świata trzeba nieustannie pamiętać, by móc ich przejawy piętnować i się tym procederom przeciwstawić. Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka jest niewątpliwie stosownym ku temu momentem. *My chcielibyśmy jednak wspomnieć – z powodów emocjonalnych i etycznych – przede wszystkim o tym, co blisko nas, tuż obok, tutaj i teraz... – powiedział podczas spotkania z młodzieżą Waldemar Ruminkiewicz, prezes Stowarzyszenia Dzieci Rodzin Zamordowanych.*

O dziedzictwie kultur i tolerancji

To właśnie w Polsce naród żydowski stał się sobą. Nie żył jak gość w cudzym domu, gość, który musi stale pamiętać o zwyczajach i nawykach gospodarza. Żydzi mieszkali tu swobodnie i bez maskowania się, poza domami tak samo jak wewnątrz nich – pisał Abraham Herschel. Żydzi w Rzeczypospolitej obojga narodów – to temat, z którym zmierzli się tegorocznym maturzyści podczas spotkania z drem Tomaszem Kawskim, wykładowcą w Instytucie Historii UKW w Bydgoszczy. Zasada tolerancji i wolności słowa stanowiła o sile dawnej Rzeczypospolitej w dobie jej największej świetności. O takiej lekcji należy pamiętać.



Projekcja filmu *Boisko bezdomnych* pozwoliła dotknąć problemu bezdomności we współczesnym świecie



Obchodom Dnia Praw Człowieka przyświecały słowa... *tacy sami a ciężka między nami*



Prace uczniów wykonane w ramach realizacji projektu *Tydzień Innych Kultur*



Symbole i mity, czyli dziedzictwo kultur – prace uczniów prezentowane podczas lekcji języka niemieckiego



Żydzi w Rzeczypospolitej obojga narodów – to temat, z którym zmierzyli się tegoroczni maturzyści podczas spotkania z drem Tomaszem Kawskim



Plansze uczniów tworzone podczas lekcji wychowawczej

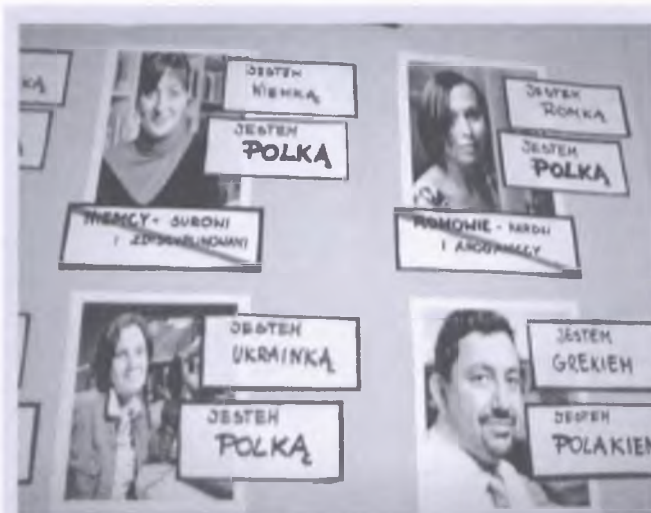
Na lekcjach języków obcych kontynuowano moduł inności. Poza mniejszościami narodowymi, mówiono również o mniejszościach religijnych, czyli o dialogu w szerszym zakresie. Religie są wynikiem dążenia i wysiłku człowieka, który pragnie zrozumieć tajemnicę istnienia świata i siebie samego. Samo dążenie jest czymś naturalnym i wartym poznania. Wielość religii jest faktem. Odwieczny konflikt między wyznaniem odbiera spokój kolejnym pokoleniom, powoduje waśnie, a nawet jest przyczyną wojen. Buddyzm, islam, judaizm i chrześcijaństwo – to cykl zajęć na lekcjach religii poświęcony kulturze i wierze współczesnego człowieka. Odmienność religijna nie oznacza inności. Wymaga wiedzy i otwartej postawy, gdyż wszyscy jesteśmy podobni w tym, że różnimy się siłą życia.

O dialogu kultur, ras i religii

Rzetelny dialog wyrasta z pewnego założenia, które musi być przyjęte – wyraźnie lub milcząco – przez obydwie strony: ani ja, ani ty nie jesteśmy w stanie poznać prawdy o sobie, jeśli pozostaniemy w oddaleniu od siebie, zamknięci w ścianach naszych lęków, lecz musimy spojrzeć na siebie niejako na zewnątrz, ja twoimi, a ty moimi oczami ... (Diagnoza postaw młodzieży województwa podlaskiego wobec odmienności kulturowej, pod red. Aleksandry Jasińskiej-Kania i Katarzyny Staszyńskiej, Białystok 2009).. Naczelną ideą Szkoły Humanitarnej jest promocja dialogu odmiennych kultur, ras i religii. Podczas zajęć na lekcjach wychowawczych, wiedzy o społeczeństwie, historii i religii ukazywano młodzieży różne konteksty europejskiej wielokulturowości i różne sposoby jej rozumienia, przybliżano skierowane do młodzieży działania pozwalające realizować ideę formalnej i nieformalnej edukacji międzykulturowej. Ekspozowane w ten sposób zagadnienie międzykulturowego dialogu prowadziło *Naszą Szkołę Humanitarną* ku nadrzędnemu celowi, jakim jest zbudowanie świadomego europejskiego społeczeństwa obywatelskiego, opartego na zasadzie współpracy, tolerancji i wzajemnego poszanowania praw, bez względu na różnice kulturowe, religijne czy etniczne.

Przeciw rasizmowi

W czasach, gdy tak wiele mówi się o otwarciu Polski na świat, mamy obowiązek kształtować postawy młodych ludzi w duchu tolerancji. Musimy uporać się z uprzedzeniami, ksenofobią i rasizmem. Musimy otworzyć się na innych. Różnorodność jest możliwością, a nie zagrożeniem. Kierując się tym dążeniem, zaproponowaliśmy młodzieży udział w konkursie *Złap rasizm w obiektyw*. Praca nad konkursowymi pracami umocniła przekonanie, że należy dzielić się swoją wiedzą o człowieku i – przede wszystkim – szukać rozwiązania istniejących w świecie problemów. *W rasizmie nie chodzi o to, jak wyglądasz, tylko o to, jakie znaczenie ludzie przypisują twojemu wyglądowi – za wnikliwe spojrzenie na ten problem społeczny wyróżnienie otrzymał uczeń klasy II Technikum Ekonomicznego – Krystian Dybek.*



Rok Dialogu Międzykulturowego – plansza wykonana przez uczniów podczas lekcji wychowawczej



Mała misja - ...



... spotkanie z domownikami Środowiskowego Domu Samopomocy w Nowym Tomyslu

O prawach kobiet

W tygodniu poprzedzającym międzynarodowy Dzień Kobiet młodzi liderzy Szkoły Humanitarnej postanowili ukazać to święto w nieco innym świetle. Starali się ukazać społeczności szkolnej różne aspekty życia kobiet na świecie. Podczas przerw śródlekcyjnych była też możliwość obejrzenia wystawy przygotowanej przez klasę maturalną, a traktującej o życiu, pracy, warunkach zdrowotnych, przywilejach i kulturze kobiet – nie tylko w krajach Trzeciego Świata.

Idea integracji w praktyce

Uprzedzenia i funkcjonujące w społeczeństwie stereotypy na temat osób niepełnosprawnych są główną przyczyną trudności w ich pełnej rewalidacji i rehabilitacji. Idea integracji, czyli ich pełnego włączenia w życie społeczne, wymaga zmiany postaw negatywnych na pozytywne: tolerancji, akceptacji, współdziałania. 16 stycznia 2009 roku grupa uczniów udała się z „małą misją” do Środowiskowego Domu Samopomocy, by zaprezentować jego „domownikom” przedstawienie oparte na motywach twórczości Agnieszki Osieckiej. To niezwykle spotkanie, mające na celu m. in. podniesienie poziomu społecznej akceptacji osób niepełnosprawnych umysłowo, było dla uczniów znakomitą lekcją tolerancji i integracji, ... a dla niepełnosprawnych znakomitą szansą na *aktywną rehabilitację społeczną i odczucie równości* – powiedziała Alina Ławniczak, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy w Nowym Tomysłu.

Pierwsza w Wielkopolsce – Szkoła Humanitarna

Przez 37 tygodni poruszaliśmy tematy ważne i ważniejsze, trudne i niewygodne, po to, by zwalczać istniejące także wśród młodych ludzi uprzedzenia, by uczyć otwartości na wszelką odmiennność, by kształtować postawę niesienia pomocy innym. Podejmowaliśmy edukację społeczną także poza murami naszej szkoły, włączając w nasze działania mieszkańców miasta i próbując ich przekonać do idei realizowanego przez nas projektu. Rozpowszechnialiśmy opracowane na lekcjach technologii informacyjnej ulotki prezentujące działalność Polskiej Akcji Humanitarnej niosącej pomoc wszystkim potrzebującym, bez względu na różnice ras, kultur i religii. Z kolei na stronie internetowej Polskiej Akcji Humanitarnej, odnotowywano nasze działania, takie jak: Światowy Dzień Praw, Tydzień Innych Kultur, Mała Misja Młodzieży Staszycowskiej, Dzień Walki z Rasizmem, Religie Świata czy Dzień Tolerancji. 25 czerwca 2009 dotarła do nas oficjalna wiadomość, że nasza placówka – jako pierwsza szkoła w Wielkopolsce – otrzymała tytuł Szkoły Humanitarnej. To niezwykle ważne i cenne wyróżnienie wręczyła osobiście Janina Ochojska – prezes Polskiej Akcji Humanitarnej, będąca w dniu 30 kwietnia 2010 roku honorowym gościem uroczystości pożegnania uczniów klas maturalnych.

Fot. archiwum Zespołu Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomysłu

NASZE ŚRODOWISKO

Daria Zarabska

Pająk tygrzyk paskowany w okolicach Szarek i Wytomyśla oraz Grońska

Pewnego słonecznego sierpniowego dnia minionego roku, podczas poszukiwań kolejnych ciekawych gatunków porostów w regionie nowotomyskim, trafiłam w okolice Grońska (gm. Lwówek). Na nieużytku, porośniętym stosunkowo wysoką roślinnością, natknęłam się na – skupiające wiele osobników – stanowisko interesującego pająka. Szczególną cechą, pozwalającą skutecznie oznaczyć tego stawonoga, jest charakterystyczne ubarwienie samicy tygrzyka paskowanego (*Argiope bruennichi*). Inne, przedstawione w artykule, obserwacje pająka pochodzą z okolic Szarek i Wytomyśla (gm. Nowy Tomysł). Warto zatem wiedzieć nieco więcej o przedstawicielu rodziny krzyżakowatych, z którym prawdopodobnie będą się mogli spotkać mieszkańcy naszego regionu spacerujący po łąkach, ale i nie tylko...

Ona i on

Na owalnym, koloru jaskrawożółtego, odwłoku samicy tygrzyka paskowanego, po stronie grzbietowej uwidaczniają się czarne pasy poprzeczne (fot. 1.), co ułatwia szybką i poprawną identyfikację taksonomiczną. W przeciwieństwie do dużej samicy, która osiąga długość ok. 15 mm (bez odnóży), samiec ma mniejsze rozmiary i nie przekracza ok. 5,5 mm długości. Głowo tułów samicy pokryty jest srebrzystym włosiem. Srebrzystoszary jest natomiast odwłok samca, na którym dostrzec można jeszcze szarą, podłużną łatę na środku i ciemniejsze kropkowania na brzegach. Odnóży są stosunkowo długie, ciemnobrązowe lub czarne o żółtym prążkowaniu. Różnice – w wielkości, kształcie i ubarwieniu – pomiędzy samcem i samicą w naukach biologicznych definiuje termin *dymorfizm płciowy*.

Pająk należy do rodziny krzyżakowatych, której przedstawicielem jest także, znany powszechniej, krzyżak ogrodowy (*Araneus diadematus*).

Dla kogo ona powabna?

Wracając jednak do samicy... Charakterystyczne ubarwienie może pomagać w przywabianiu owadów wpadających w rozpiętą, pajęczą sieć. Ciekawe okazały się wyniki zebrane przy pomocy spektrofotometru.



Fot. 1
Samica pająka tygryzka pa-
skowanego
(Grońsko - 27.08.2009 r.)



Fot. 2
Opleciona dokłądnie paję-
czyną ofiara zawieszona na
sieci tygryzka paskowa-
nego. Na zdjeciu widoczna
jest takze dolna część zygz-
kowatej nici wzmacniającej
(widok od strony spodniej
pająka)
(Wytomyśl - 14.08.2010 r.)



Fot. 3
Samica tygryzka paskowa-
nego z ofiarą (widok na
stronę grzbietową pająka)
(Wytomyśl - 14.08.2010 r.)



Fot. 4 Liczne w osobniki stanowisko tygryzka paskowanego udało się odkryć na nieużytku położonym w północno-wschodniej części Grońska (Grońsko - 27.08.2009 r.)



Fot. 5 Wyrzucanie smieci poza wyznaczonymi do tego miejscami jest nie tylko niezgodne z prawem, ale też zagraża utrzymaniu siedlisk wielu organizmów, w tym tygryzka paskowanego, we właściwym stanie (okolice Grońska - 27.08.2009 r.)

Jaskrawy odwłok samicy pająka jest dostrzegany przez owada – potencjalną ofiarę, natomiast mniej wyraźne okazują się jej odnóża. W efekcie zarys pajęcze- go ciała zostaje zamazany. Owady traktują więc barwny „okaz” jako źródło swo- jego pożywienia w postaci kwiatu. Samce tygrzyka lokalizują swoją potencjalną partnerkę wykorzystując feromony, stąd też jej atrakcyjność dla samca oparta na ubarwieniu – w świetle przytoczonych informacji – traci na znaczeniu. Warto także nadmienić, iż ubarwienie i wielkość tygrzyka paskowanego (głównie sam- ca) ogranicza dostrzegalność pająka przez jego potencjalnych wrogów.

Ja cię kocham, a ty... mnie jesz!

U tygrzyka obserwowane jest zjawisko określane „kanibalizmem seksual- nym”. W 80-90 % wszystkich przypadków, po kopulacji (a czasami nawet w cza- sie jej trwania) samiec jest zjadany przez samicę. Podejmowane przez naukow- ców próby wyjaśnienia tego zjawiska sprowadzały się do pytania, jakie potencjal- ne korzyści może odnieść samica, a jakie samiec wskutek obserwowanego kani- balizmu. Zastanawiano się m. in., czy zjedanie samca może mieć pozytywny wpływ na rozwój przyszłego potomstwa poprzez dostarczenie samicy, dzięki do- konywanej przez nią konsumpcji, dodatkowej ilości substancji odżywczych. Jed- no z wyjaśnień zjawiska zakłada osiąganie korzyści przez... samca, gdyż dając się zjeść umożliwia sobie przedłużenie czasu kopulacji.

Do kopulacji dochodzi pod koniec lata, kiedy pająki uzyskują dojrzałość płciową. Jaja składane są przez zapłodnioną samicę do przygotowanego przez nią kokonu (-ów). Twór ten, barwy jasnobrazowej, ma kształt dzbanuszkowaty i jest stosunkowo duży (dług. ok. 22 mm, szer. ok. 17 mm). Pod koniec kwietnia lub w maju młode pająki opuszczają kokon i wykorzystując utkane przez siebie nici, czekają na odpowiednie warunki pogodowe. Wietrzna pogoda przenosi je na niciach na kolejne miejsca. Istnieje też teza mówiąca o biernej ekspansji ty- grzyka w kokonach przytwierdzonych do roślinności, której kępy porywane są wiosną przez wezbrane rzeki.

Jeżeli nie kochanek w menu, to...

Zdecydowanie coś dużego... Pająki te mają stosunkowo wąską bazę pokar- mową. W skład ich pożywienia wchodzi przede wszystkim owady z rzędu pro- stoskrzydłych (np. świerszcze, pasikoniki) oraz ważki, większe muchówki i błon- kówki. Ba! Gdyby tylko takie małeństwa! Poznańscy badacze, analizując zesta- wienie ofiar tygrzyka, natknęli się nawet na częściowo strawioną żabę w pajęczy- nie (*Bon app tit!* – chciałoby się tygrzykowi życzyć...).

W tym momencie pozwolę sobie na odniesienie do własnych, na wytomy- skiej łące, poczynionych obserwacji. Podczas gdy sama zajęta byłam ustawia- niem aparatu (bo w przypadku obiektów przyrodniczych raczej fotografujący dostosowuje się odpowiednim ułożeniem ciała do pozycji aktualnie przez przy- rodniczy obiekt przyjmowanej) względem tygrzyka, ten, widocznie czując po- trzebę uwiecznienia siebie w akcji – „Ja ci pokażę owadzie!”, szybko do akcji przy- stąpił. Wystarczyło kilkadziesiąt sekund, kiedy po przechwyceniu owada, który właśnie wpadł w sieć, pająk „opakował” go odpowiednio i jako trofeum zawie-

sił na swojej sieci, pręząc dumnie jaskrawy odwłok przed kamerą, w świetle nie tyle fleszy, co raczej słońca silnie grzejącego nad łąką. Po powrocie do domu poszukałam zatem, co badacze tegoż zwierzęcia mają w tym zakresie do powiedzenia. Okazało się, że najpierw pająk unieruchamia ofiarę, obrzucając ją lepką pajęczyną, następnie wykonuje ukąszenie, wskutek czego wprowadza jad do owada. Widziane przeze mnie trofeum stanowiła ofiara owinięta dokładnie pajęczyną (fot. 2, 3).

Warto w tym momencie zaznaczyć, iż skład pożywienia tygrzyków z okolic Obry i Powodowa (gm. Wolsztyn) był przedmiotem badań poznańskich naukowców. Ich analizy wykazały, że ofiarami pajaków – obserwowanych tutaj na wybranych siedliskach – były przede wszystkim muchówki i pluskwiaki.

Zygzakowatość w sieci

Wyróżniającą cechą w sieci tygrzyka jest centralnie w niej położona, zygzakowato przebiegająca nić wzmacniająca. Na łąkach przylegających do wytomyskich bagien udało się uchwycić ten charakterystyczny element (fot. 2). Dzięki wzmacniającej funkcji nici, sieć jest mocniejsza, co niejako warunkuje brak jej uszkodzeń, w sytuacji, kiedy wpadną w pajęczynę stosunkowo duże owady, którymi żywią się tygrzyki.

Użyteczny groński nieużytek

Tygrzyka paskowanego można spotkać na siedliskach nasłonecznionych i ciepłych, w środowiskach z wysokimi bylinami, nieleśnych lub zalesionych, o bardzo luźnym zwarciu drzewostanu. Obecność wysokiej roślinności sprzyja rozpięciu sieci. Omawiany gatunek spotkać zatem można na łąkach, nieużytkach, polanach, murawach, nad brzegami jezior i rzek, skrajach lasów i zagajników sosnowych oraz w ogrodach.

Skuteczne łowy, zarówno na tego pająka, jak i na porosty, przeprowadzone zostały 18 września 2007 roku w południowej części miejscowości Szarki. Na murawie napiaskowej z m. in. szcztlichą siwą (*Corynephorus canescens*), kacanką piaskową (*Helichrysum arenarium*) i jastrzębcem (*Hieracium* ssp.), spotkałam tygrzyka przemieszczającego się pomiędzy chrobotkami (porostami) np. chrobotkiem Floerkego (*Cladonia floerkeana*), chrobotkiem kieliszkowatym (*Cladonia chlorophaea*), chrobotkiem rogokształtnym (*Cladonia subulata*), chrobotkiem różkowatym (*Cladonia cornuta*) i chrobotkiem widlastym (*Cladonia furcata*). W ubiegłym roku (27 sierpnia) udało się wykryć w okolicach Grońska kolejne stanowisko pająka w naszym regionie (fot. 4). Chodząc po nieużytku, położonym w północno-wschodniej części miejscowości przy polnej drodze i porośniętym m. in. bylicą pospolitą (*Artemisia vulgaris*), krwawnikiem pospolitym (*Achillea millefolium*), jastrzębcem (*Hieracium* ssp.), wystarczyło tylko przesunąć się o kilka kroków w jakąkolwiek stronę, aby dostrzec kolejnego osobnika. Nie dziwi to, z uwagi na fakt, iż występowanie tego pająka charakteryzuje stosunkowo duże zagęszczenie (nawet do 3 osobników na m²). Bardziej wilgotne miejsce wybrał sobie osobnik tygrzyka zaobserwowany 14 sierpnia 2010 roku na łące w okolicach wytomyskich bagien, o których walorach przyrodniczych można

znaleźć informację w poprzednim numerze *Przeglądu Nowotomyskiego* (1/2010).

Preferencja wymienionych wcześniej siedlisk wiąże się niejako z pochodzeniem tego ciepłolubnego gatunku. Centrum jego występowania obejmuje kraje basenu Morza Śródziemnego oraz obszar wybrzeży Morza Czarnego. W Polsce po raz pierwszy odnotowano go pod koniec XIX wieku w ówczesnej Galicji. Najliczniejsze stanowiska, od początku pierwszych stwierdzeń tego gatunku w naszym kraju, pochodzą z jego zachodniej części, gdzie może zostać uznany za gatunek średnio częsty. Jednak w skali kraju nadal traktowany jest jako takson rzadki. Sygnalizowana już od dawna jego ekspansja – z południa na północ Europy – może być konsekwencją ocieplania się klimatu, w związku ze zwiększeniem się liczby ciepłych i suchych letnich dni. Jego częsta obecność w okolicach cieków wodnych potwierdza założenie, iż stosunkowo szybkie rozprzestrzenianie tego taksonu wiąże się z przenoszeniem wiosną kokonów przez rzeki. Nici pajęczce, wykorzystane przez młode osobniki do lotu w okresie wiosennym, także sprzyjają zajmowaniu kolejnych miejsc.

Czy tygrzykowa samica może trafić do więzienia za kanibalizm?

Nie, bo jest pod ochroną... prawną. Ale pod ochroną jest także samiec (co samicy, jak widać, zbyt nie przeszkadza w zaspokajaniu konsumpcyjnych potrzeb...). Tygrzyk paskowany wpisany jest na listę dziko występujących zwierząt objętych ochroną ścisłą. Oznacza to chociażby, iż nie można osobników tego gatunku zabijać, płoszyć i niepokoić. Ze względu na jego atrakcyjne ubarwienie, niektórzy wyłapują pająka w celach hodowlanych, co również, w związku z jego statusem ochronnym, jest zabronione. Istotne dla przetrwania populacji tygrzyka jest zachowanie odpowiednich siedlisk. Stąd nie powinno się wypalać traw na łąkach wczesną wiosną, kiedy to młode pająki wychodzą z kokonów i rozpoczynają swoje wędrówki. Niewątpliwie też śmieci wyrzucane nielegalnie, poza wyznaczonymi miejscami (można to było zauważyć kilkadziesiąt metrów od stanowiska tygrzyka w Grońsku, fot. 5), negatywnie wpływają na środowisko życia tego barwnego i interesującego pająka.

Wykorzystana literatura:

Barabasz B., Górz A. 1998. *Argiope bruennichi* (Scopoli, 1772) - rzadki i słabo zbadany gatunek pająka w Polsce. *Fragmenta Faunistica*, 41: 255-267; Bednarz S. 1966. *Nowe stanowiska tygrzyka paskowanego, Argiope bruennichi Scop. (Argiopidae) w Polsce na Dolnym Śląsku*. *Przegląd Zoologiczny*, 10: 179-185; Bush A.A., Douglas W. Y., Herberstein M.E. 2008. *Function of bright coloration in the wasp spider Argiope bruennichi (Araneae: Araneidae)*. *Proceedings of the Royal Society B*, 275: 1337-1342; Dziabaszewski A. 1959. *Pająk tygrzyk paskowany (Argiope bruennichi Scop.) w Polsce w świetle nowych badań*. *Przyroda Polski Zachodniej*, 3: 128-138; Fromhage L., Uhl G., Schneider J.M. 2003. *Fitness consequences of sexual cannibalism in female Argiope bruennichi*. *Behavioral Ecology and Sociobiology*, 55: 60-64; *Rozporządzenie Ministra Środowiska z dn. 28.09.2004 w sprawie gatunków dziko występujących zwierząt objętych ochroną*. Dz.U. 2004.220.2237; Szymkowiak P., Tryjanowski P., Winiecki A., Grobelny S., Konwerski Sz. 2005. *Habitat differences in the food composition of the wasp-like spider Argiope bruennichi (Scop.) (Aranei: Araneidae) in Poland*. *Belgian Journal of Zoology*, 135(1): 33-37.

Fot. autorki

NOWOTOMYŚLANIE ZNANI I MNIEJ ZNANI

Sylwia Kupiec

... jestem obciążony historią -

rozmowa z drem Zdzisławem Kościańskim o prawdzie historycznej, narodowej pamięci, mitach dotyczących kawalerii, mediach i zobowiązaniach moralnych

Urodzony w Kościanie, od 1983 roku związany z Nowym Tomyślem, gdzie po ukończeniu studiów na Wydziale Historycznym UAM (praca magisterska *Rola jazdy w wojnie polsko - radzieckiej 1920 roku*) i odbyciu służby wojskowej, podjął pracę jako nauczyciel historii w Szkole Podstawowej nr 1. W latach 1990 - 2008 roku pracownik Kuratorium Oświaty w Poznaniu. W 2000 r. na podstawie rozprawy pt.: *Organizacja i działania wojenne samodzielnej kawalerii polskiej w 1939 roku* uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Na zaproszenie kawalerzystów II RP, prowadził kwerendę archiwalną w Wielkiej Brytanii, gdzie publikował w *Przeglądzie Kawalerii i Broni Pancernej*. Przez lata organizował na terenie Nowego Tomyśla, Lwówka, Opalenicy, Zbąszynia, Wolsztyna, Stęszewa i Rakoniewic sesje popularnonaukowe oraz wystawy o tematyce historycznej. Od lat 80. minionego stulecia niestrudzony badacz dziejów i twórca biogramów uczestników po-

wstania wielkopolskiego. Przewodniczący Komisji Historycznej Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919, członek Klubu Miłośników Dawnych Militariów Polskich w Warszawie.

Za swoją działalność otrzymał szereg odznaczeń i wyróżnień: Odznakę Honorową Sybiraka, Odznakę Pamiątkową 18 Pułku Ułanów Pomorskich, 6 Pułku Pancernego *Skorpion*, nagrodę Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 - *Dobosz Powstania Wielkopolskiego*, Brązowy Krzyż Zasługi, Odznakę Honorową *Za zasługi dla Województwa Wielkopolskiego*, Srebrny Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, tytuł członka nadzwyczajnego Koła Krechowiaków w Londynie i Instytutu im. Gen. Stefana „Grotą” Roweckiego w Lesznie. Jest autorem kilkunastu książek i ponad 400 artykułów o tematyce kawaleryjskiej, powstańczej i regionalnej, w tym biogramów poświęconych bohaterskim Wielkopolanom z lat 1918-1939. Popularyzuje historię na łamach

prasy lokalnej, m. in. *Przeglądu Nowotomyskiego*, dwutygodnika *Powiaty - Gminy, Wokół Błędna, Echa Opalenickie*, a kiedyś, w latach 1986-1993 na łamach *Wiadomości Nowotomyskich* i jego dodatku *Orędownika*.... Redaguje stronę internetową Komisji Historycznej Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, a także stronę dotyczącą historii kawalerii i broni pancerniej oraz historii lokalnej. Krótko mówiąc - patriota, państwowiec, pasjonat, romantyk...

Czym według Pana jest patriotyzm dziś, w czasach, gdy za Ojczyznę nie trzeba oddawać życia?

Według mnie patriotyzm definiuje, dziś może zapomniany *Traktat o dobrej robocie*, mówiący o tym, że każdy na swoim posterunku powinien dobrze wykonywać powierzone sobie obowiązki. W ten sposób każdy człowiek może być patriotą, bez względu na stanowisko czy wykształcenie. Jeśli będzie dobrze robił to, co do niego należy w sensie społecznym, jeżeli będzie „dobrym” człowiekiem, jeżeli wreszcie ten dobry człowiek będzie czuł, że ziemia po której stąpa jest mu bliska nie tylko wtedy, kiedy znajdzie się gdzieś daleko od Polski, to to jest patriotyzm. Myślę, że ważne jest byśmy tu i teraz mieli poczucie więzi. Odczuwanej na różny sposób, bo na przykład, co może zaskakuje niektórych, ks. arcybiskup Gądecki postrzega kibiców *Lecha* jako patriotów. I faktycznie, oni pamiętają o przeszłości nie tylko okazjonalnie, ale długofalowo. Ja również poprzez działalność w różnych organizacjach, choćby w Towarzystwie Pamięci Powstania Wielkopolskiego, staram się mówić o patriotyzmie i o tym, co należy do sfery idei, pamięci, dziedzictwa

przeszłości, a co może powinno bardziej zaprzętać naszą uwagę, obok spraw codziennego zabiegania.

Pisząc w jednym ze swoich tekstów o *Europie Ojczyzn*, przedstawił Pan pewną wizję Polski w takiej Europie. *Polski, której synonimem winny być silny duch, prawość, mądrość, wiara przodków, a nie głupota, zakłamanie, ciemnota i nietolerancja*. Definicja piękna, ale i idealistyczna. Czy obecnie możliwe jest pogodzenie konserwatyizmu wartości z nowoczesną tolerancją?

Dziś nieustannie informowani jesteśmy przez media o sprawach z pogranicza dobrego obyczaju, a nie mówi się o ludziach, którzy dobrze pracują, wykonują swoje obowiązki, bo to nie jest medialne. Może poprzez to, że w demokracji dysponujemy szerokim dostępem do mediów, mamy pewne skrzywienie, w postaci poczucia, że wszystko, co nas otacza to zło i nietolerancja. Nie mamy świadomości, nawet jeśli tak żyjemy, że patriotyzm, to właśnie prawe życie. Oczywiście, gdy weźmiemy do ręki przedwojenne gazety, chociażby nowotomyskie, to w nich też jest pewna sensacja. Dowiadujemy się, że w Szarce znaleziono martwe dziecko, albo że mąż został zabity przez żonę i kochanka, gdzieś w okolicy Nowego Tomysła itd. W *Życiu Nadobrze*, w okresie PRL-u, nie pisano o takich rzeczach, bo była cenzura. Dzisiaj nie ma żadnej cenzury, obyczajowej wcale i media szukają niezdrowej sensacji. Ludzie coraz bardziej się zamykają, są mniej otwarci i szukają spełnienia swoich potrzeb w serialach, a nie życiu rodzinnym i sąsiedzkiem.

Pański ojciec miał wiele pasji, które przekładały się na działania dla innych – pionierskie, jak na tamte czasy, wprowadzenie do kościańskiego sanatorium muzykoterapii czy współtworzenie orkiestry dętej Sanatorium w Kościanie, a później Szpitala dla Psychicznicy i Nerwowo Chorych w Kościanie. To dom rodzinny był dla Pana źródłem wartości dziś wyznawanych?

Mój ojciec należał do pokolenia okrutnie dotkniętego przez wojnę. Przed wojną stracił mamę, a w czasie wojny ojca, który zmarł niedaleko stąd, w Obrze koło Wolsztyna, na terenie klasztoru, w szpitalu dla chorych na gruźlicę. Ojciec był najstarszy z rodzeństwa, które zostało przygarnięte przez wujostwo w Poznaniu. Część jego rodzeństwa trafiła nawet do Warszawy, gdzie przeżyła powstanie warszawskie. Ojciec z kolei został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec, gdzie przebywał do końca wojny. Kiedy wrócił do Polski, bo tęsknił za rodziną, okazało się, że domu rodzinnego już nie było, mieszkali tam inni ludzie. Pamiątek rodzinnych też niewiele pozostało. Musiał ułożyć swoje życie od nowa. Pomogły mu jego ideały. Choć nie spełniło się jego marzenie, by zostać artystą malarzem, w wolnym czasie oddawał się pasji malarskiej. Właśnie w domu rodzinnym widziałem ojca, który po pracy malował konie, malował ułanów...

... Już rozumiem skąd to zamiłowanie...

Tak. Elementem mojego wychowania było samo obserwowanie ojca, malującego, pracującego z pasją, grającego na puzonie. Gdy przychodzili znajo-



Katarzyna i Feliks Kościańscy ok. 1850 roku

mi, ojciec obdarowywał ich tymi obrazami, a mama zawsze się martwiła, żeby jakieś dla nas pozostały. Jego praca zawodowa miała blaski i cienie, pamiętam, że władze próbowały zabronić mu gry na puzonie w czasie Bożego Ciała. Skoro nie mógł użyć puzonu służbowego, to pojechał do Poznania, kupił sobie własny i poszedł grać. Dziś ja mam ten instrument i on zawsze przypomina mi tamto wydarzenie i to, że mój ojciec nawet w tamtych, trudnych czasach umiał mieć własne przekonania i postawy. Oprócz atmosfery domu rodzinnego budowało też mnie to, że mieszkałem w Kościanie, mieście bardzo charakterystycznym, z bogatą historią, zabytkami, piękną farą i cieka-

wymi ludźmi. Przewinęli się tutaj: Dezydery Chłapowski, który zarządził zadrzewienie Wielkopolski, Szczepanowski – twórca naftownictwa w Galicji, no i ludzie współcześnie mi bliscy, mieszkający niedaleko koledzy historycy – nieżyjący Piotr Bauer, z którym miałem szczęście się zaprzyjaźnić; wtedy doktor, a dziś profesor, Bogusław Polak – znany historyk powstania wielkopolskiego, dr med. Henryk Florkowski, redaktor Jerzy Zielonka, który przez lata na łamach miejscowych gazet ścigał zbrodniarzy hitlerowskich i stalinowskich. Ukształtowała mnie też atmosfera domu rodzinnego, przeszłość wojenna, która wpłynęła na losy nie tylko mojego ojca, ale i mojej mamy. Jej ojciec został aresztowany, a następnie skazany na obóz koncentracyjny, gdzie po dwóch latach zmarł, a więc babcia została sama. Myślę, że losy tamtych rodzin były trudne, ale i pozwalające wyrobić w sobie hart ducha. Dziś – na szczęście – w naszych rodzinach mamy inne problemy. Ból wojny już nas właściwie nie dotyczy.

Ojciec opowiadał o czasach obozu, przymusowej pracy?

Razem malował okolice Westfalii, w których się znalazł. Część wspomnień dotyczyła obozu w Soest. Przy okazji rozmów pokazywał okropieństwo tamtych czasów, gdy człowiek traktowany był jak zwierzę pociągowe, kiedy badano zęby, by stwierdzić, czy ktoś jest silny, zdrowy.

Jaka była atmosfera tych opowieści?

Ludzie, którzy przeżyli wojnę, byli wówczas na jakimś etapie swojego życia, często młodzi. Były miłości, rzeczy niepoważne, przynależące młodemu wieko-

wi i obok wspomnień okrutnych, które próbowano pewnie zamazać, były też i te zaświadczające, że wśród Niemców byli ludzie porządni, wymagający. We wspomnieniach pojawiały się i anegdoty. Wśród moich bliskich i przyjaciół, którzy przeżyli wojnę, pamięta się o wydarzeniach bardzo dramatycznych, ale nie zapomina o opowieściach bardzo humorystycznych. Może to sposób radzenia sobie z tym pierwszymi, bo ludzie – mimo dramatycznych czasów – starali się po prostu żyć.

Silna obecność przeszłości w Pańskim domu rodzinnym była dla Pana tym pierwszym impulsem do zajęcia się historią już na serio?

Tak, inspirował mnie przede wszystkim ojciec, który przeszłość pokazywał za pomocą malunków szarżujących ułanów. To była jego forma wypowiedzi. Już jako mały chłopiec obserwowałem tych ułanów, coraz więcej o nich czytałem. Jako młody człowiek, w latach 70., miałem okazję słuchać początkujących wtedy historyków, którzy też rozbudzali moje zainteresowania. Pamiętam takie seminarium w Kościanie, na które przyjechał major Kazimierz Niezychowski z pobliskiego Granówka, specjalnie, żeby powiedzieć prof. Benonowi Miśkiewiczowi, że w jakimś zdaniu, w artykule prasowym się pomylił (śmiech)... No, ale prof. Miśkiewicz wtedy nie przyjechał. Znamienny był jednak fakt, że w owym Granówku, w połowie XIX wieku poznali się moi praprapradziadkowie – Katarzyna Mejer – guwernantka i Feliks Kościański – nauczyciel. Major Niezychowski znał ich historię i pamiętał trochę już późniejsze losy mojej rodziny, co było dla mnie szczególnie cenne.

... A co do historii, nikt do końca nie napisze prawdy, nawet profesor się może pomylić – ta świadomość uczy pokory. Im historyk dojrzałszy, tym większej pokory nabiera i wie, że nawet dokumenty nie zawsze mówią prawdę, że życie trochę inaczej się toczyło, niż zapisano w dokumentach. Na wszystko trzeba czasu, pokory i świadomości, że historię możemy tylko przybliżyć, bo nigdy nie napiszemy dokładnie tak, jak było. Ci, którzy widzieli wojnę, też widzieli ją różnie – jeden z wysokości siodła ułańskiego, inny z wysokości czołgu.

Dlaczego – mimo wielkiej pasji historycznej – na miejsce swojej edukacji ponadpodstawowej wybrał Pan poznańskie Technikum Kolejowe?

Może to trudno teraz zrozumieć (śmiech). W tamtych czasach moi rodzice mieli przekonanie, że warto mieć w życiu pewny zawód. Na skutek tego, że wspomniane technikum ukończył też jeden z moich kuzynów – zawsze przystojny, w mundurze, co było nie bez znaczenia dla mojej mamy (śmiech), to i ja wybrałem się do tej szkoły, na specjalizację drogi i mosty kolejowe. Miałem tam wspaniałą wychowawczynię, nauczycielkę historii, panią Genowefę Kachlicką, dla której, jak myślę, byłem dość trudnym uczniem... W szkole średniej byłem już bardzo czytany, a gdy się jest w okolicach matury, to młodemu człowiekowi się wydaje, że wszystko, lub prawie wszystko, wie. Pani Gienia nie miała ła-two, bo ja na każdy temat miałem w torbie źródła. Zawsze, na każdy temat miałem coś do powiedzenia, obojętnie czy to dotyczyło Rydza – Śmigłego, o którym już wtedy próbowałem inaczej mówić niż oficjalnie pisano, czy Katyńia,

czy innych spraw. Zawsze też miała rozterki, czy dopuścić tego gadułę do głosu i cała lekcja przeleci, czy nie (śmiech). Historia była wtedy w mojej edukacji też obecna, pracę maturalną z historii pisałem na temat dziejów Kościana. Oczywiście, musiałem też zdawać egzaminy na toromistrza czy adiunkta kolejowej służby drogowej. Po szkole nawet podpisałem umowę o pracę w charakterze mistrza zrywki i układki w pociągu zmechanizowanym, ale dobrze się stało, że równocześnie złożyłem papiery na wydział historyczny. Co prawda – po ukończeniu tego wydziału – pensja, jaką otrzymałem w szkole była kilkakrotnie mniejsza niż ta, którą proponowano mi we wspomnianej umowie na kolei, ale studia historyczne były tym, do czego czułem się powołany.

Studiować zacząłem w ciekawym okresie, bo jeszcze w czasie socjalizmu. Gdy przyszedł rok 80, nagle wszystko zaczęło się dziać z większą intensywnością. Mogłem być obecny na różnych spotkaniach, rozmawiać z ważnymi dla tego okresu ludźmi, którzy akurat przebywali w Poznaniu. Miałem też ciekawych kolegów – był wśród nich Marek Jurek, Krzysiu Nowak – szef telewizji satelitarnej, koledzy z KPN. Ja wtedy już byłem „obciążony” tematem kawalerii i było wiadomo, że o niej będę pisał pracę magisterską. Jej tytuł brzmiał: *Rola jazdy w wojnie polsko – radzieckiej 1920 roku*. Pracę pisałem pod kierunkiem prof. dra hab. Karola Olejnika, ale zanim skończyliśmy studia przyszedł stan wojenny i wspólnie z kolegami mieliśmy problem, by prace z tymi „ciekawymi” tytułami obronić. Udało się w 1982 roku, przed pójściem do wojska, dzięki nieżyjącemu już dziekanowi prof. drowi hab. Włodzimierzowi Pająkowskiemu....

Wydział Historyczny poznańskiego uniwersytetu nie był przesadnie przesiąknięty ideologią i „nowym” widzeniem historii, skoro praca na taki temat mogła wtedy zostać obroniona...

Z jednej strony tak, ale z drugiej – próbowano mnie w stanie wojennym „zachęcić”, bym zmienił temat na jakiś „łatwiejszy”. Wcześniej, nie. Na szczęście wykładowcy byli różni. Jedni tkwili w starych schematach, inni nie. Dzisiaj wiem, że na naszym roku, wśród studentów, mieliśmy trzech tajnych współpracowników. Jeden z nich już nie żyje... Wtedy jednak inaczej patrzyliśmy na rzeczywistość, byliśmy młodzi, pełni entuzjazmu, czas był owocny w inspirujące spotkania, można było słuchać wybitnych ludzi – ekonomisty prof. Edwarda Lipińskiego, który był na indeksie, czy ludzi lewicy, schowanych głęboko jak Edward Osóbka – Morawski czy Ryszard Reiff – szef PAX-u, który jako jedyny nie głosował za wprowadzeniem stanu wojennego, ludzi głębokiej opozycji demokratycznej – Leszka Moczulskiego i jego kolegów z KPN. Wierzyliśmy w lepsze czasy, mimo że stan wojenny był na pewno jak obuch w głowę... Pod uczelnią zomowcy, pod akademikiem zomowcy, pod kościołem OO Dominikanów również... Wiele było chwil dramatycznych, niepokój spowodowany tym, że wszędzie roilo się od wojska. Ale w tym czasie poznałem też swoją żonę, więc były i dobre chwile. Poza tym byliśmy rocznikami, które już nie dawały się tak łatwo stłamsić, nie można było wpoić nam przekonania o przewodniej roli partii. Wiedzieliśmy, że 10 mln ludzi jest w *Solidarności*, że jest nas więcej niż „ich”. Wierzyliśmy, że taki porządek ulegnie zmianie, że to zakłamanie się

skończy. Wiedzieliśmy o Katyniu i innych sprawach. Ja, pisząc pracę o kawalerii z 1920 roku, miałem pozwolenie na kontakt z literaturą emigracyjną, która praktycznie nie była dostępna w kraju, w bibliotekach korzystałem z prohibitów. Kontaktowałem się również z ludźmi na emigracji, którzy mi bardzo pomagali, przysyłali materiały. To znacznie poszerzyło moją wiedzę i świadomość, podobnie jak kiedyś słuchanie z ojcem Wolnej Europy. Tylko w tym radiu prezentowane były relacje uczestników wojny 1920 roku, oczywiście notorycznie zagłuszane, z uciekającym głosem, audycje o walkach z 1968 roku, o których w telewizji nic nie mówiono. To niezwykle budowało, że inna myśl, prawda, jest gdzieś obecna. Dzięki temu nigdy nie należałem do partii, choć wielokrotnie, już w Nowym Tomysłu, czyniono w stosunku do mnie próby agitacji. Nie pragnąłem awansu społecznego, jak niektórzy moi koledzy, bo z domu wyniosłem tradycje zgoła inne od partyjnych. Niektórzy z tych kolegów do dziś piastują funkcje państwowe, nie zaszkodziło im to..., ale taki już jest świat (śmiech). Na zjeździe z okazji 50. lecia Wydziału Historycznego trochę się zastanawiałem, dlaczego właśnie nasze roczniki są najmniej licznie reprezentowane... Może jednak z tych czasów zostały przykre wspomnienia, jak chociażby to, że tylko na naszym roku było trzech agentów...

Pewnie ma Pan teczkę w IPN...

Jakieś informacje o mnie tam podobno są, choć nie ciekawi mnie to. Dzięki jednemu z kolegów wiemy, że na roku było tych trzech, że przekazywali dalej informacje na przykład o tym, kto był na Mszy św. u Dominikanów itp. Drobiazgi, które dla Służby Bezpie-

czeństwa były bardzo ważne, bo można było szykować teczki i w jakimś czasie je wykorzystać. Zarzucano sieć i wyniszczano ludzi, co na szczęście mnie się nie zdarzyło. Nie musiałem z bliska poznawać tego kawałka historii. Na szczęście, bo jakoś od tego fragmentu najnowszej historii Polski wolę czas kawalerii, II wojny światowej, powstania wielkopolskiego.

Po studiach zaczyna się Pana *okres nowotomyski*, czyli praca nauczyciela w jednej ze szkół podstawowych...

Prosto z wojska trafiłem do Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Tomysłu. Politycznie to był ciągle przysłowiowy „ciekawy czas”. W 1982 roku jeszcze usiłowano naprawić ten realny socjalizm. Próbowano mnie zachęcić, bym ukończył Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu i Leninizmu, nawet wysyłano mnie na rozmowy wychowawcze. Pamiętam, kto mnie przesłuchiwał w tej sprawie... Na szczęście zostałem zwolniony z realizacji tego pomysłu. To był jednak bardzo fajny okres, jeżeli chodzi o samą pracę, bo miałem wspaniałych uczniów. Nauczanie dawało mi dużo satysfakcji. Prowadziłem także kółko historyczne, na którym realizowaliśmy jakieś szalone pomysły.

Pamiętam sobotnie i niedzielne wypadki do Gniezna, Warszawy, samolotową wycieczkę do Wrocławia. Praca w szkole podstawowej była też bezpieczna. Wiedziałem, że każda próba przejścia do szkoły średniej będzie związana z politycznym określeniem się, a ja miałem swoje zainteresowania, poparcie rodziny, przede wszystkim żony, a także teściów, którzy należą do starych, przedwojennych rodzin nowotomyskich. W tym okresie zajmowałem się też hi-

storią prywatnie, organizując seminaria, pisząc o froncie zachodnim powstania wielkopolskiego. Z tego czasu pochodzą publikacje z cyklu *Bitwy września 1939*. Udało mi się też zorganizować spotkanie moich uczniów z kółka historycznego z rotmistrzem Janem Ładosiem, kawalerzystą. Było inspirujące dla Bartka Kruszyńskiego, który potem zajął się historią, bardzo ładnie obronił doktorat z historii wojskowości, a niedawno wydał świetną książkę *Poznańczycy w wojnie polsko - bolszewickiej 1919 - 1921*, bogatą w zdjęcia i dokumenty. Na tym spotkaniu siedział z tyłu sali i nie wiadomo było, że do niego akurat tak to trafi. Takich spotkań było więcej dzięki pomocy i przychylności dla moich planów, jaką okazywał zawsze Czesław Krollek, ówczesny dyrektor biblioteki publicznej.

Pańska współpraca z Czesławem Krolkiem była w tamtym czasie bardzo szeroka...

Myślę, że był on wspaniałą osobą, potrafiącą słuchać. Nikt inny wtedy nie chciałby tych moich szalonych pomysłów realizować... Czesław miał w sobie taką chęć życia, mimo kłopotów ze zdrowiem. Wystarczyło rzucić hasło, że robimy wystawę i trzeba przebiec do Nowego Tomysła siodła i lance, a już załatwiał samochód i jechaliśmy do Kościana, do Piotra Bauera - kolekcjonera, ładowaliśmy na samochód, oznaczając chorągiewkami to, co wystawało i w drogę...

Słuchał, rozmawiał z wieloma ludźmi i jak sobie mogłem wyobrazić - bo nie znałem tych realiów - przyjmował u siebie ludzi tak jak I sekretarz (śmiesz). Zawsze mu to mówiłem. Jedni wchodzili, inni wychodzili...



Ojciec Walerian Kościański
z Kwintą i Fani na
przymusowych robotach
w Niemczech -
Stromberg, kwiecień 1943 r.



W drodze do kawalerii -
1960 r.



W rodzinnym gronie
Kościańskich - od lewej
mama Władysława obok
Zdzisław, brat Zbigniew oraz
ojciec Walerian

Za mundurem panny sznu-
rem... - podczas nauki
w Technikum Kolejowym
z bratem Zbigniewem



Z uczniami Szkoły
Podstawowej nr 1
w Nowym Tomysłu - 1987 r.



O tradycji niepodległości-
wej - po Mszy św. w koście-
le MBNP w Nowym Tomy-
słu... 11 listopada 1987 r.





Otwarcie wystawy pt. *Kawaleria polska 1918-1947* (19 listopada 1987 r.) – Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Nowym Tomysłu



Sesja popularnonaukowa w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Nowym Tomysłu pt. *Kawaleria polska 1918-1947* (10 grudnia 1987 r.).
Od lewej: Czesław Krolek, Bogusław Polak, Zdzisław Kościański, rotmistrz Jan Ładoś, Eligiusz Tomkowiak



Nadanie sztandaru Zespołowi Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomysłu - 20 stycznia 1989 r.

Podczas promocji t. 1 *Opale-
nickiego Słownika Biograficzne-
go*. Od lewej: Zdzisław Ko-
ściański, Bogumił Wojcie-
szak, Jan Adamczewski. Opa-
lenica - 1992 r.



Oświatowe spotkanie nt.
lwóweckiej oświaty, od le-
wej Ireneusz Witkowski,
Krzysztof Głodek, Zdzisław
Kościański, Maciej Adam-
ski, Grażyna Ziółkowska
- 9 października 1992 r.



Na wystawie prac uczniow-
skich z dyrektorem Andrze-
jem Wąsą i kurator Graży-
ną Ziółkowską - Szkoła Pod-
stawowa nr 3 w Nowym To-
myślu (1992 r.)



Czesław potrafił w tamtych trudnych czasach tak działać, żeby jakoś realizować to, co chciał. Dzięki niemu udało się wydać ten pierwszy *Zarys dziejów Nowego Tomysła*, który był m. in. moim pomysłem. Mojego mistrza Bogusława Polaka, namówiłem do zredagowania tego wydawnictwa. Nie ukazałoby się ono jednak, gdyby nie pomoc Czesia Krolka. Wtedy brakowało przecież wszystkiego, łącznie z papierem. Żeby cokolwiek wydrukować, trzeba też było mieć specjalny przydział papieru. Czesławowi udało się załatwić do naszej książki papier śledziowy, a część, na której wydrukowane są zdjęcia, to ówczesny papier kserograficzny. I tak ta książka powstała w Zakładach Graficznych im. M. Kasprzaka w Poznaniu, co było wtedy dużym osiągnięciem. Ja opisałem w niej czasy międzywojenne w Nowym Tomysłu. Jako „świeżo upieczony” nowotomyszanin analizowałem godzinami dokumenty z tamtych czasów i bardzo byłem zdziwiony, że najwięcej zachowało się donosów. Materiał nieużyteczny do tego typu pracy... Ale odbywałem też rozmowy z moim teściem, który pisał o historii służby zdrowia. Sięgając do archiwaliów poznawałem nowotomyszan, tych żyjących i nieżyjących, poznawałem historie rodzin nowotomyskich, co mnie bardzo wciągało.

Dziejom Nowego Tomysła przydałaby się chyba kontynuacja i wznowienie, co postuluje w dalszej części tego numeru Przeglądu Nowotomyskiego Bogumił Wojcieszak...

No tak, może i tak. Miasto się zmienia cały czas. Ale to nie jedyna regionalna pozycja, nad którą pracowałem. Pisałem też o dziejach Banku Spółdzielczego, historii naszych parafii, a nie-

dawno, wraz z Bogumiłem Wojcieszakiem, o powstaniu wielkopolskim, więc cały czas się coś ukazuje. Nie mówiąc o tekstach gazetowych.

Właśnie. Na czas Pańskiej pracy w szkole przypadają początki ukazywania się *Wiadomości Nowotomyskich*, w których publikował Pan od 1986 do 1993 roku. Uczestniczył Pan w tworzeniu *Wiadomości...* od początku?

Tak, od początku, od pierwszego numeru. *Wiadomości Nowotomyskie* zaczęły ukazywać się jeszcze w takim czasie, gdy konieczny był patronat PRON – u, nie miał on jednak de facto wielkiego wpływu na to pismo. Na pierwszej stronie czasem ukazywały się jakieś informacje z ich klucza, ale nie pisaliśmy o tym, co robi władza, ale jak żyją nowotomyszanie. Staraliśmy się dorzucić do dokumentowania tej rzeczywistości swój kamyczek, a czasem dolać oliwy do ognia i pobudzić czytelników do myślenia.

Trzonem redakcji od samego początku byli: Czesław Krolek, Henryk Błaż, Janina Kozłowska – później wicedyrektor gimnazjum, ja byłem od spraw historycznych, które opisywał też Stefan Wojtkiewicz, a w końcowym okresie wspierał nas Antoni Ścieszka. Oczywiście pojawiały się teksty i innych autorów. W różnych okresach istnienia pisma udawało się ściągnąć różnych ciekawych ludzi, którzy starali się coś wniesić, dać od siebie. Chociaż teksty były różnej jakości, to na pewno dawały obraz regionu, który inaczej uległby zapomnieniu. Wydawnictwo to miało czasem specyficzny smaczek, w niektórych tekstach używano specyficznego języka, ale w sumie pisaliśmy, co chcieliśmy. Były i polityczne teksty ludzi ze Stronnictwa Demokratycznego, czy – po przełomie – wkładka



Redakcja i współtwórcy *Wiadomości Nowotomyskich*...

z Urzędu Rejonowego, ale dla niej przeciwną była wkładka *Orełdownika*, jaką zaproponowałem Czesławowi.

Większość z nas przybyła do Nowego Tomyśla z zewnątrz, rodów pochodzących stąd było niewiele. Gdy jednak rozeznałem się w historii tego miejsca, starałem się przybliżyć zapomnianych bohaterów tej ziemi. Pisałem o niepodległościowej drodze dra Franciszka Rosta, który zginął w Katyniu, czego oczywiście wtedy nie mogłem zawrzeć w tekście (kto wiedział, ten wiedział), czy o żołnierzach Armii Krajowej. Postać dra Rosta chcieliśmy z Czesławem już w nowych czasach jakoś upamiętnić i w czasie jednej z sesji popularnonaukowych wysunęliśmy postulat, by jedną z ulic miasta nazwać jego imieniem, ale jak widać takiej ulicy do dziś u nas jeszcze nie ma...

A propos cenzury, to zdarzało mi się też „wychylić” i kiedyś sprawiłem Czesiowi Krolkowi kłopot, bo w książeczce poświęconej ciekawym sylwetkom wyzwolicieli Nowego Tomyśla, w notce dotyczącej ppłk. dypl. Józefa Skrzydlewskiego napisałem, że w latach 50. *zmarł w czasie śledztwa...* Oczywiście, cenzor wymusił na biednym Czesławie wywabienie tego sformułowania. Ale jak się dobrze przyjrzeć, to do dziś widać, co zostało wywabione z tekstu.

To, że *Wiadomości Nowotomyskie* mogły się ukazywać, było też zasługą Czesława. Dlatego najboleśniej dla niego było to, że na końcu ich wydawania nie znalazł się nikt, kto chciałby je kontynuować. Zabrakło czasu, a może chętnych do pracy, przecież społecznej. Byliśmy grupą zapaleńców, która nie otrzymywała za swą pracę wynagrodze-

nia, podobnie jak teraz piszący w *Prze-
glądzie Nowotomyskim*.

Ja osobiście staram się, niezależnie od wynagrodzenia, dzielić się swoją wiedzą na różnych łamach, bo tak odczytuję misję historyka. Czasem tylko przykre jest to, że innym, szczególnie zajmującym różne szczeble władzy, wydaje się to oczywiste. Powiem tak – mam szereg wyróżnień: Dobosz Powstania Wielkopolskiego, Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej, Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego – nadany na wniosek ziemi rakoniewickiej, dwukrotną nominację do Wielkopolskiej Nagrody Kulturalnej, mam Medal Sybiraka, Medal Edukacji Narodowej ... ale nie mam... wiadomo.

Czasem ludzie traktują mnie jak instytucję, a przecież pracuję w swoim wolnym czasie, dzielę się swoją wiedzą. Oczywiście, należę do tego pokolenia, w którym rzadziej padało pytanie *za ile* i wiem, że korzyści niemerkantylne bywają bardziej satysfakcjonujące. Choćby fakt, że mój uczeń – Bartek... przeszedł na *ciemną stronę* historyków.

W 1990 roku podjął Pan pracę w poznańskim Kuratorium Oświaty – dawała ona większe możliwości i może więcej satysfakcji?

To był już czas *przetomu* i gruntownych przemian. Strona solidarnościowa wygrała wybory i trzeba je było *skonsolidować*. Działano zgodnie z ideą, że ważne z wielu względów szkolnictwo, na szczeblu kuratoriów należy obsadzić nowymi ludźmi. Większość działaczy ZNP uparła się, żeby zaproponować na to stanowisko kogoś innego, a mnie różne media przedstawiały jako niedoświadczonego. Może byłem niedoświadczony (śmiech), jednak potrzebo-

wano kogoś z całkiem nowej linii, a wspomniany kandydat, jako były inspektor nie miał szansy na to stanowisko. Wybrano mnie. Rolą kuratorów miało być wtedy nie tylko kontrolowanie, samodzielnych już, placówek szkolnych, ale przede wszystkim ich wspomaganie. To mi bardzo odpowiadało. Tak jak wszyscy, uczyłem się czegoś nowego. To był czas wielkich zmian w regionie, więc moje przyście na to stanowisko wiązało się z obawami – czy dojdzie do gruntownej wymiany dyrektorów, co się będzie działo?... Ale ja byłem raczej zwolennikiem grubej kreski Tadeusza Mazowieckiego, nawet pierwszą nagrodę, jaką dostałem w szkole, przeznaczyłem na Fundusz Inicjatyw Społecznych Tadeusza Mazowieckiego.

Jeżeli chodzi o pracę kuratorium można było wtedy wiele zrobić, bo szkoły chciały się wyrwać z wcześniejszego marazmu. Udało mi się doprowadzić do 9. letniej współpracy nowotomyskich szkół z francuskim Redon. Na spotkaniu z p. Grażyną Ziółkowską w kuratorium zgłosiłem propozycję Nowego Tomysła, następne spotkanie odbyło się w liceum i po nim już nastąpiły wymiany z Francją, a potem z Norwegią. To były ciekawe kontakty. Udało się uzyskać paszporty i wsparcie rządu norweskiego, choć Norwegia nie była w Unii. Poczytuję to sobie za sukces.

Oczywiście, robiliśmy wystawy, organizowaliśmy akcje ekologiczne, sesje, spotkania. Cieszyły się one powodzeniem, bo wcześniej brakowało takich przedsięwzięć. Pracowało się znacznie więcej niż nakazywały obowiązki. I podobno były efekty... Z tamtych czasów pamiętam, że gdy nastąpiła zmiana opcji politycznej w ministerstwie edukacji, szukano haków na moją szefową

i do Nowego Tomysła przyjechali wizytatorzy, to podczas omówienia tego pobytu, w Poznaniu, w obecności ówczesnego Wojewody, dra Włodzimierza Łęckiego oświadczyli, że w Nowym Tomysłu nie znaleźli powodów do odwołania pani Kurator, ale wiele pozytywnów, których się nie spodziewali tu znaleźć...

Oczywiście, historia biegnie dalej i podczas chociażby 20. lecia samorządu terytorialnego, nikt nie wspominał już o współpracy z Norwegią czy z Francją ... Myślę, że tamten czas był ciekawy, stawiający wyzwania, otwierający ludzi. Na pewno pozostała satysfakcja, że się było pierwszym w tych działaniach. I wiele udało się zrobić w Nowym Tomysłu, z ludźmi i szkołami. Zresztą współpracę ze szkołami kontynuuję i dziś. W ramach Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego organizujemy konkursy historyczne, zloty szkół w skali województwa. Staram się bywać na takich uroczystościach i teraz sam wybieram, bo kiedyś, pracując, musiałem pytać moich przełożonych o zgodę.

Kiedyś zostałem zaproszony na spotkanie z Młodzieżą Wszechpolską, w Poznaniu, na Uniwersytecie. Uznałem, że jeżeli spotyka się z nimi ówczesny dziekan, dzisiejszy rektor prof. dr hab. Zbigniew Pilarczyk, to dlaczego ja się mam z nimi nie spotkać, jeśli mnie młodzież zaprasza na sesję. Mój szef poprosił wtedy, żebym wystąpił tam nie jako przedstawiciel kuratorium, ale prywatnie jako Zdzisław Kościański. No, więc wziąłem urlop i pojechałem. Było bardzo miło i nie miałem powodów, by żałować, że byłem.

Grupa ta, swego czasu, budziła jednak kontrowersje...

To znów są przypadki, często jednostkowe, wyciągnięte przez media. Znam wielu porządných ludzi, działających w korporacjach akademickich i wywodzących się z tego ruchu. Ludzie młodzi zawsze poszukują i naszą wobec nich rolę jest podanie ręki i rozmowa. Nie należy się nigdy wrogo do nikogo nastawiać. Ja miałem w swoim życiu okazję rozmawiać z ludźmi o rodowodzie prawicowym i lewicowym. Jeśli są to ludzie bogaci wewnętrznie, szukają prawdy, to trzeba z nimi rozmawiać. Czasem trudno zrozumieć młodych, ale na każdy temat można wymienić pogląd. Lubię młodzieżowe zespoły, choć ich członkowie czasem nie są już nastolatkami, jak w zespole *Pidżama Porno*. Podoba mi się, że Grabaż, lider zespołu, coś sobą reprezentuje i rozmawia ze swoimi fanami. Widzę wielu młodych nie tylko na koncertach, ale i na rekonstrukcjach historycznych. Przebierają się za powstańców, bawią się tym i uczą przy okazji. Czasem mnie też bulwersują niektóre zachowania – widzę młodego człowieka jadącego przez wieś, w mundurze galowym, na koniu i palącego papierosa, a za pół godziny mam prelekcję na temat zwyczajów kawalerzystów i mówię, że nie przystoi takie zachowanie. Ba, jak ktoś był oficerem, to nawet nie powinien jeździć tramwajem. Powinno go było stać na taksówkę. Myślę jednak, że nie ma się co na młodych obrażać, bo oni mają za mało doświadczeń wzorców. Trzeba rozmawiać.

W trakcie pracy w kuratorium miał Pan wpływ na wychowanie szerszego grona młodzieży, przyświecał Panu wtedy ideał wychowania ich w takim duchu, w jakim i Pan został wychowany?

W różnych okresach pracy ten wpływ był różny, były momenty, że kontrola przeważała nad inspiracją. Ale miałem też możliwość wpływania na historyczną świadomość, goszcząc w różnych placówkach. Pewnego razu, na przykład, byłem w szkole w Tłokach, w powiecie wolsztyńskim. Jako człowiek *obciążony* od razu zajrzałem do kroniki, bo wiedziałem, że w tej szkole był strajk szkolny. Siadam, czytam, a tu nic na temat strajku nie ma! Pytam nauczycieli, pytam panią dyrektor, nikt nic nie wie. Niemożliwe, przecież mam dokumenty, że w tej szkole, w starym budynku, dzieci polskie strajkowały, bo chciały modlić się po polsku... Okazało się, że kronika stworzona została przez nauczyciela, który trafił do Tłoków w 1945 roku z Małopolski i nie znał tej historii. Jednak na skutek mojej podpowiedzi w szkole odbyły się wspaniałe uroczystości upamiętniające strajk dzieci, a dziś jest tam nawet pamiątkowa tablica. Kiedyś też byłem przewodniczącym komisji kuratorskiej w Poznaniu i na posiedzeniu kwalifikacyjnym zadałem pewnej pani dyrektor swoje tradycyjne pytanie – *a jak z nadaniem szkole imienia?* Dowiedziałem się, że rozpoczęto przygotowania do nadania szkole imienia jednego z polskich pisarzy... *No tak* – mówię – *to dobry wzór, ale macie na tym terenie własną postać, Polaka – patrioty gen. Kazimierza Sosnkowskiego!* Przemysłano sprawę, propozycję przegłosowano na Radzie Miejskiej i gimnazjum nadano jego imię. I to są takie małe powody do satysfakcji, które na mojej drodze się pojawiają. Moje nagabywanie w Chobienicach, aby nadać szkole imię związanego z miejscowością Ignacego Mielżyńskiego też przyjęto pozytywnie. Cieszę się z takich trwa-

łych śladów jak tablica mojego projektu na nowotomyskim Banku Spółdzielczym czy kształt herbu Kuślina mojego autorstwa. Cieszy mnie świadomość, że to po mnie zostanie i że to są rzeczy, które udało mi się *przemycić*. Piszą do mnie z prośbą o pomoc ludzie, którzy szukają swoich przodków. To też satysfakcjonujące, gdy od wnuka Franciszka Rosta otrzymuję podziękowania, że mógł dowiedzieć się czegoś więcej o swoim dziadku.

Z tego co wiem, najbardziej satysfakcjonujące są dla Pana publikacje i działania, których celem jest ocalenie wspomnień, losów, sylwetek i wreszcie bohaterstwa polskich ułanów, kawalerzystów. Ta wielka pasja towarzyszy Panu przez całe życie...

Tak. Fascynacja nimi przerodziła się w pracę naukową podczas studiów i pisanie pracy magisterskiej. Lubię ten okres wspominać ze względu na spotkania z kawalerzystami i rozmowy z nimi. Wyciągali zawsze pomocną dłoń, gdy chciałem się czegoś o nich dowiedzieć. Żołnierze III Pułku Strzelców Konnych, XVIII Pułk Ułanów Pomorskich... to byli ludzie zawsze chętni do pomocy. Obecnie niedaleko Chojnic, od 6 lat odbywa się uroczysta szarża, na którą przyjeżdża 12 tys. ludzi. Są generałowie, piękne stroje, mundury. A ja pamiętam takie czasy, z początku lat 80., że jechaliśmy autobusem do Grudziądza, gdzie przed wojną było Centrum Szkolenia Kawalerii, jedna z największych tego typu uczelni w Europie i nikt nas wtedy tam nie witał. Rano się budziliśmy w grudziądzkim hotelu i autobusami Zakładów Mięsnych udawaliśmy się w okolice wsi Krojanty i do szkoły podstawowej w Nowej Cer-

kwi. Tam była cicha, lokalna uroczystość patriotyczna, z udziałem uczestników szarży, która tam miała miejsce.

W latach 80. poznałem też bardzo ważną dla mnie postać – pułkownika Jana Bolesława Kukiełkę – żołnierza II Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa. Kiedyś chciał zostać marynarzem, ale trafił do kawalerii, która na dodatek poruszała się czołgami. Wiedziałem, że mieszka w Papui Nowej Gwinei, zdobyłem adres i napisałem do niego. W odpowiedzi otrzymałem liścik, że przyjeżdża po raz pierwszy do Polski i zaprasza mnie na spotkanie. Po jakimś czasie stał się osobą bardzo mi bliską, przyczynił się do rozwoju mojej osobowości, był przyjacielem domu. Miał w swoim życiu wiele trudnych momentów, szczególnie, gdy po wojnie okazało się, że polskie uniwersytety na obczyźnie uległy likwidacji, a jego poziom angielskiego był zbyt słaby, by mógł studiować na angielskiej politechnice. Dzięki swoim staraniom dostał się jednak na studia zaoczne i pod koniec swego życia należał do siedmiu najbardziej znaczących w świecie specjalistów w dziedzinie inżynierii sanitarniej i zdrowotnej. Dla Banku Światowego i ONZ przeprowadzał w różnych rejonach świata projekty służące poprawie dostępu ludzi do wody pitnej. Był też ministrem w Tanzanii. Przekazał mi wiele ze swej mądrości, między innymi i taką naukę, że w życiu należy się zawsze starać dochodzić do czegoś, ale nigdy nie będzie tak, że osiągniemy wszystko. Choć jesteśmy nienasyчени, to warto, żeby swoje *chciejstwo* opanować i choć należy się rozwijać, trzeba też znać swoje granice.

Był człowiekiem niezwyklej klasy, ale kiedyś, mimo woli, prawie stał się

bohaterem międzynarodowego skandalu. Było to przed przyjazdem do Polski Billa Clintona. Prezydent USA zażył sobie, by ze strony polskiej powitał go oficer oraz kombatant. Szukano kogoś, kto dobrze znałby angielski i dowiedziano się, że niedawno do kraju wrócił Bolesław Kukiełka, oficer I Pułku Ułanów Krechowickich. Gdy zjawili się u niego organizatorzy spotkania, to oczywiście się zgodził i zaproponował nawet, że może sam napisać przemówienie. Już miano sfinalizować sprawę, gdy okazało się, że zaproszenie było tylko na Bolesława Kukiełkę. A on zawsze na spotkaniach bywał ze swoją żoną, też żołnierzem, oficerem AK. Zareagował więc natychmiast – *Na takie spotkania zawsze udaję się z żoną, dziękuję, nie skorzystam*. Po drugiej stronie nastąpiła konsternacja, ale po konsultacji z Białym Domem wysłano kolejne zaproszenie, tym razem również dla pani Krystyny. Okazało się potem, że ta sytuacja wyniknęła z faktu, iż prezydent Bill Clinton przyjechał wtedy sam, a na spotkaniu bez żon byli również prezydent Kwaśniewski i inni. Jedynymi kobietami obecnymi na spotkaniu były Magdaleine Albright, Olga Krzyżanowska – z ramienia Senatu i... Krystyna Kukiełka. Na szczęście nieporozumienie odbiło się bez echa. Rozmowy moje, i moich dzieci, z Bolesławem były bardzo dla nas ważne i pouczające. Miałem zresztą okazję spotykać też wielu innych dobrych ludzi, ciekawych, dzielnych, którzy we mnie pozostawili swoją część.

Co takiego jest w ułanach, kawalerzystach, co Pana fascynuje najbardziej? Co z ich tradycji może być dla młodych ludzi dziś wzorcem?

Dziś mamy takie dwa skojarzenia – *kawaleryjska jazda*, co znaczy, że ktoś jechał po pijaku..., albo – przy okazji 1. września – *szaleńczy atak polskich ułanów...*

Ja znam powiedzenie *ułńska fantazja...*

Ale to też się wiąże z rzeczami niepoważnymi... Powiem tak – wokół wielu tematów tworzą się mity i widać, że nasze społeczeństwo ulega takim mitom, z czym zresztą nie sposób wygrać. Słynny polski reżyser, Andrzej Wajda, nakręcił film – z jednej strony piękny i pokazujący pięknie polskich ułanów, a z drugiej strony jakże ich ośmieszający. Jest w *Lotnej* taka scena, kiedy polski ułan wyciąga szablę i tnie, uderza w lufę czołgu... Może to ośmieszenie kawaleryjskiej szabli, w filmie zrobionym jakby na zamówienie, zapadło tak mocno w naszą świadomość...

Ułani to broń, rodzaj walki, piękni chłopcy, w mundurach, na koniach, opiewani w pieśniach, wybiegające do nich dziewczyny... Malowniczy obraz. Z drugiej strony za tym malowniczym obrazem kryje się wiele trudów, ogromna praca i wysiłek. Ułan, ledwo przyszedł do swojej jednostki na 23. miesięczną służbę, musiał nie tylko zająć się sobą, swoim karabinem, oporządzeniem, ale i koniem – oczyścić, nakarmić, napoić. Koń był *bronią ciężką* i wymagającą, uczył odpowiedzialności, dbałości o swojego towarzysza, odpowiedniego zachowania.

Oddziały kawaleryjskie były nieco mniejsze niż inne, panowała tam wyjątkowa, rodzinna atmosfera. W szwadronie, liczącym 125 koni i ludzi, był dowódca szwadronu, miał pomocników – dowódców plutonu... Bywało, że oni wszyscy się znali. Przenoszono ich też

często, w ramach integracji państwa, z zachodnich kresów, na krańce wschodnie. Była to świadoma polityka państwa, by wyrównać poziom intelektualny między Polską A i Polską B. Poleśsiak, który przychodził na służbę na zachód, często pierwszy raz widział elektryczność... Początkowo koledzy kazali mu machać czapką przed lampą, ale w końcu się orientował, o co chodzi. Wielu z nich, dzięki wojsku, a dokładnie Białemu Krzyżowi, zyskało możliwość nauki czytania i pisania. Młodych chłopców uczono też spółdzielczości, to znaczy mogli oszczędzać, należeć do różnych kas. Uczono postaw prospołecznych.

Gdy zacząłem śledzić historię kawalerzystów, zafascynowali mnie ludzie. Nie dość, że poznałem ich dzięki archiwom, to jeszcze mogłem spotkać ich osobiście. Rozmawiałem z człowiekiem, który w 1920 roku zatrzymał bolszewików pod Szczurowicami i za to dostał Order *Virtuti Militari*. Miałem okazję spotkać człowieka, którego znalazłem z dokumentów i wieloletniej korespondencji, a o którym myślałem, że już umarł... Nagle dowiedziałem się, że jest pod Płockiem i możemy się zobaczyć. Niedaleko był koncert *Pidżamy Porno*, więc pojechałem z córką, a w dalszej części wyprawy odwiedziliśmy mojego przyjaciela. Bohater spod Szczurowic miał już wtedy 101 lat i ciągle tęsknił to tych koni, do tych łąk, opowiadał o wydarzeniach z 1939 roku, jakby to było wczoraj ... i mówił o nich *to były moje najpiękniejsze chwile...* Pułkownik Jerzy Iwanowski już nie żyje, miałby 104 lata. To pokolenie odchodzi, a ja cieszę się, że znam ich opowieści z pierwszej ręki. Opowieści czasem zabawne, jak jeden z wojennych epizodów z udziałem

pułkownika Kukielki, który jeszcze jako podporucznik stracił swoją bieliznę i udało mu się we Włoszech nabyć piżamę. Spało się *pod czółgiem*, więc wychodził z czółgu, przebierał się w piżamę i kładł spać. Potem chodziła o nim anegdota, że jest taki dziwak w pułku, co sypia na froncie w piżamie.

Ułani nie robili z siebie bohaterów, czasem inni mieli o nich więcej do powiedzenia niż oni sami. Kiedyś jeden z oficerów, zapytany o szarżę, mówi do mnie tak: *Panie Zdzisławie, co ja mam panu powiedzieć - zobaczyłem Niemców, dałem znak szablą i poleciliśmy. Przelecieliśmy i już... Ja mogę panu opowiedzieć z kim grałem w brydża po wojnie, o dziewczynach i rautach, ale tutaj - to prosta sprawa...* Cieszyłem się, że mogłem z nimi rozmawiać, co też było i dla nich ważne, bo mieli przecież świadomość, że dotycząca ich wiedza historyczna była bardzo okrojona. Po wojnie wielu z nich żyło na emigracji w ciężkich warunkach, nie każdy miał jakieś oszczędności. Jeśli ktoś dostał funkcję windziarza, to już było coś. Trzeba było mieć wiele siły, by się przebić. Starsi mieli jeszcze trudniej od młodych. Generał Bortnowski pracował jako pielęgniarz w zakładzie psychiatrycznym, generał Bór - Komorowski - jako dekorator witryn sklepowych, Klemens Rudnicki nauczył się renowacji mebli, a Maczek był barmanem u swojego kolegi. Pułkownicy zawijali cukierki w fabrykach... Jedna grupa zresztą popadła w konflikt z Anglikami, bo to był akurat czas walki o przywileje związkowe, o przerwy w pracy, a Polacy, co robili w czasie przerw?... (śmiech) Oczywiście, zawijali cukierki, żeby nadrobić. Ale gdy przychodziła sobota, ubierali mundury i wtedy byli generałami, pułkownikami, majorami.

I nawet ubodzy zawsze znaleźli grosz, by wspomagać polskie instytucje powstałe na emigracji, tj. Instytut Piłsudskiego, Sikorskiego. Te instytucje działają do dziś. Szkoda jedynie polskiego ośrodka w Fawley Court pod Londynem, który uległ likwidacji. Zgromadzone tam pamiątki trafiły do OO Marianów w Licheniu, którzy jako właściciele mieszczącej się tam dawniej polskiej szkoły średniej, postanowili ją sprzedać wraz z terenem. Wśród pamiątek znajdował się m. in. pierścień, który generał Haller wrzucił do morza z okazji zaślubin w 1920 r. Miał go na nitce (śmiech). Może kiedyś pojedę do Lichenia i zapytam, czy tam jeszcze jest.

Kawaleria to nie były tylko szable i lance, ale także nowoczesne karabiny, działa przeciwpancerne. Przy każdej brygadzie był dywizjon artylerii konnej, dobre działa dostosowane do realiów walki. Sposób walki konnej był piękny, ale wymagający i twardy, co dziś może być przykładem dla młodych. Wzajemna zależność człowieka i konia, odpowiedzialność za swojego towarzysza. Ta tradycja może porywać, bo już kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi w skali kraju zajmuje się rekonstrukcjami pułkowymi, należy do tego typu stowarzyszeń. Miałem niedawno okazję być na Ukrainie, właśnie z członkami Polskiego Klubu Kawaleryjskiego. Młodzi ludzie, fascynaci. Część z nich to oficerowie Wojska Polskiego, którzy bywają na misjach, jak płk Marek Dragan, który jest szefem tego klubu. Ci ludzie szukają czegoś, co może przybliżyć ich do tradycji, do tego dawnego piękna. Można się dziwić, że przebywając w trudnych warunkach, na misjach, poszukują jeszcze czegoś takiego jak kawaleryjska tradycja.



Z wybitnymi postaciami tej
wielkiej i mniejszej
najnowszej historii
- Prezydentem na
Uchodźstwie - Ryszardem
Kaczorowskim...



... gen. Klemensem
Rudnickim ...



.. i płk. Bolesławem Kukieł-
ką - Londyn, luty 1989 r.

Wizytacja w Zębowie -
1999 r.



Kolejny wykład na Semina-
rium Historyków Powstania
Wielkopolskiego - Kościan
18 lutego 2003 r.



20. lecie Towarzystwa Pa-
mięci Powstania Wielkopol-
skiego 1918/19 - 2009 r. -
z prof. dr hab. Bogusławem
Polakiem, przedstawicielem
rodziny Wierzejewskich
oraz członkami grupy re-
konstrukcyjnej z Lubonia





Spotkanie z nowotomyski-
mi gimnazjalistami
- 12 lutego 2009 r.



Spotkanie z wnukami
gen. Michała Milewskiego
przy okazji prezentacji
książki *Trzeba było pójść...* -
Nowy Tomysl -
22 lutego 2010 r.



Wręczenie Kazimierze Szark
najnowszej publikacji
o kawalerii polskiej podczas
wojny obronnej 1939 r. -
Nowa Cerkiew,
4 września 2010 r

Oczywiście ja, jako osoba, która rozmawiała z kawalerzystami i wie to i owo o ich historii, nie zawsze się zgadzam z kształtem tych rekonstrukcji, chociaż wiem, że to jest świetna forma pokazania ludziom historii. Jeśli mogę, to przestrzegam, jak choćby w przypadku rekonstrukcji z okresu powstania wielkopolskiego, gdzie trup miał się słać gęsto. Mówiłem: *przepraszam bardzo, nie możemy wypaczać historii, bo tu zginęło Niemców zaledwie dwóch, albo wcale...* Taką już moja rola jako historyka.

... A jako regionalisty – upowszechnianie pamięci o powstaniu wielkopolskim. Jest Pan autorem szeregu publikacji na temat jego dziejów i bohaterów. Jaki był stan wiedzy o powstaniu, gdy zaczął Pan się nim zajmować i kiedy był ten początek?

Początek to były spotkania kościarskie, kiedy byłem młodym człowiekiem i obserwowałem pracę historyków, wtedy jeszcze dra Polaka i mgra Bauera. Jeszcze w latach 70. starali się robić ciekawe wystawy i spotkania. Zainspirowali mnie do zajęcia się tym tematem. Już w czasie moich studiów i po studiach, nawiązałem współpracę z prof. Bogusławem Polakiem. Gdy rozpoczynałem gromadzenie materiałów i wiedzy, dochodziło do sytuacji kuriozalnych. Wydawałoby się, że takie rzeczy w Wielkopolsce nie powinny mieć miejsca. Mia nowicie, już w latach 80. udało nam się skonstruować i przygotować do druku *Słownik Biograficzny Powstańców Wielkopolskich...* Tylko, że nikt nie był zainteresowany jego wydaniem... Opracowałem do tego słownika ok. 50 biogramów. Wśród tych biogramów byli też nasz Rost, Rożek... Pisałem wtedy *zmarł w roku 1940*, bo nie mogłem pisać *w Ka-*

tyniu, czy w Miednoje – zresztą o Miednoje jeszcze wtedy nikt nie wiedział. W każdym razie słownik był gotowy w 1984 roku i od tamtej pory w kółko poprawiany, wożony do wydawnictw... Kiedy moja rodzina wyjeżdżała na wczasy do Mierzyna koło Międzychodu, ja wracałem do domu i przepisywałem tekst po raz kolejny na maszynie, bo miało być inne wydawnictwo, bo miały być inne skróty. I kilka lat z rzędu miałem nadzieję, że ten słownik się ukáže. Pisali do mnie synowie powstańców, jeszcze wtedy żyjący, więc kierowałem te listy dalej, do tych, którzy mogli decydować. Nikt w województwie nie był zainteresowany takim słownikiem. Odpowiadano nawet, że książka Pawła Andersa *Miejsca pamięci Powstania Wielkopolskiego* nie może znaleźć zbytu w Bydgoszczy, a *ta rzecz byłaby gruba i w związku z tym droga...* I to był argument. Rodziny powstańcze miały nadzieję, że *ta rzecz* się ukáže, ale wielu nie doczekało. W międzyczasie upadło Wydawnictwo Poznańskie, na jego miejsce powstała Fundacja Wydawnictwa Poznańskiego i jako spadkobierca wydała ten słownik. W 2002 roku! Mnie, jako autorowi słownia: pięćdziesięciu biogramów przysłano ulotkę, że mogę nabyć słownik po preferencyjnej cenie 40 zł za egzemplarz. A za honorarium, jakie otrzymałem od upadającego wydawnictwa, zakupić mogłem sobie buty adidasy polskiej produkcji. Curiosum.

To, że obecnie jestem przewodniczącym Komisji Historycznej Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego umożliwia mi też pewne kontakty i wpływ na decyzje zarządu. Jest to ciało społeczne i niekiedy też rodziny powstańców, mylnie postrzegając nas jako obsadzonych na eta-

towych stanowiskach, stawiają żądania... Staramy się tłumaczyć, wskazywać, pomagać w miarę możliwości. Teraz wydajemy coś takiego, co się nazywa: *Powstańcy Wielkopolscy. Biogramy uczestników. Słownik Uczestników*. Wydaliśmy już sześć pozycji, przygotowujemy siódmą. I to od 2005 roku. W małym nakładzie, ale słownik się ukazuje. Staramy się propagować wiedzę o powstaniu w jak największej ilości publikacji.

Wraz z zespołem pod kierownictwem prof. Sierpowskiego stworzyliśmy obszerną pozycję bibliograficzną. Zebraliśmy w jednej publikacji materiały, które znajdują się w muzeach, bibliotekach i izbach szkolnych, gdzie jest wiele ciekawych pamiątek po powstańcach. Z kolei wraz z drem Wartelem wydaliśmy dwie publikacje na temat zachowanych mogił powstańców wielkopolskich, poległych i zmarłych w powstaniu. Okazało się to problematyczne, bo gdy zwracaliśmy się do danego urzędu czy władz lokalnych, odpowiadano nam, że nie ma na miejscu grobów powstańców, a często okazywało się, że są. Udało nam się zweryfikować 2200 mogił. Chodziło nam też o to, by przypomnieć, że o mogiły powstańców trzeba dbać, bo mamy takie czasy, że czynniki finansowe są bardzo istotne i te groby gdzieś znikają. Zdarzają się np. próby zebrania kilkunastu mogił i połączenia ich jednym nagrobkiem, podczas gdy dokładnie wiadomo, gdzie, kto leży.

Jestem też autorem materiałów zbiorczych na temat doboszy i odczytów, które odbywają się w poznańskim *Odwachu*. Staram się zapraszać historyków, którzy mówią o powstaniu i przygotowują oprawę tych spotkań. Wszystko jednak wymaga nie tylko cza-

su, ale i pieniędzy. Wiele rzeczy można by było zrobić szybciej, gdyby były środki. Chociażby zestawienia uczestników powstania. Nie mamy ich. Można by się pokusić o jakieś cząstkowe, ale wymaga to czasu i ludzi, którzy by się w to włączyli.

Mieliśmy w Nowym Tomysłu takie próby – choćby tablica, która stała na nowotomyskim cmentarzu...

Tak, to są chwalebne inicjatywy. Zawsze wymagają czasu, pokory i znajomości tematu, często wieloletnich poszukiwań i wsparcia władz lokalnych, bo bez tego nie da się zrealizować takiej listy. Zresztą stan osobowy zawarty na takich listach nie jest nigdy ostateczny. Zdarzają się też pomyłki, bo ktoś podawał się za powstańca, a był uczestnikiem wojny z 1920 roku, co byłoby kiedyś źle przyjęte. Do tego dochodzi sprawa Katynia, gdzie też mordowani byli nasi powstańcy. Dopiero zbliżamy się do prawie pełnego stanu wiedzy na ten temat. *Prawie pełnego*, bo zawsze trzeba być otwartym i wiedzieć, że to być może nie jest ostatnie słowo. W Nowym Tomysłu tworzona była tzw. kompania nowotomyska, ale przybyło tutaj, już po powstaniu, wielu powstańców, którzy brali udział w walkach na terenie całej Wielkopolski. Poznać wszystkie życiorysy to rzecz skomplikowana, bo rodziny nie zawsze mają sprawdzoną wiedzę i wprowadzają historyków w błąd. Stworzenie biogramu powstańca to droga od poszukiwań w archiwach, przez rozmowy z rodziną, itd. Kiedyś, dawniej, jeszcze była sznasa na spotkanie z samym powstańcem... Na początku lat 80. szukałem ich i ich rodzin przez *Głos Wielkopolski* i różne inne gazety. Między innymi chciałem znaleźć



Delegacja nowotomyślan na uroczystości katyńskie przed dworcem w Smoleńsku - 11 kwietnia 2010 r.

rodzinę Dionizego Vogla. Liczyłem, że miałby koło setki lat, gdyby żył. Nagle otrzymuję pocztówkę... od niego! Nazywam się Dionizy Vogel, mieszkam przy ulicy Litewskiej, zapraszam do siebie. Zdążyłem dojechać, zrobić odbitki zdjęć, a on niedługo potem zmarł...

Przykładem na to, jak skomplikowane bywają poszukiwania wiedzy o powstańcach, były moje próby ustalenia prawdziwego wizerunku dra Rosta. Jedną z mieszkanek Nowego Tomysła przedstawiła zdjęcie, które uznano za podobiznę dra Rosta. Członkowie rodziny nie potrafili określić z pewnością, czy to on, czy nie. Po latach publikowania niewłaściwego zdjęcia, przez Internet udało mi się odnaleźć wnuka doktora. Na podstawie skromnych pa-

miątek, które posiadał, ustaliłem, jak naprawdę dr Rost wyglądał i dopisałem dalsze jego losy. Był mieszkańcem Nowego Tomysła, który w okresie międzywojennym miał dwie córki i syna. W okresie wojny żona doktora znalazła się w Generalnym Gubernatorstwie. Jechała z córkami pociągiem wojskowym, który został wysadzony przez partyzantów i w ten sposób zginęła i ona, i jedna z córek, druga zaś została ranna. Przeżyła wojnę i jest to mama prof. Świetlika, który pozwolił mi dopisać ten brakujący epizod i zweryfikować zdjęcie. To dobrze, bo nigdy nie możemy powiedzieć *koniec*.

Środa Wielkopolska ma ścianę pamięci, podobnie Opalenica, gdzie duże zasługi w tym zakresie położył

kol. dr Bogumił Wojcieszak. Ale ci, którzy je odsłaniają, muszą wiedzieć, że zawarte na nich nazwiska to nie są wersje ostateczne. Często też zapominają o tych, którzy pracowali przy ustalaniu list...

Spisu powstańców wielkopolskich nie można też być pewnym, bo powstanie było dynamiczne i gdy gen. Stanisław Taczak kończył dowodzenie, miał 15 tys. powstańców, czyli prawdopodobnie wcześniej w szeregach było ich jeszcze raz tyle, tylko wrócili do domu, do żony, do dziewczyny. Gdy od połowy stycznia dowodzenie przejął gen. Dowbór - Muśnicki, to armia już była regularna i kto wrócił do żony, ten był ścigany przez sąd polowy. W tym kontekście należy zrozumieć Piłsudskiego i komisje odznaczeniowe w Warszawie, które uznały, że powstanie było tylko za czasów dowodzenia gen. Taczaka. I to jego uczestnicy byli odznaczani Medalem Niepodległości, Krzyżem Niepodległości. Potem w regularnym poborze, w Armii Wielkopolskiej było gorzej z odznaczeniami. Dowbór - Muśnicki nie miał żadnego odznaczenia polskiego, dopiero wiele lat później nadał mu je Aleksander Kwaśniewski.

Co do upamiętniania powstania w Nowym Tomysłu, to udawało mi się zachęcić Czesława Krolka, do organizowania w bibliotece wystaw, sesji, spotkań z powstańcami - p. Zygmąską, sanitariuszką pochodzącą z Buku, jej mężem - Kazimierzem Zygmąskim, który też był powstańcem, zresztą podczas powstania się poznali. To było bardzo budujące, że takie spotkania były tu możliwe. Nie były łatwe ze względu na napływowy charakter społeczeństwa nowotomyskiego. Te same spotkania w Opalenicy czy Grodzisku były bar-

dziej oblegane, bo zbierało się *obywatelstwo*, ludzie stamtąd, krewni, znajomi. Tutaj tak nie było.

Jaką działalnością - prócz tworzenia publikacji i pomagania osobom poszukującym informacji o powstańcach - zajmuje się Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego?

Na pewno organizujemy spotkania, sesje naukowe, lobbujemy w gminach na rzecz pamięci o powstańczych mogiłach. Towarzystwo liczy ok. 2 - 2,5 tys. osób w skali Wielkopolski, ale mamy też sympatyków na Kujawach, w Lubuskim i koło w Warszawie. Działalność powinny prowadzić głównie te koła, które nadzoruje Zarząd z siedzibą w Poznaniu. Z jego inicjatywy zaczął się ukazywać wspomniany *słownik powstańców*. Autorzy, którzy publikują w naszym słowniku, u siebie w regionie wydają również lokalne słowniki biograficzne. 90. rocznica powstania zaowocowała wieloma publikacjami i mam nadzieję, pojawiać się będą coraz to nowe. Zostało tylko słowo pisane, bo nie mamy już żadnego żyjącego powstańca, ostatni - Jan Rzepa, zmarł w 2005 roku, we Wronkach, w wieku prawie 106 lat.

Ostatnio przeprowadzano ankietę na temat powstania wielkopolskiego i na pytanie, z kim walczyli powstańcy, często padała odpowiedź z *Rosjanami*, a że było to powstanie zwycięskie, to nie każdy pamiętał, o postaciach już w ogóle nie wiadomo. A więc wiele pracy przed nami. Z drugiej strony dzieje się wiele dobrego, wielu młodych ludzi zajmuje się rekonstrukcjami, historią.

Wydarzenia zorganizowane w ramach obchodów 90. lecia powstania pokazują, że następuje odrodzenie tego tematu. Coraz mniej jest zakusów, by

niwelować groby powstańcze, odnawia się stare cmentarze. Staramy się rozmawiać z władzami, prezydentem Poznania, by takie zakusy ukrócić. Pojawiło się wiele tabliczek, że w danym grobie leży powstaniec. A to i dużo, i niewiele. Nie ma się co gniewać, że władze nie wiedzą, że na terenie gminy mają takie groby, tylko trzeba rozmawiać. W Bukowcu grób powstańca został odnowiony przez rekonstruktorów ze stowarzyszenia *3 Bastion Grolman*, w Wytomyślu zadbała o nie społeczność, więc są i dobre przykłady.

Pozostając w kręgu mogił... Zajmował się Pan również losami nowotomyślan, którzy zginęli w Katyniu. Wiem, że w tym roku znalazł się Pan na tej ziemi w rocznicę obchodów i jednocześnie w czasie tragedii smoleńskiej. Jak Pan wspomina to wydarzenie?

Znalazłem się tam 11 kwietnia, dzień po tragedii. Gdy wysiadłem w Zaosiu z autokaru, dostałem telefon. Okazało się, że to był ten pierwszy złowieszczy sygnał w grupie. Bratanek powiadomił mnie, że miał miejsce wypadek, że Rosjanie jeszcze nie podali, ile osób przeżyło. Kiedy przekazałem informację grupie, reakcje były różne – niedowierzanie, przekonanie, że to żart. Tutaj mam skojarzenie, a propos tych mitów krążących w społeczeństwie i powiem tak – atmosfera wokół tego naszego Prezydenta była niezdrowa, nie potrafiliśmy go uszanować jako głowy państwa i czasem programy satyryczne szły może nie w tym kierunku, w którym wypadało...

Przed nami była dalsza podróż i coraz więcej wiadomości, szczegółów na temat tego, kto w tym samolocie był

jeszcze obecny. Byliśmy oderwani w tym momencie od Ojczyzny, od mediów i informacji, które nas zawsze tak licznie atakują. W tym momencie wręcz pożałobyśmy ich zalewu. Gdzieś nad jeziorem Świtez różne myśli i refleksje cisnęły nam się do głowy. Dopiero wieczorem, w hotelu w Mińsku, gdzie się na chwilę zatrzymaliśmy, by ruszyć dalej pociągiem, uzyskaliśmy więcej informacji. Czuliśmy się głęboko poruszeni i jakoś dobrze się stało, że był z nami ks. kanonik Władysław Kasprzak, który zainicjował modlitwę w autokarze, co pozwoliło nam się wyciszyć. Potem noc w pociągu do Smoleńska. Nad ranem dojechaliśmy na miejsce, nikt nas nie kontrolował. Gdy się zatrzymaliśmy, na peronie zobaczyliśmy kilkanaście stacji telewizyjnych. Myśleli, że tym pociągiem jadą już rodziny tych, którzy zginęli. Wytłumaczyliśmy, że przyjechaliśmy w innym celu. W końcu dotarliśmy do samego Katynia, gdzie staraliśmy się uzyskać jak najwięcej wiadomości od naszej przewodniczki. Na dworcu natknęliśmy się na informację o wizycie naszego premiera i premiera Putina w tym miejscu. Będąc na tych rubieżach państwa rosyjskiego widziałem okropne drogi, tramwaje, które u nas nie byłyby dopuszczone do ruchu, z drugiej strony piękne parki, mury smoleńskie – mnóstwo przeciwności.

Sam las katyński oblegany był przez wszystkie stacje telewizyjne, łącznie z arabską *Al-Dżazirą*. Dziewczyna z katyńskiego memoriału mówiła, że poprzedniego dnia były tam tylko telewizja polska i rosyjska, a po wypadku zjechały telewizje z całego świata... Było to w jakiś sposób zwycięstwo tych, którzy zginęli... Powiem szczerze, że ja osobi-

ście czułem się tak, jakbym stracił kogoś bliskiego i nie miałem ochoty rozmawiać z dziennikarzami. Na szczęście taką wolę wyraził ks. Kasprzak i powiedział pięknie, najpierw w homilii, a potem w rozmowie z redaktorami. Oni też przeżywali to bardzo. Spodziewali się co prawda polityków, ale jedynymi Polakami, jacy w tym momencie byli w lesie katyńskim, byliśmy my.

Chodząc między tymi dołami myślałem, że przecież jechałem tu w innym celu. Zrobić zdjęcie tabliczek dra Rosta, Korcza. Myślałem o losach Polaków, którzy tu zostali zamordowani, a jednocześnie nie opuszczała mnie myśl, o tych, którzy nie dojechali, a dla których przeznaczone były te puste krzesła z przodu. Znałem niektóre z tych osób. W roku 1990 poznałem w Londynie Ryszarda Kaczorowskiego. Tak się złożyło, że jako przedstawiciel Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego miałem okazję być na kameralnym obiedzie z prezydentem Lechem Kaczyńskim. Prezydent był rozluźniony, taki ludzki, normalny. Zmarł w trakcie obchodów, prosił, żebyśmy mu wybaczyli, że nie będzie na Placu Wolności, bo zaraz leci do Warszawy. Towarzyszyliśmy mu z Wojewodą Wielkopolskim jeszcze chwilę dłużej i miałem wtedy okazję podziwiać jego wielką wiedzę historyczną. Wiele wiedział o Wielkopolsce i zrywach powstańczych. Prezes Kurtyka był mi bliski, jeśli chodzi o sprawy związane z IPN-em, generał Nałęcz – Komornicki jako szef Kapituły Orderu *Virtuti Militari*. Kiedyś, przed laty, byłem szefem zespołu, który opracowywał dane niektórych uhonorowanych.

Dziś myślę o tym rosyjskim bałaganie, o zacofaniu rubieży tego państwa,

które może było współwinnne, choć tu trudno oceniać, bo nie dowiemy się, jak to było naprawdę. Kiedy wracaliśmy na Białoruś, widzieliśmy w centrum Mińska, bardzo przez Łukaszenkę zlaicyzowanego, piękne przykłady solidarności z tymi, którzy zginęli. Ludzie przychodzili do kościołów, palili świeczki. Tak samo było, gdy w poniedziałek jechaliśmy przez Polskę, a o 5 rano byliśmy w Warszawie...

Myślę też, że teraz jest za dużo słów. Uderzyło mnie, że gdy byłem w Poznaniu na placu im. Adama Mickiewicza, po Mszy św. odprawionej przez arcybiskupa Gądeckiego, podeszło do mnie dwóch redaktorów z TOK FM i zapytali, co sądzę na ten temat, że jest tak mało ludzi i czy nie powinno być więcej młodzieży. Uroczystość odbywała się w powszedni dzień, więc pytanie było niewłaściwe i nieistotne, ale ktoś szukał sensacji. Podobnie protesty i pytania, dlaczego Prezydent i p. Kaczyńska leżą na Wawelu – one nie są budujące. Bo i o pozostałych tam leżących można by pytać, czy im się *należy*. Nikt przecież nie jest święty. Myślę, że wiele spraw, jak kwestia krzyża, jest niepotrzebnie nagłaśnianych. Jakby innych tematów nie było. Myślę, że o Smoleńsku powinniśmy pamiętać, ale jakoś ciszej.

Zajmując się przez tak wiele lat powstaniem wielkopolskim wymarzył Pan sobie jakiś sposób jego upamiętnienia? Dla mnie ideałem miejsca pamięci o historii, żywego i sugestywnego jest Muzeum Powstania Warszawskiego. Czy i wielkopolski zryw mógłby zostać tak pokazany?

Oczywiście, że mógłby. Tylko my, Wielkopolanie, nie zawsze potrafimy się dogadać... Istnieją animozje między

różnymi instytucjami. Gdyby się zebrać, można by było powstanie pokazać w jakiś wizualnie ciekawy sposób. Ostatnio zresztą powstała taka pierwsza próba, w Muzeum Powstania Wielkopolskiego, na Starym Rynku w Poznaniu. W podziemiach *Odwachu* wykonano część ekspozycyjną, wykorzystując elementy okopowe, tak jak w angielskich czy francuskich muzeach. Są też telefony, przez które, po podniesieniu słuchawki, możemy uzyskać jakieś informacje. Wchodzimy więc też w nowy typ muzeum. Podobnie jest w Muzeum Poznańskiego Czerwca w Centrum Kultury *Zamek*. Taka była wizja dyrektora Lecha Dymarskiego, który jest jednocześnie przewodniczącym sejmiku wielkopolskiego. Chwała mu za to, że to muzeum przybiera nowe formy, bardziej odpowiednie dla współczesnego odbiorcy, mniej czytającego, bardziej *wizualnego*. Inną formułę ma już Muzeum Wojska Polskiego, wchodzące w skład Muzeum Narodowego Miasta Poznania, ale gromadzi też ciekawe zbiory dotyczące powstania. Przed wojną, w budynku stojącym naprzeciwko dzisiejszego Starego Browaru, było Muzeum Powstania Wielkopolskiego, ale niestety w wyniku zawieruchy wojennej jego ekspozyty praktycznie nie ocalały. Wiele pamiątek znajduje się poza Wielkopolską, np. w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, m. in. mundury gen. Józefa Dąbrowskiego - Muśnickiego i gen. Stanisława Taczaka.

Te rozproszone zbiory mogłyby stanowić trzon dla takiej ekspozycji jak w Muzeum Powstania Warszawskiego. Na to, by je zgromadzić, trzeba byłoby jednak woli i pieniędzy. No i pewnego lobby, bo pieniądze w Poznaniu są, ale

na wydarzenia bieżące, na pretendowanie do tytułu europejskiej Stolicy Kultury. Tymczasem były już nawet zakusy, by muzeum w *Odwachu* zamknąć. Wiem, że prof. Witold Molik z UAM chciałby stworzyć muzeum Wielkopolski w ogóle, czyli kolejną instytucję. Może z okazji stulecia, ktoś wpadnie na pomysł stworzenia jednego, dużego muzeum. A może tylko ja tak myślę, bo po prostu jestem *obciążony historią*. Nie każdy ma takie wzorce i prowadzi takie poszukiwania. Zawdzięczam to też temu, że spotkałem na swojej drodze wielu wspaniałych ludzi, którzy wyraźnie zaznaczyli swoją obecność w moim życiu.

Pułkownik Kukiełka był na pewno dla Pana taką osobą – kto jeszcze?

To jest trudne pytanie, bo takich osób było bardzo wiele. Ważne były rozmowy z Czesiem Krolkiem, który miał swoje zapatrywania i polityczne, i różne inne. Wspominam picie herbaty owocowej ze Zbyszkiem Pieniężnym, rozmowy o przeszłości, o prymasie Wyszyńskim z panią Krysią Preisler, z Gracjanem Matusiakiem – powstańcem.

Tu na zdjęciu widzi pani generała Klemensa Rudnickiego, który bardzo dużo pomógł mi w czasie mojej wizyty w Londynie, gdzie miałem okazję być w latach 80., kiedy to działał jeszcze rząd i prezydent na uchodźstwie. Ważne dla mnie było też spotkanie z Michałem Gutowskim – olimpijczykiem, Januszem Komorowskim – kawalerzystą i olimpijczykiem. Cenię przebywającego w Londynie, najstarszego obecnie, bo 101. letniego, uczestnika wojny polsko – bolszewickiej, gen. Kazimierza Draczyńskiego, który w tej wojnie brał udział jako młody chłopak. Korespondencja z nim, to że dzwoni i pamięta

o mnie, choć ma tyle lat, są dla mnie bardzo budujące i ja też staram się o nim pamiętać. Wnosi uwagi do moich prac, napisał wstęp do mojej książki o kawalerii. Inne osoby, to pan Lesław Kukawski z Trzcianki Lubuskiej, mój wspaniały mistrz – profesor Bogusław Polak, koledzy – prezes Stefan Barłóg, prof. Janusz Karwat, dr Bogumił Wojcieszak, Zenon Józwiak, Grzegorz Krogulec, Marek Kędziński, Eligiusz Tomkowiak, Antoni Fornalski, dr Krzysztof Błaszczyk i Ania Formaniewicz – dyrektor muzeum w Rakoniewicach, wspaniała osoba, która często inspiruje moje działania regionalne czy lokalne, jak choćby wystawa w Rakoniewicach o Giedrojcju, generale Andersie czy powstaniu wielkopolskim. Minister dr Jan Ciechanowski uznał wtedy wystawę moich zbiorów na temat Andersa za jedną z ciekawszych w Roku Andersa i w księdze pamiątkowej napisał:... *wystawa robi wielkie wrażenie i stwarza przykład, jak można, opierając się na głębokiej wiedzy historycznej i pasji muzealnej, a jednocześnie przy niewielkich środkach stworzyć wystawę, która jest jedną z najbardziej cennych ekspozycji Roku Andersa*. Dla mnie taka opinia była bardzo budująca i mobilizująca do dalszej pracy, bo wiadomo, że człowiek zawsze ma różne obciążenia, zobowiązania, rodzinę. Mnie udało się przez te wszystkie lata realizować moje pasje dzięki wyrozumiałości żony. Inaczej nie byłoby tej szansy.

Teraz – jako emeryt z dwuletnim stażem – ma Pan sporo czasu na współpracę ze wszystkimi instytutami pamięci i naukowymi, instytucjami i stowarzyszeniami...

W dziwny sposób mam mniej czasu niż miałem. A żyłem nadzieją, że na

emeryturze będzie inaczej. Plany, jakie mam, są bardzo szerokie. Jeżeli chodzi o działkę wojskową, to cały czas interesuje mnie II Korpus Andersa, bo szereg publikacji na ten temat popelnilem. Przez wiele lat zgromadziłem pewne materiały archiwalne, niektóre otrzymałem w spadku od tych, którzy historią się zajmowali, a już ich nie ma. To jest moralne zobowiązanie. Podobnie jeśli chodzi o powstanie wielkopolskie. Coś ciągle próbuję robić. W ostatnim czasie ukazały się kolejne publikacje będące podsumowaniem moich badań naukowych nad kawalerią pt.: *Organizacja i działania wojenne samodzielnej kawalerii polskiej w 1939 roku. Wybrane przykłady działań bojowych samodzielnej kawalerii polskiej w 1939 roku* oraz zbrodnią katyńską w ujęciu regionu nowotomyskiego pt.: *Nowotomyska lista katyńska. Historia i pamięć*. Druk pierwszej książki był możliwy dzięki wsparciu finansowemu, m. in. Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie, natomiast drugiej poprzez dotację Samorządu Województwa Wielkopolskiego oraz pomocy finansowej Starostwa Powiatowego w Nowym Tomysłu i gmin powiatu nowotomyskiego. Wydrukowane zostały w opalenickiej oficynie *Opalgraf*, z którą współpracuję od lat osiemdziesiątych, a która w 2008 r. wydała własnym sumptem moją poprzednią publikację katyńską pt.: *O tych Wielkopolanach nie wolno było pamiętać...*

Wszystko jednak wymaga czasu, pewnych środków finansowych, no i uzgodnień z rodziną, bo bez tego nie można za bardzo szaleć (śmiech). Ks. Władysław Kasprzak prosi mnie o publikację na temat parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i jej proboszczów.



Dr Zdzisław Kościński w rozmowie z Sylwią Kupiec

Była też w planach historia nowotomyśkich wodociągów. W tej chwili realizuję drobne rzeczy związane z gminami Kuślin, Rakoniewice i Dopiewo. Nie daje mi też spokoju kawaleria z 1920 roku, o której pisałem przed laty w pracy magisterskiej. Chciałbym tę pracę przystosować do publikacji dla szerszego grona czytelników.

Cieszy mnie, że przez tyle lat znajduję zrozumienie w rodzinie i u żony, która te moje pasje toleruje, wyjeżdża ze mną nawet. Teraz wybieramy się znów pod Krojanty. Ważne jest to, że i córka, i synowie są też zainteresowani historią. Spotykali tych ludzi, co ja. Powstańców, kawalerzystów. Choć różnie z tymi spotkaniami było... Kiedyś pamiętam, w 1989 roku, gdy synowie byli mali i mieszkaliśmy jeszcze w mieszkaniu nad stacją pogotowia, na wystawie

w bibliotece przyjechał rotmistrz Jan Ładoś. Wieczorem, wraz z Czesławem Krolkiem, gościli w naszym domu. Jako że była jesień Czesław przyszedł w czapce z nutrii. Kiedy my toczyliśmy rozmowy, śpiewaliśmy żurawiejki ułańskie, moi synowie w łazience puszczały tę czapkę po wodzie. Wtedy nie byli aktywnymi słuchaczami (śmiech), ale Czesław przyjął to spokojnie.

Mam jeszcze wiele planów i oby udało mi się je zrealizować. Czuję się zobowiązany wobec tych, którzy powierzyli mi swoje wspomnienia, a odeszli, wobec powstańców, wobec kawalerzystów, których znam, a którzy mają po 95 lat. I oni odejdą, potem odejdą i ci z Czerwca, i ci z Sierpnia. Niech pozostanie o nich pamięć.

Fot. : archiwum Zdzisława ościńskiego

ODCZYTANE NA NOWO ...

Bogumił Wojcieszak

Nietypowe dzieje

Pierwsza edycja *Dziejów Nowego Tomysła* ukazała się w 1986 roku, w związku z obchodami dwustulecia miasta. W rozmowie z Sywią Kupiec (zob. s. 76) dr Zdzisław Kościański wspomina, iż ówczesny szef nowotomyskiej księgarni, Czesław Klorek:... *potrafił w tamtych trudnych czasach tak działać, żeby jakoś realizować to, co chciał. Dzięki niemu udało się wydać pierwszy „Zarys dziejów Nowego Tomysła”, który był m. in. moim pomysłem. Mojego mistrza Bogusława Polaka, namówiłem do zredagowania tego wydawnictwa. Nie ukazałoby się ono jednak, gdyby nie pomoc Czesia Krolka. Wtedy brakowało przecież wszystkiego, łącznie z papierem. Żeby cokolwiek wydrukować trzeba też było mieć specjalny przydział papieru. Czesławowi do naszej książki udało się załatwić papier sledziowy, a część na której wydrukowane są zdjęcia, to ówczesny papier kserograficzny. I tak ta książka, co było wtedy dużym osiągnięciem (...).* Kolejna edycja, której również patronował Czesław Krolek, ukazała się już w innych realiach politycznych i technologicznych, bo w roku 1998.

Drugie wydanie różniło się od pierwszego przede wszystkim poziomem edytorskim, zmieniono – a właściwie uzupełniono – też zawartość treściową. Rozdział VI pierwszej edycji *Nowotomyskie czterdziestolecie* (w domyśle 1945 – 1985) uzupełniono zapis poświęcony dziesięcioleciu następnemu, rzecz całą doprowadzając do roku 1995, a miejscami do roku 1997. Nakład drugiej edycji jest już wyczerpany, ponadto minęło kolejnych piętnaście lat dziejów miasta, które powinny zostać dotknięte piórem historyków. Jest to poważny argument, aby pomyśleć o trzeciej edycji, gruntownie jednak przepracowanej. Ponadto o takiej potrzebie świadczy opublikowana poniżej recenzja drugiej edycji, którą zamieściłem przed dziesięciu laty, na łamach *Kroniki Wielkopolski* (nr 2 (94) 2000, s. 139-141).

Skromnym zdaniem piszącego te słowa wydanie trzeciej edycji historii Nowego Tomysła powinno stać się jednym z zadań władz samorządowych, już po wyborach, podczas kolejnej czteroletniej kadencji, tyle bowiem potrwać może opracowanie i wydanie książki. Na koniec pytanie – kto w tym dziele przejmie rolę sprawczą? Może dyrektor nowotomyskiej księgarni, p. Lucyna Kończal – Gnap, która ma już poważny dorobek wydawniczy, wsparta w tym dziele patronatem Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego?



Położony w zachodniej części województwa poznańskiego Nowy Tomysł jest miastem interesującym przez swoją nietypowość. Jego historia, w odróżnieniu od legitymujących się wielowiekową przeszłością wielu miast Wielkopolski, liczy zaledwie nieco ponad dwieście lat. Teren wokół powstałego w roku 1786 miasta był największym w Wielkopolsce obszarem osiemnastowiecznej kolonizacji olenderskiej, opierającej się głównie na osadnikach narodowości niemieckiej. Wynika stąd drugi element nietypowości – przez ponad połowę swych dziejów był Nowy Tomysł miastem o zdecydowanej przewadze ludności niemieckiej. Nowotomysłanie narodowości niemieckiej częściowo wyjechali stąd po I. wojnie światowej, wielu jednak mieszkało tutaj, żyło i pracowało do roku 1945. Ci, którzy nie wyjechali gdy zbliżał się front, zostali przymusowo wysiedleni, zostawiając dorobek kilku pokoleń. Na ich miejsce przybywali Polacy z innych części Wielkopolski, z terenów zabużańskich, a także reemigranci. Po wojnie dawni mieszkańcy miasta, wraz z przybyszami z różnych stron Polski i byłych kresów wschodnich, stworzyli prężną, lecz zupełnie nową społeczność. Ekspozowana w książce, miejscami nadmierne, linia podziału narodowościowego nie zawsze była jedyną i najważniejszą – nawet w czasie hitlerowskiej okupacji po obu stronach znajdowały się jednostki, których zachowanie znacznie odbiegało od utartych schematów. Trzecim wreszcie wyróżnikiem Nowego Tomysła był szybszy niż gdzie indziej rozwój w kilkudziesięciu powojennych latach. Także ostatni okres przyniósł duży napływ kapitału i powstanie szeregu nowych obiektów oraz powrót do powiatowej stołeczności, a także wielkie nadzieje na rozwój gospodarczy, związane z mającą przebiegać w pobliżu autostradą.

Recenzowane *Dzieje Nowego Tomysła* są wznowieniem edycji z 1986 r., opublikowanej pod nieco innym tytułem z okazji dwustulecia miasta. Jak zapewnia redak-

tor naukowy, realia historyczne wręcz narzuciły potrzebę *napisania nowej monografii, bez ograniczeń cenzorskich i psychologicznych*. Co prawda ograniczenia cenzuralne rzeczywiście zniknęły, lecz pozostałe są jednak miejscami widoczne. Książka składa się z sześciu chronologicznie wyodrębnionych rozdziałów zasadniczych oraz z zakończenia, w którym zarysowane zostały interesujące perspektywy rozwojowe miasta.

W rozdziale pierwszym Andrzej Wyrwa omawia *Najdawniejszą przeszłość i czasy nowożytne do XVIII w.* W stosunku do edycji poprzedniej wprowadzono liczne zmiany, uwzględniające uwagi recenzenta (Jerzy Łojko, *Kronika Wielkopolski* nr 46). Rozdział ten jest niewątpliwie cenny, został jednak nadmiernie rozbudowany, przez co stał się niejako „objętościowotwórczy” i nieprzystający do potrzeb i oczekiwań czytelników tego rodzaju opracowań. Uwaga autora skupia się na środowisku naturalnym i na okresach, którymi interesuje się archeologia. Na ogólną liczbę 43 stron zaledwie 11 poświęcono czasom historycznym (dla porównania – w *Dziejach Pniew* opublikowanych w tym samym czasie i pod tą samą redakcją naukową czasom przedhistorycznym poświęcono zaledwie nieco ponad jedną stronę). Lekturę tego rozdziału utrudnia nieco stosowanie zbyt specjalistycznej terminologii – czy tzw. przeciętny czytelnik wiedział będzie co to jest np. „spąg cechsztynu”?

Zamieszczone przez A. Wyrwę błędne informacje o właścicielach w znacznej części sprostowane zostały w rozdziale następnym, autorstwa Ireny Mamczak-Gadkowskiej. W krótkim, lecz niezwykle cennym i rzeczowym rozdziale drugim omówiona została lokacja miasta oraz jego krótkie dzieje w przedzoborowej Rzeczypospolitej. Pomocna dla autorów dwu pierwszych rozdziałów byłaby niewątpliwie elektroniczna edycja *Tek Dworzaczka*, która winna być elementem warsztatu każdego historyka, zajmującego się dziejami Wielkopolski.

Rozdział trzeci, *Pod pruskim zaborem*, autorstwa Bernarda Piotrowskiego, jest w zasadzie przedrukiem edycji poprzedniej, z wyjątkiem końcowego, podsumowującego akapitu, którego konkluzje nie w pełni przystają do prezentowanych treści. Autor rozdziału podjął się zadania niezwykle trudnego – usiłuje mówić o polskim Nowym Tomysłu, którego w omawianym okresie w zasadzie nie było. Było natomiast miasto zamieszkałe w ponad 90% przez ludność niemieckojęzyczną. Stąd też przyjęte cezury pozostają bez związku z dziejami miasta – np. nie było w Nowym Tomysłu *Zawirowań Wiosny Ludów* czy też *Odgłosów powstania styczniowego* jak sugerują tytuły podrozdziałów. W kontekście zawartości treściowej tego rozdziału gołosłowna jest opinia redaktora naukowego, iż nowotomyscy Polacy w latach zaboru z *uporem walczyli o prawo do języka i reprezentacji we władzach* (s. 5). Polacy rzeczywiście walczyli o wymienione przez B. Polaka cele, lecz na terenie powiatu – najpierw bukowskiego, następnie, od 1887 r., nowotomyskiego – a także na obszarze macierzystej dla Nowego Tomysłu parafii wytomyskiej – której istnienia, wraz z działającymi tam polskimi księżmi społecznikami, autor nie zauważa.

Tytułem przykładu przyjrzyjmy się dwóm z wielu gołosłownych opinii zawartych w tym rozdziale. Przy okazji omawiania obchodów stulecia miasta autor stwierdza, iż wydanej wówczas okolicznościowej publikacji *światomie przemilczano rolę polityczną, kulturową i cywilizacyjną w życiu miasta miejscowych Polaków*. W in-

nym miejscu czytamy, że Nowy Tomyśl zamieszkały przeważnie przez Niemców, nie był widownią ostrych starć narodowych i walk politycznych, a Polacy -znajdując się w mniejszości - nie reagowali tak gwałtownie na polskie zrywy patriotyczne w XIX wieku). Postawmy w tym miejscu pytanie - czy reagowali w jakikolwiek sposób? O tym na łamach książki nie znajdziemy żadnej informacji. Daremne też okazuje się szukanie przykładów aktywności polskich mieszkańców miasta, upoważniających do końcowej konkluzji, iż w latach pruskiego zaboru Nowotomyscy Polacy skutecznie i systematycznie przypominali o swej obecności w życiu miasta. Zaczniemy od powstań. O insurekcji kościuszkowskiej (s. 64) najpierw dowiadujemy się iż pośrednio można było wnioskować, że w okolicach Nowego Tomysła, a może i w samym mieście, ludność polska zainteresowała się powstaniem. Z następnego jednak zdania wynika że nowotomyscy powstańcy starali się przyciągnąć do insurekcji także mieszkańców wyznania ewangelickiego. W odniesieniu do powstania listopadowego czytamy, iż... są przekazy mówiące, że wśród nich (tj. Wielkopolan, uczestników powstania, BW) było także kilkunastu mieszkańców powiatu bukowskiego. Trudno dzisiaj jednoznacznie orzec, czy znaleźli się tam także mieszkańcy Nowego Tomysła. Wątpliwości autora mogły rozwiać materiały znajdujące się w Archiwum Państwowym w Poznaniu (NP 1712 - 1717). Otóż powstańców z terenu powiatu bukowskiego było kilkudziesięciu - głównie z Buku, Lwówka i Opalenicy - a także pomniejszych miejscowości, lecz nie z Nowego Tomysła. Nieporozumieniem jest też mówienie, w odniesieniu do Nowego Tomysła, o *wirze wydarzeń Wiosny Ludów*. Opinię tę podziela B. Piotrowski, stwierdzając, iż landrat bukowski niewielkie miał kłopoty z mieszkańcami Nowego Tomysła, wśród których nadal przeważali Niemcy. Faktycznie nie działały tam żadne polskie, lepiej zorganizowane, stowarzyszenia. (...) W samym mieście o pracy patriotycznej niewielkiej grupy Polaków tam żyjących trudno było mówić. Następnie jednak autor robi - mając uzasadnić tytuł rozdziału? - „wycieczkę” do Buku, Opalenicy i Grodziska, dość dowolnie przedstawiając przebieg wydarzeń. Wśród uczestników powstania styczniowego byli mieszkańcy powiatu bukowskiego, a może i samego Nowego Tomysła. Tymczasem w opublikowanym przez W. Fidlera - Truszkowskiego Wykazie Wielkopolan uczestników powstania 1863 r. znajdujemy nazwiska blisko czterdziestu mieszkańców powiatu - brak natomiast na tej liście mieszkańców Nowego Tomysła. Ponadto uwaga na marginesie - cezura powstania styczniowego nie przystaje w żaden sposób nie tylko do dziejów Nowego Tomysła, jak też dziejów Wielkopolski w ogóle.

Zaledwie odnotowane są działania organicznikowskie, mimo zapewnień w części podsumowującej rozdziału, iż... *pragmatyczne nakazy pracy organicznej Wielkopolanina również i w tym miasteczku odcisnęły swoje trwałe piętno*. Autor zaledwie wzmiankuje, iż działające na wsi nowotomyskiej kółka rolnicze skutecznie zabiegały o wysoki poziom gospodarowania polskich rolników. Sporo uwagi poświęcono działaniom i roli Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, zapominając przy tym dodać, iż zarówno kółko rolnicze jak i KTRP działała na terenie parafii wotomyskiej - obejmowały więc swym zasięgiem oddziaływania, przynajmniej w sensie topograficznym, również Nowy Tomyśl.

Miejscami odnieść można wrażenie, iż omawiając sprawy narodowościowe autor zdradzał odznaki podenerwowania pisząc wielokrotnie, iż w mieście... *nadal*

przeważali Niemcy. (np. s. 67, 73, 74, 76, 89). Nie może też do końca zdecydować się jaka była struktura narodowościowa Nowego Tomyśla. W początkach obecnego stulecia Polacy albo stanowili piątą część mieszkańców miasta (s. 89), lub też miasto było w 90% zamieszkałe przez Niemców (s. 97). Dopiero w następnym rozdziale znajduje się rzetelnie udokumentowana informacja, iż w 1905 r. Polacy stanowili 8,2% ogółu mieszkańców miasta. Usilne i godne lepszej sprawy zabiegi autora w tym względzie nie zmieniają faktu, iż Polacy w owym czasie stanowili poniżej 10% mieszkańców Nowego Tomyśla, o raczej podrzędnym statusie ekonomicznym i społecznym. Jedynym przedstawicielem polskiej inteligencji był Wojciech Bartecki, którego działalności poświęcić można było nieco więcej uwagi. Zdaniem autora *Ludzi o podobnych przekonaniach politycznych i tak samo oddanych sprawie narodowej było w Nowym Tomyślu i jego okolicach z pewnością więcej. O wielu z nich milczą zachowane źródła, a w tym również pruskie raporty policyjne*. Kolejnym nieporozumieniem jest „skazywanie na milczenie” pruskich raportów policyjnych. Wprost przeciwnie, niezwykle drobiazgowo odnotowują one każdy przejaw działań, mających „propolski” charakter. Są to m. in. sprawozdania landratów nowotomyskich z lat 1898 i 1901 (APP NP 6243, 6275, 6150-3). Z materiałów tych wynika, iż powiat nowotomyski „miał szczęście” do księży społeczników, działających na terenie sześciu parafii, mieszczących się w granicach powiatu (w Brodach, Bukowcu, Lwówku, Michorzewie, Pniewach i Wytomyślu). W przeciągu blisko trzydziestolecia, począwszy od około 1890 r., w parafiach tych działało blisko dwudziestu księży, zarówno proboszczów jak i wikariuszy, którzy prowadzili niezwykle pożyteczną działalność społeczną. Skoncentrujemy się na parafii wytomyskiej, do której należał pobudowany w roku 1896 kościół filialny w Nowym Tomyślu. W 1896 r. administratorem parafii mianowany został ks. dr Włodzimierz Sypniewski (1854 - 1933), podczas czteroletniego pobytu w Wytomyślu wybrany został członkiem polskiego komitetu wyborczego na powiat nowotomyski z siedzibą w Lwówku, był członkiem Towarzystwa ku zwalczaniu gry hazardowej. W opinii władz pruskich należał do księży *których trzeba zaliczyć do polskich agitatorów w tutejszym powiecie (...)*. Tam też zawarte są opinie, iż *Polonizacja, po dwudziestoletniej przerwie od czasu Kulturkampfu, podjęta została wraz z przybyciem księdza dr Sypniewskiego (...), oraz że ujarzemia się jego wpływ w Kozich Laskach, położonych opodal Wytomyśla, gdzie jedno gospodarstwo chłopskie po drugim przechodzi z rąk niemieckich do polskich (...)*. Ze względu na *notoryczne dążenia polonizacyjne* pozbawiono ks. Sypniewskiego prawa do nauczania religii. Od r. 1900 proboszczem w Wytomyślu był poseł ks. Tadeusz Styczyński (1870 - 1942), w wymiarze lokalnym członek polskiego komitetu wyborczego na powiat nowotomyski, założyciel (1908) i prezes kółka rolniczego oraz założyciel i patron KTRP, które liczyło 76 członków. Znamienne, iż w kilkusobowych zarządach tych organizacji brak mieszkańców Nowego Tomyśla, podobnie jak w składzie polskiego, powiatowego komitetu wyborczego. Od roku 1913 proboszczem był ks. Hipolit Jurek, który kontynuował pozaduszpasterskie działania swoich poprzedników, a po odzyskaniu niepodległości przyczynił się do polonizacji Nowego Tomyśla.

W rozdziale napisanym w roku 1986 znalazła się spora doza publicystyki narodowościowej. Szkoda, że autor nie skorzystał z okazji drugiego wydania, aby

niektóre przynajmniej opinie skorygować, bowiem te fragmenty rozdziału, które nie dotyczą spraw narodowościowych, są bardzo cenne i kompetentne. W omawianym okresie z małej rolniczej osady na zachodnich kresach Wielkopolski, wspólnym wysiłkiem mieszkańców, zarówno Niemców jak i Polaków, powstało dobrze zagospodarowane miasteczko, o ciągle rosnącym poziomie cywilizacyjnym i kulturalnym. Docenieniem roli nowotomyszan narodowości niemieckiej mogłoby być np. umieszczenie tablicy pamiątkowej na budynku w którym mieszkał Józef Jakub Flattau, honorowy obywatel miasta, „ojciec” nowotomyskiego chmielarstwa, które stało się podstawą zamożności Nowego Tomysła i jego obywateli.

Rozdział czwarty *W Polsce Odrodzonej* jest niewątpliwie wyróżniającym się rozdziałem i składa się z trzech przejrzyście i kompetentnie napisanych części. Bogusław Polak pisze o okresie powstania wielkopolskiego, Zdzisław Kościański omawia dzieje miasta w dwudziestoleciu międzywojennym, a Piotr Bauer poświęca uwagę przygotowaniom obronnym i wojnie 1939 r. Stąd też uwagi i uzupełnienia będą tutaj nieliczne. Wymieniany jako proboszcz lwówecki ks. Jan Rosochowicz miał w rzeczywistości na imię Bonifacy i na terenie powiatu nowotomyskiego działał w latach 1893 – 1897 jako wikary w Brodach oraz w latach od 1908 do 1920 jako proboszcz w Lwówku. Był m. in. powiatowym prezesem TCL, sekretarował w powiatowym Komitecie Towarzystwa Naukowej Pomocy i polskim powiatowym Komitecie wyborczym. Tutaj przedstawiony jest jako przewodniczący Rady Ludowej i oponent Stanisława Łackiego, którego uważał za ignoranta w sprawach wojskowych – stąd brakiem współpracy należy obarczyć obie strony. Członkiem Rady Robotniczo – Żołnierskiej powstałej w Nowym Tomysłu był m. In. proboszcz wytomyski ks. Hipolit Jurek, a wśród 36 członków Rady był tylko jeden mieszkaniec Nowego Tomysła – rolnik Hermann Wittig (APP *Landr. Neutomischel* 398). Nieporozumieniem lub raczej ukłonem w stronę w stronę nowotomyszan jest tytuł jedynego z podrozdziałów sugerujący udział w walkach powstańczych oddziałów nowotomyskich. Zdzisław Kościański, nowotomyski historyk, ustrzegł się braku obiektywizmu w jednym tylko przypadku – mianowicie tam, gdzie stwierdza, iż był międzywojenny Nowy Tomysł był *ważnym ośrodkiem oświatowym i kulturalnym regionu* (s. 166). Trudno też mówić o repolonizacji szkolnictwa, które polskim nigdy nie było. Z kolei Piotr Bauer, zupełnie słusznie, obszar zainteresowań rozciąga na powiat nowotomyski, podobnie jak w rozdziale następnym, w którym omawia okres okupacji hitlerowskiej, koncentrując się głównie na wątkach związanych z martyrologią ludności polskiej.

Zbiorowym wysiłkiem kilku autorów opracowany został rozdział szósty *Nowotomyskie pięćdziesięciolecie*. Kolejno Andrzej Dmitrzak omawia *Gospodarkę i społeczeństwo w latach 1945 – 1980*, Zdzisław Kościański z Grzegorzem Łukomskim omawiają *Kryzys peerelowskiego systemu władzy 1980 – 1989* oraz samodzielnie Grzegorz Łukomski *Przemiany lat 1990 – 1997*. Następnie Henryk Błaż i Czesław Krolek piszą o rozwoju kultury, oświaty i sportu, a Czesław Gołąbek omawia działalność nowotomyskiej służby zdrowia. Na tle szczegółowo opracowanego okresu międzywojennego spory niedosyt budzi zdawkowe potraktowanie lat 1945-80. Najpierw – w wyniku osiedlenia się repatriantów i osób z innych części kraju na

miejscach opuszczonych przez Niemców – było to jakby miasto z Ziemi Odzyskanych na terenie rdzennej Wielkopolski (wyrazem tego był m. in. przyrost naturalny znacznie wyższy niż w całym regionie). W tym czasie w Nowym Tomysłu dokonał się ogromny skok cywilizacyjny, rozwój przestrzenny i ludnościowy (miasto, będące piątym co do wielkości wśród sześciu miast w powiecie, w ciągu krótkiego okresu na przełomie lat sześćdziesiątych zdystansowało wszystkie ośrodki w okolicy i wyrosło na centrum tej części Wielkopolski o niepodważalnym znaczeniu). Wybudowano wiele nowych obiektów użyteczności publicznej, których nie uzyskały inne miasta powiatowe. O tym wszystkim wspomina wydany na początku 1998 r. przewodnik turystyczny, a książka o ambicjach naukowych pomija te sprawy milczeniem. Ponadto podręcznik poświęcony służbie zdrowia wydaje się zbyt obszerny, lecz może jest to przejaw troski ojców miasta o tę sferę działalności, a cezura roku 1986 w części poświęconej kryzysowi peerelowskiego systemu władzy w latach 1980 – 1989 jest sztuczna. Zdzisław Kościański omawiający lata 1980 – 1985 w podsumowaniu pisze o *prężności gospodarczej miasta i jego ówczesnych władz* mimo licznych wówczas utrudnień. Z kolei Grzegorz Łukomski akcentuje różnice pomiędzy potrzebami miasta i jego mieszkańców, a możliwościami ich zaspakajania w ówczesnych realiach polityczno – gospodarczych. Jest to jednak sprzeczność pozorna, bowiem w lokalnych realiach pozytywnie działać można niezależnie od historycznych zakrętów i politycznych zawirowań. Przykładem mogą być dokonania inicjatora wydania omawianej książki, Czesława Kroleka – połowa polskiego okresu dziejów miasta wiąże się z jego pięćdziesięcioletnią działalnością na nowotomyskiej niwie kulturalnej.

Miejscami denerwująca jest nie zawsze staranna adiustacja, brak też wykazu wykorzystanych źródeł i opracowań. Przydałaby się także bardziej ogólna mapa, określająca położenie Nowego Tomysłu w regionie. Cennym natomiast uzupełnieniem jest indeks osób. Książka jest ładnie wydrukowana na dobrym papierze, posiada bardzo efektowną okładkę i wyraźne, w tym także kolorowe fotografie na oddzielnej wkładce.

Tyle „odczytana na nowo” recenzja. Mimo iż od jej napisania i opublikowania minęło dziesięć lat zawarte tam uwagi w warstwie metyorycznej, pozostają nadal aktualne. Podkreślić jednak należy, iż od tego czasu ukazało się wiele interesujących odniesień i przyczynków do przeszłości Nowego Tomysłu, pszerzających obszar zainteresowań badawczych.

Do najbardziej chyba „zaniedbanego” w recenzowanej książce okresu dziejów Nowego Tomysłu, czyli lat pruskiego zaboru, kilkakrotnie odniósł się Bogumił Wojcieszak zarówno w publikacjach książkowych (*Siewcy uświadomienia narodowego. Polskie organizacje w powiecie nowotomyskim w latach 1871 – 1918*, w: *Trzeba było pójść. Powiat nowotomyski w powstaniu wielkopolskim 1918 – 1919. Historia i pamięć*, Nowy Tomyśl 2010 oraz *Nowy Tomyśl na dawnej pocztówce*, Nowy Tomyśl 2005 (głównie ilustrowany licznymi mapami rozdział *Z dziejów nowotomyskiej przestrzeni miejskiej*) oraz na łamach PRZEGLĄDU NOWOTOMYSKIEGO: (*Nowotomyslanie w latach zaboru pruskiego. Szkic do portretu*, nr 4), „*Setki dziecięcych zyskało społeczeństwo na-*

sze". *Nowotomyscy duszpasterze końca XIX i początku XX stulecia* (tamże), *Często gubimy pamięć.... Kilka uwag na marginesie starych fotografii i rocznicy Powstania Wielkopolskiego* (nr 7). Istotnym uzupełnieniem i niejako „domknięciem” tematu powstania wielkopolskiego 1918 - 1919 w Nowotomyskiem jest opracowanie Zdzisława Kościańskiego w zbiorowej, wspomnianej już publikacji *Trzeba było pójść...*

Cennym dopowiedzeniem wojennych losów nowotomyszan są książki Zenona Czesława Wartela (*Wysiedlenia niemieckie 1939 - 1945. Wojenne losy mieszkańców powiatu Nowy Tomyśl - Grodzisk Wlkp.*, Opalenica 2002) i Zdzisława Kościańskiego (*Nowotomyska lista katyńska. Historia i pamięć*, Nowy Tomyśl 2010).

Powojennej, między innymi nowotomyskiej, rzeczywistości dotyczy bardzo cenne poznawczo opracowanie Zenona Czesława Wartela (*Pod butem Hitlera i Stalina*, Opalenica 2009) oraz artykuły zamieszczone na łamach „Przeglądu Nowotomyskiego”: Bogumiła Wojcieszaka „*Nie naszą jest winą...*”. *Kilka uwag o nowotomyskim podziemiu niepodległościowym* (nr 5) i *Nowotomyscy wrogowie komunizmu* (nr 10), Krzysztofa Błaszczyka *Organizacje niepodległościowe w powiecie nowotomyskim w latach 1945 - 1956* (nr 5), Zenona Czesława Wartela, *Niewolnicza służba żołnierzy górników z powiatu nowotomyskiego* (nr 9) oraz *Tajna Organizacja Wyzwoleńcza - Podziemny Ruch Oporu w Nowym Tomyslu* (nr 10) oraz Jana Matuszewskiego *Żeby Polska była dla Polaków. Wspomnienia o Tajnej Organizacji Wojskowej - Podziemnym Ruchu Oporu w Nowym Tomyslu* (nr 10).

Na łamach PRZEGLĄDU NOWOTOMYSKIEGO podjęto też próbę zarysowania dziejów nowotomyskiej „Solidarności” (Sebastian Tuliński, *Z dziejów nowotomyskiej „Solidarności”*, nr 12) oraz odniesienia do dwudziestolecia działalności samorządu (Stefania Twardowska, *To już historia.. Rada Miejska w Nowym Tomyslu w latach 1990 - 2010*, nr 14).

Ukazały się na także w PRZEGLĄDZIE NOWOTOMYSKIM artykuły świadczące, iż wielokulturowa przeszłość przestaje być balastem, a staje się wartością. W tę grupę tematyczną wpisują się artykuły: Lucyny Kończal - *Gnap Organmistrz z Nowego Tomysla* (nr 1) i *Akademia nad Szarką, czyli w kręgu spraw naszej małej Ojczyzny* (nr 2), Marzeny Kortus *Tutaj zatrzymał się czas* (nr 1), Arno Krafta *Jan Jakub Flatau - w 150. lecie honorowego obywatelstwa Nowego Tomysla* (nr 2), Przemysława Mierzejewskiego *Pamięć o tych, którzy tu żyli przed nami* (nr 6) i tegoż autora *Foto - Enderich, czyli ze starego nowotomyskiego albumu* (nr 11), Bogumiła Wojcieszaka, *O naszej [nie]pamięci* (nr 9), Zdzisława Kościańskiego, *Żydzi w Nowym Tomyslu w okresie międzywojennym* (nr 9). W aspekt wielokulturowej przeszłości Nowego Tomysla wpisują się też wywiady Sylwii Kupiec: *Po kole pamięci.... Rozmowa ze Zbigniewem Pakułą o wielokulturowej przeszłości Wielkopolski, żydowskości i antysemityzmie* (nr 9) i *Trzeba trochę więcej osób. Rozmowa z Przemysławem Mierzejewskim* (nr 12).

Wśród odniesień do najnowszej historii miasta odnotować należy także opracowanie monograficzne Barbary Koneckiej Szydłowskiej, *Rozwój społeczno - gospodarczy Nowego Tomysla w okresie transformacji systemowej*, Poznań 2003.

Wymienione publikacje stanowić będą niewątpliwie interesujący materiał - inspirujący i merytoryczny - dla zespołu redakcyjnego i autorskiego nowej, trzeciej edycji *Dziejów Nowego Tomysla*.

WOKÓŁ NAS

Magdalena Pawelska

Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła

Z historii Muzeum

Na odbywającej się w 1935 roku w Łomnicy konferencji nauczycieli rejonu zbąszyńskiego, Antonina Woźna przedstawiła referat na temat regionalnych strojów ludowych, a prezentację folkloru zbąszyńskiego zilustrowała występem grupy tanecznej i kapeli kozłarskiej. Wtedy właśnie podjęta została uchwała o pielęgnowaniu i zachowaniu pamiątek przeszłości, wówczas też zrodził się pomysł utworzenia muzeum.

Jesienią 1937 roku - podczas kolejnej konferencji nauczycielskiej - idea utworzenia muzeum zaczynała się urealniać. Zawiązał się tzw. „komitet trzech” (tworzyli go kierownicy zbąszyńskich szkół: Stefan Wojciechowski, Józef Kapelczak i Jan Tomiński), który miał za zadanie zbadać, czy warunki w szkole w Przyprostyni umożliwiają utworzenie w niej muzeum. Pozytywna opinia spowodowała powstanie Komitetu Założenia Muzeum Regionalnego Ziemi Zbąskiej, na czele którego stanął prezes Antoni Lubiński. Powołani do niego zostali również członkowie odpowiedzialni za organizację poszczególnych działów muzeum, w tym Antonina Woźna zajmująca się etnografią. Początkowo muzeum mieściło się w dwóch pomieszczeniach, w których - oprócz rodzimego folkloru - prezentowano również numizmatykę, prehistorię, przyrodę i - jakże ważne dla mieszkańców - zbiory dotyczące Powstania Wielkopolskiego.

Otwarcie Muzeum Regionalnego Ziemi Zbąskiej w Przyprostyni, pierwsze muzeum na wsi polskiej, nastąpiło 20 lutego 1938 roku. Zaproszeni goście, przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych, byli pod wrażeniem zaangażowania miejscowej społeczności w to przedsięwzięcie. Uroczystość uświetniło przygotowane przez Antoninę Woźną widowisko ludowe pt. *Wesele Przyprostyńskie*, które - w niezmienionej formie - prezentowane jest po dzień dzisiejszy przez Zespół Regionalny z Przyprostyni.

Przy wsparciu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego planowano dalszą rozbudowę muzeum i rozszerzenie badań naukowych o regionie. Plany te przerwały działania wojenne w 1939 roku.

Muzeum zostało zamknięte po zajęciu Wielkopolski przez Niemców. Niestety, w czasie okupacji hitlerowskiej większość zbiorów zaginęło lub zostało zniszczonych. Po wojnie muzeum nie zostało odtworzone – nie tylko z powodu braku muzealiów, ale dlatego, że zabrakło na nie pomieszczeń.

W latach 50. na naszym terenie bardzo aktywnie działali harcerze. Od nich to wyszła inicjatywa zorganizowania wystawy eksponatów ocalałych z dawnego muzeum. Idea reaktywowania muzeum poparta została przez zbąszyńskich nauczycieli E. Liczbańskiego i Franciszka Zierke, którzy doprowadzili do otwarcia wystawy w bramie zamkowej. Wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Dzięki zaangażowaniu władz miejskich i powiatowych oraz wsparciu finansowemu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, powstał projekt adaptacji wieży zamkowej na muzeum etnograficzne. Uroczyste otwarcie nowego muzeum nastąpiło 17 lipca 1965 roku, a kierownictwo placówki powierzono Franciszkowi Zierke.

W 1966 roku Muzeum Regionalne Ziemi Zbąszyńskiej przeszło pod patronat Oddziału PTTK-a. Dzięki zaangażowaniu kustosa, muzeum powiększało swe zbiory drogą darowizn i zakupów. Odbywały się w nim lekcje historii, i – w ramach *Wieczorów zbąszyńskich* – odczyty i prelekcje. Na potrzeby muzeum próbowano również zaadaptować pomieszczenia piwniczne, jednak z powodu braku odpowiedniej klimatyzacji nie można było tam przechowywać zbiorów.

W latach 1982 – 1985 przystąpiono do prac remontowych oraz rekonstrukcji bramy wjazdowej, odtworzono również fosę. W roku 2000 zbąszyński oddział PTTK-a został rozwiązany, a zbiory muzeum zostały przekazane Zbąszyńskiemu Centrum Kultury, które zorganizowało wystawy czasowe: *Zbąszyń w starych fotografiach* (2000 r.), *Kapliczki i krzyże przydrożne* (2001 r.), *Pradzieje Ziemi Zbąszyńskiej* (2002 r.).

W kwietniu 2004 r. zostało otwarte Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła. Mieści się ono w centralnej części miasta, w zabytkowym budynku na Rynku Miejskim.

W związku z przeniesieniem oddziałów szkolnych (klas 0) do budynku Szkoły Podstawowej, ówczesny Burmistrz Zbąszynia – Rafał Suchorski – zdecydował o przekazaniu tego obiektu Zbąszyńskiemu Centrum Kultury w celu utworzenia w nim Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła. Piękny, okazały budynek dawnej szkoły ewangelickiej oraz powojennej „podstawówki” został zaadaptowany na nowe miejsce ekspozycji zbiorów historycznych dotychczas ziem zbąszyńskiej i całego Regionu Kozła.

Pracownicy Zbąszyńskiego Centrum Kultury sami przygotowali i zorganizowali ekspozycje, które po dziś dzień cieszą oko zwiedzających. Pomocy historycznej udzielili im: Zenon Matuszewski, Waław Czuchwicki, Marian Andrzejak, Kazimierz Olejniczak i Marek Modrzyk. Przy pierwszej renowacji strojów ludowych współpracowała z nimi Katarzyna Adamczak. Do dziś korzystają z pomocy członkini *Wesela Przyprostyńskiego*, Janiny Centkowskiej. Stroną estetyczną wszystkich ekspozycji muzealnych zajmuje się artysta plastyk Ireneusz Solarek.



Biesiada Kozłarska - 2009 r.



Fragment ekspozycji muzealnej - 2010 r.

Muzeum niestety formalnie nie ma statusu muzeum. Miasta nie stać na powołanie odrębnej instytucji z odpowiednimi etatami, co nie oznacza, że pracownicy Zbąszyńskiego Centrum Kultury nie radzą sobie z tym zadaniem. Eugeniusz Kurzawa, pisząc o otwarciu muzeum podkreślił, że *pracownicy Zbąszyńskiego Centrum Kultury, którzy przygotowali muzeum do otwarcia, zrobili to profesjonalnie w każdym calu. I tak jest do dziś.*

Ekspozycje

Muzeum posiada obecnie cztery stałe ekspozycje. Pierwsza ekspozycja dotyczy archeologii, historii miasta Zbąszynia i okolic. Muzeum dysponuje interesującym zbiorem naczyń i narzędzi z okresu neolitu i kultury łużyckiej. Atrakcją dla zwiedzających jest też XIX. wieczny bicykl oraz pocztówki ukazujące Zbąszyń w latach przedwojennych. Tutaj można również zapoznać się z historią powstania miasta (ok. 1237 r.) i z jego kolejnymi właścicielami aż do XIX w. Znajdują się tu przeniesione z podziemi kościoła pamiątki dotyczące rodu Garczyńskich.

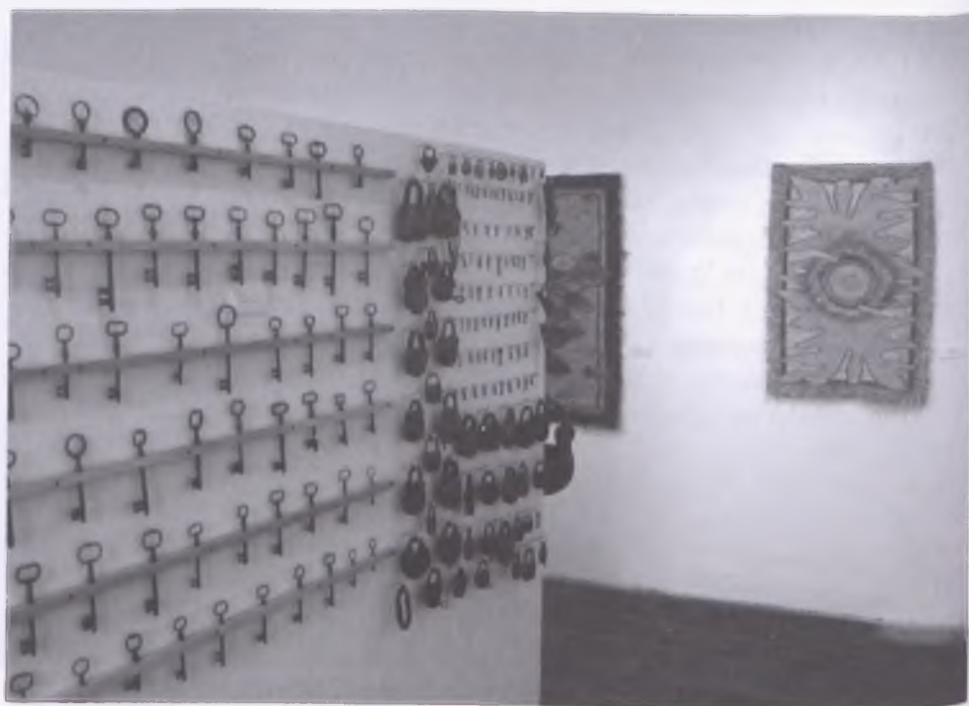
Druga ekspozycja dotyczy etnografii, a jej tematem wiodącym jest folklor regionu (stroje ludowe, serwety z regionalnym haftem, instrumenty ludowe). Najbardziej interesujące eksponaty to kozioł ślubny i weselny, których korzenie sięgają XVI wieku. Oba instrumenty są bardzo charakterystyczne dla naszego regionu. Są do dziś używane i cieszą się coraz większą popularnością, tym bardziej, że w zbąszyńskiej szkole muzycznej istnieje jedyna w Polsce klasa gry na instrumentach ludowych. Trzecia stała ekspozycja dotyczy rzemiosła ludowego. Zaprezentowane są na niej: warsztat szewski z przełomu wieków XIX i XX, wyroby kowalskie, narzędzia stolarskie oraz przedmioty użytku codziennego, takie jak żelazka z duszą czy tary do prania. Atrakcją dla zwiedzających jest wóz drabiniasty i dawne narzędzia rolnicze.

W muzeum znajduje się również unikatowa wystawa dzwonków rowerowych z XIX i XX wieku. Właścicielem kolekcji jest Marian Kwaśny – kowal, który opiekuje się zabytkową kuźnią z 1893 roku. W starej kuźni w Nądni ma swoją pracownię, w której znajduje się jedno z najstarszych kowadeł w Europie (z 1779 roku). Pan Marian zajmuje się rekonstrukcją obiektów zabytkowych, a także pasjonuje się zbieractwem, zarówno przedmiotów użytku codziennego, jak i cennych artystycznych wyrobów metalowych, ilustrujących historię kowalstwa polskiego. Na potrzeby muzealnej ekspozycji udostępnił również zbiory kłódek, zamków i szylców z przełomu wieków XIX i XX. Kuźnia jest dostępna dla zwiedzających przez cały rok. Kowal prezentuje swe unikalne zbiory i opowiada o zanikających zawodach.

Muzeum jest przez cały rok otwarte na różne działania i inicjatywy. Odbywają się tu wystawy, lekcje historii, spotkania z twórcami ludowymi, ekspozycje rękodzieła, rzeźby, malarstwa, fotografii. Od dwóch lat pracownicy prowadzą również warsztaty dla dzieci szkolnych. Odbywają się tu zajęcia z malowania pisanek tradycyjną metodą, wykonywania ozdób gwiazdkowych i wielkanocnych. Od kilku lat muzeum organizuje *Noc muzeów*.



Wystawa zamków z kolekcji Mariana Kwaśnego...



... w tle ekspozycja gobelinów



Wystawa zbąszyńskich ornatów

Przy okazji tego wydarzenia zwiedzających czeka wiele atrakcji, takich jak np. nocne zwiedzanie podziemi kościoła, koncerty muzyki poważnej, wystawy tematyczne dotyczące historii miasta.

Szczególne miejsce w kalendarzu muzealnych imprez zajmują takie wydarzenia artystyczne jak – odbywające się co roku na przełomie lipca – Międzynarodowe Spotkania Artystyczne *Experyment*, podczas których muzeum zostaje zaadaptowane przez artystów jako przestrzeń wystawowa i koncertowa. Do końca okresu letniego można zwiedzać – wplecione w stałe ekspozycje – wystawy sztuki nowoczesnej. Muzeum również włącza się do organizacji *Biesiady Kozłarskiej* (w tym roku już 36 edycji). Jest to impreza, podczas której do Zbąszynia zjeżdżają muzycy ludowi z Polski i z zagranicy grający na kozłach i dudach oraz śpiewacy ludowi. Wydarzenia pierwszego dnia *Biesiady Kozłarskiej* mają miejsce w muzeum. Wtedy to zazwyczaj odbywa się otwarcie okazjonalnej wystawy związanej z folklorem regionu, a Koła Gospodyń Wiejskich przygotowują tradycyjne staropolskie potrawy, takie jak *oliniate myszy* czy *zupa nie becz*. Później czas wypełnia wspólne muzykowanie zaproszonych artystów ludowych.

W 2009 roku Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła otrzymało z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dofinansowanie w wysokości 60 tys. zł, z przeznaczeniem na projekt renowacji i przebudowy swojej siedziby. Pracownikom muzeum towarzyszy odtąd nadzieja, że uda się także pozyskać środki na zrealizowanie tego projektu w najbliższych latach.

W ciągu roku muzeum przyjmuje kilka tysięcy zwiedzających, którzy są zachwyceni kulturą regionu i dbałością o zachowanie jego tradycji.

Z TEKI...

... Ryszarda Pozdrowicza

Izabela Putz

Policjant z artystyczną duszą

W Polsce ciągle nieźle się ma stereotypowy - utrwalony w szeregu niewybrednych czasem dowcipach - wizerunek policjanta. Tymczasem również i w tym - wydawałoby się nieco sformalizowanym środowisku - można znaleźć osoby niezwykle twórcze, wrażliwe i uzdolnione, żywo interesujące się sztuką i poszukujące własnej artystycznej drogi. Jedną z nich jest **Ryszard Pozdrowicz** - nowotomyślanin (choć urodzony w Wolsztynie), emerytowany policjant, wypowiadający się w malarstwie, rysunku i rzeźbie. Jego talent został doceniony już w wojsku, gdzie pełnił nietypową funkcję dekoratora kompanii. Kiedy podjął już pracę zawodową, odprężył się malując najpierw dla własnej przyjemności, a później zaczął obdarowywać swoimi pracami rodzinę i znajomych. W 1984 roku jego ówczesny przełożony, komendant major Sobiecki zachęcił go do uczestnictwa w - zorganizowanym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Gębicach - plenerze malarskim dla artystów „mundurowych”.

Właśnie tam zauważył, że w policji i wojsku pracują nie tylko ludzie z przygotowaniem zawodowym, ale również po studiach na artystycznych kierunkach, ludzie obdarzeni niezwykle czasem wrażliwością, ludzie o szerokich horyzontach, otwarci na świat. Potem już co roku, aż do 1989 r., brał udział w takich „mundurowych” plenerach w różnych regionach Polski. Dzisiaj jego dorobek artystyczny stanowi 620 obrazów olejnych, nieco mniej grafik, rysunków i rzeźb. Artysta preferuje malarstwo realistyczne - pejzaże, kwiaty, obiekty architektoniczne, a wśród nich chętnie malowane stare, kryte strzechą, chałupy i stylowe dworki. Ceni takich mistrzów pędzla jak: Szyszkina, Brandta, Wasiliewa, Kossaka i Wyspiańskiego.

Ryszard Pozdrowicz jest członkiem poznańskiego oddziału Związku Artystów Plastyków, członkiem - założycielem Stowarzyszenia Twórców i Sympatyków Kultury przy Komendzie Wojewódzkiej Policji w Poznaniu i członkiem Stowarzyszenia Marynistów Polskich w Warszawie. Brał udział w około 50. plenerach malarskich na terenie całego kraju. Pięciokrotnie w okresie ferii zimowych uczestniczył w półkoloniach organizowanych przez Ośrodek Wspierania Rodziny „Caritas” w Korytowie koło Choszczna, prowadząc zajęcia plastyczne z dziećmi. Prowadził też zajęcia plastyczne z udziałem uczniów



Ryszard Pozdrowicz
i jego prace w drewnie

nowotomyskich szkół podstawowych i nowotomyskiego gimnazjum, a także - w okresie ferii letnich - z dziećmi skupionymi przy parafii św. Andrzeja w Poznaniu.

Malowanie daje panu Ryszardowi ogromną satysfakcję. Włącza muzykę, bierze pędzel do ręki i ... zapomina o świecie. Spod jego ręki wychodzą wówczas niezwykle urzekające pejzaże, barwne kompozycje kwiatowe, czasem przykuwające uwagę postaci. Zmieniając narzędzie pracy, artysta tworzy również misterne grafiki oraz rzeźby. Jego prace wyrażają niebywałą tęsknotę za spokojem, ciepłem, prostotą i autentycznością. Swoją pasją zaraził wnuczkę - 13. letnią Klaudię, dla której to właśnie dziadek stał się pierwszym nauczycielem sztuki malarskiej.



*Dziewczynka
w kapeluszu*
(olej na płótnie)



Tęsknota
(olej na płótnie)



*Dworek
w Petrykozach*
(olej na płótnie)



Stary młyn
(olej na płótnie)



Łódź rybacka
(olej na płótnie)



Wydmy Bałtyku (olej
na płótnie)



Bukiet polnych kwiatów (grafika)



Bukiet polnych kwiatów (grafika)



Malowidło na drewnie

Swoje prace prezentował na kilkudziesięciu wystawach indywidualnych i zbiorowych m. in. w: Muzeum Narodowym Rzeźby im. X. Dunikowskiego w Warszawie, w Sali Marmurowej Teatru Wielkiego w Warszawie, pod Sukiennicami i w Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie, w galerii Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie, w Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu, w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu i w poznańskich galeriach „Fotoplastykon”, „Green Way” i „Na strychu”, w poznańskiej Palmiarni, w Muzeum Ziemi Czarnkowskiej, galerii zamkowej w Połczynie Zdroju, w galerii „Pod Ratuszem” w Rzeszowie, w Międzynarodowym Domu Kultury w Międzyzdrojach, w sali Ratusza w Kołobrzegu, w Muzeum im. Dzieci Wrzesińskich, w Domach Kultury w Sławnie, Prudniku, Lesznie, Polańczyku, Goleniowie i Świdwinie, w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu i Nowotomyskim Ośrodku Kultury.

Malarstwo Ryszarda Pozdrowicza nie tylko jemu samemu daje radość. Goście wernisażu *Malarstwo - Grafika - Rzeźba*, który miał miejsce, 15 czerwca w sali wystawowej Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomysłu, pozostawili w Księdze Pamiątkowej artysty wiele ciepłych i pełnych słów uznania dla jego twórczości wpisów. Oto niektóre z nich:

To wielki dar umieć przenosić swoje uczucia i emocje na płótno, a tym bardziej wykorzystywać ten dar ku uciechu innych. (...)

Pan Ryszard jest człowiekiem o wspaniałym talencie malarskim i wyjątkowych zdolnościach utrwalania piękna na płótnie, a tym samym zapewniania przeciętnemu człowiekowi wspaniałej uczy artystycznej. (...)

To artysta w każdym calu, który potrafi przelewać na płótno wizje swej wrażliwej duszy.(...)

Foto: Foto Studio Bogusz i Izabela Putz

KRONIKA WYDARZEŃ

kwiecień - czerwiec 2010

W Grubsku – pamiętają

W ramach „przywracania historii”, po 65. latach od zakończenia wojny, mieszkańcy Grubsku postanowili uczcić pamięć zamordowanych w latach 1939-1945 mieszkańców tej wsi. 3 kwietnia Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing, w asyście sołtysa Stefana Szulca i mieszkańców wsi, odsłonił tablicę pamiątkową. Jej poświęcenia dokonał ks. Zbigniew Małecki. Tablica umieszczona została na kapliczce ufundowanej przez przedwojennego sołtysa Grubsku Mirka (imię nieznane), który wybudował ją w intencji swojego syna. A początku wojny jego syn, wraz z kolegą, usiłował wysadzić most. Za ten czyn w niewyjaśnionych okolicznościach został aresztowany i wywieziony do Nowego Tomyśla, skąd nigdy nie powrócił. Z tyłu tego swoistego „pomnika” sołtys umieścił wówczas tablicę, która w dziwnych okolicznościach zaginęła.



Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing, w asyście sołtysa Stefana Szulca i mieszkańców wsi, odsłonił tablicę pamiątkową

Udział w 70. rocznicy zbrodni katyńskiej

9 kwietnia delegacja z Nowego Tomysła w składzie: Piotr Brychcy, Antoni Fornalski, Zenon Józwiak, ks. Władysław Kasprzak, Jan Klimko, dr Zdzisław Kościński, Marek Marciniak, Mateusz Sobecki i dr Zenon Wartel udała się na obchody 70. lecia zbrodni katyńskiej w Rosji. Wyjazd połączony został ze zwiedzaniem wybranych obiektów historycznych Białorusi i Rosji. Podczas podróży do nowotomyszan dotarła wiadomość o katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Na terenie Memoriału Pamięci Katyńskiej z grobami pomordowanych polskich oficerów odprawiona została Msza św., którą celebrował ks. kanonik Władysław Kasprzak. Wspólnie modlono się za ofiary zbrodni katyńskiej i tragedii pod Smoleńskiem. Po uroczystym złożeniu wieńców i pobraniu ziemi katyńskiej oraz zwiedzeniu miejsca kaźni delegacji wrócili do Smoleńska. W drodze powrotnej do Nowego Tomysła, 13 kwietnia, członkowie delegacji odwiedzili Pałac Prezydencki w Warszawie i oddali hołd ofiarom tragedii pod Smoleńskiem.

Mistrzostwa Polski LZS Juniorów do lat 18

9 kwietnia w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 rozpoczęły się pierwsze w historii Nowego Tomysła zawody o randze ogólnopolskiej - Mistrzostwa Polski LZS Juniorów do lat 18. Współorganizatorami zawodów byli: LKS „Budowlani” Nowy Tomysł, Ministerstwo Sportu i Turystyki, Rada Krajowa Zrzeszenia LZS, Starostwo Powiatowe, Urząd Miejski oraz Wielkopolski Związek Podnoszenia Ciężarów. Do rywalizacji zgłoszono ponad 120 zawodniczek i zawodników z całego kraju. W pierwszym dniu zawodów publiczność oklaskiwała mistrzynię polski, w tym dwie mieszkanki powiatu nowotomyskiego. Patrycja Piechowiak, zawodniczka „Budowlanych” zdobyła złoto w kategorii wagowej do 69 kg, bijąc - zarówno w rwaniu (78 kg), jak i w podrzucie (100 kg) - swoje życiowe rekordy. W kategorii wagowej + 75 kg zwyciężyła natomiast Karolina Chryst z „Promienia” Opalenica. Na zaproszenie „Budowlanych” na zawody przybyło aż czterech olimpijczyków: Mariusz Kubiak z drużyny polskich łaskarzy oraz mistrzowie polskiej sztangi, czyli prezes „Budowlanych” - Paweł Najdek, aktualny mistrz świata z Korei - Marcin Dołęga oraz dwukrotny srebrny medalista olimpijski - Szymon Kołecki. W drugim dniu zawodów, 10 kwietnia, w związku z tragedią pod Smoleńskiem, flagę narodową przybrano kirem, a wszyscy obecni na zawodach uczcili minutą ciszy pamięć tragicznie zmarłych w katastrofie. Po ogłoszeniu żałoby narodowej zaprzestano dalszej rywalizacji.

Oblicza eSzkoły

VI Konferencja Administratorów Szkolnych Sieci Komputerowych KASSK 2010, której organizatorem jest Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego w Nowym Tomysłu, odbywała się w dniach od 9 do 11 kwietnia. Wzięło w niej udział ponad 320 uczestników, ponad 120 zaproszonych gości oraz ponad 100 przedstawicieli firm i instytucji - partnerów KASSK-u 2010. Uczestnikom tegorocznej konferencji, która przebiegała pod hasłem *Oblicza eSzkoły*, jak co roku zaproponowano udział w szeregu wykładów i warsztatów. Specjalną ofertę skierowano do liderów TIK, dyrektorów szkół i przedstawicieli samorządów lokalnych. Wiele uwagi poświęcono też wykorzystaniu nowo-

czesnej technologii w nauczaniu zintegrowanym oraz w przedmiotach matematyczno - przyrodniczych. Ważnymi dla Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego momentami konferencji były: wręczenie przez Michała i Marię Sołtan dyplomu potwierdzającego nadanie gimnazjum tytułu szkoły wzorcowej SMART oraz przekazanie przez Daniela Żukowskiego, reprezentującego Konsorcjum FEN, symbolicznego klucza do kontrolera MERU, który jest sercem najnowocześniejszej na świecie profesjonalnej sieci bezprzewodowej. Nowotomyskie gimnazjum stało się w ten sposób drugą, po Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, edukacyjną lokalizacją, w której wdrożono technologię Meru Networks w Polsce. Tym samym szkoła dołączyła do grona najlepiej przygotowanych pod tym względem uczelni na świecie.

Na sukces KASSK-u pracował zespół organizacyjny w składzie: Andrzej Wałęsa, Dariusz Stachecki, Małgorzata Gucia, Marlena Jarczewska, Renata Kurasińska, Renata Orlicka, Ewa Maria Piątas, Wiesława Skoczylas, Krzysztof Hałas, Arkadiusz Lewandowski, Grzegorz Piątas, Krzysztof Urbaniak i Franciszek Zalewski. Na przebieg konferencji wpływ miała tragiczna katastrofa prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Uczestnicy konferencji minutą ciszy uczcili pamięć 96 ofiar katastrofy. Serwis internetowy KASSK-u przybrał żałobną szatę. Przebieg KASSK-u ograniczono wyłącznie do części merytorycznej. Odwołano wszelkie, towarzyszące zazwyczaj konferencji, zajęcia rekreacyjno-rozrywkowe.

Na przelaj przez pokolenia

Niezwykle ciekawe eksponaty i pamiątki z dziejów nowotomyskiego harcerstwa można było oglądać od 9 do 23 kwietnia w sali wystawowej Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu. Na wystawę zorganizowaną – z okazji 100. le-



Na wystawie można było oglądać ciekawe eksponaty z dziejów nowotomyskiego harcerstwa

cia harcerstwa w Polsce – przez Radę Przyjaciół Harcerstwa i Komendę Hufca ZHP, przy współpracy z nowotomyską księżnicą, złożyły się dokumenty, zdjęcia, znaczki i proporzki, dyplomy i podziękowania, karty i plakietki okolicznościowe, kroniki, a także publikacje prasowe, niektóre sięgające nawet lat 30. XX w. Prezentowane ekspozycje pochodziły ze zbiorów: Komendy Hufca ZHP w Nowym Tomyszu, Zespołu Szkoły Podstawowej im. B. Malinowskiego i Przedszkola *Krystynka* w Chmielinku oraz druhów: Henryka Helwina, Zbigniewa Hawranka, Barbary Kędzia, Ignacego Kańduły, Danuty Kluj, Danuty Kołdyk, Józefa Maciejewskiego, Zdzisława Mizerskiego, Janiny Nowak, Andrzeja Pieniężnego i jego ojca śp. Michała Pieniężnego, śp. Zbigniewa Świątkowskiego (przekazała córka Anna Gola), Jerzego Tyca, Ireneusza Witkowskiego i Stefana Wojtkiewicza. Komisarzem wystawy była druhna Barbara Kędzia. Uroczystego otwarcia wystawy dokonała hm. Dorota Piechota, a symbolicznego przecięcia wstęgi – hm. Józef Maciejewski w asyście suchów. Licznie przybyli goście z zainteresowaniem obejrzeni nie tylko wyeksponowane zbiory, ale również przygotowaną na tę okoliczność prezentację multimedialną oraz program artystyczny w wykonaniu suchów *Leśne Muchomory* z Chmielinka Okolicznościowe znaczki – wręczone podczas uroczystości – zaprojektował Zdzisław Połęczarz, a wszystkim zaangażowanym w ruch harcerski swój wiersz zadedykował Andrzej Bobkiewicz.

Księga kondolencyjna

W sobotę, 10 kwietnia, w katastrofie samolotowej pod Smoleńskiem zginął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, jego małżonka Maria oraz 94 członków polskiej delegacji udającej się na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Nowotomyskanie łączyli się z całą Polską w żałobie po śmierci Prezydenta RP, jego małżonki i osób im towarzyszących – przedstawicieli Parlamentu RP, kościołów i wyznań, Rodzin Katyńskich i innych stowarzyszeń, sił zbrojnych RP, funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu, załogi samolotu. Osoby, które w szczególny sposób chciały wyrazić swój żal i upamiętnić ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem mogły to uczynić poprzez wpis w księdze kondolencyjnej, wyłożonej w holu Urzędu Miejskiego i Starostwa Powiatowego w Nowym Tomyszu. Księga kondolencyjna z wpisami przekazana została do Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyszu.

W DKK – bliżej Węgrów

Kwietniowe spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki, działającego w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyszu, było okazją do pogłębienia wiadomości na temat bliskiego nam, a jednak mało znanego kraju, jakim są Węgry. Okazją do prowadzonych 13 kwietnia rozmów na temat literatury, historii, kultury, atrakcji turystycznych i kulinariów tego kraju była niepowtarzalna książka autorstwa Krzysztofa Vargi o tajemniczym tytule *Gulasz z turula*. Książka zyskała powszechne uznanie, nie tylko ludzi pióra. Członkinie DKK, wraz z autorem, z ogromną przyjemnością wybrały się na malowniczy spacer po Budzie i Peszcie, zaglądając do tak „smacznie” przez niego opisywanych knajpek i winiarni. „Smacznie” zrobiło się również za sprawą Andrzeja Kardacha – właściciela nowotomyskiej restauracji *Gala*, który – przyjmawszy zaproszenie na klubowe spotkanie – odsłonił tajniki kuchni węgier-

skiej, a na koniec przygotował niespodziankę – oryginalny przepis na typowe węgierskie danie, jakim jest bogracz. Nieco innymi – bo krajoznawczymi – wrażeniami podzieliła się jedna z członkiń klubu, która przywołała wspomnienia z podróży po tym kraju.

Śladami wielkich religii

Podróż *Śladami wielkich religii* zaproponowała członkom Klubu Miłośników Podróży *Przez Kontynenty* w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu Stanisława Waszkowiak – nowotomska podróżniczka, uczestniczka wypraw trekkingowych i zapalona miłośniczka fotografii. Podróż do korzeni największych religii – hinduizmu, buddyzmu, judaizmu, chrześcijaństwa i islamu, którą odbyli klubowicze 15 kwietnia, była również niezapomnianą podróżą po wybranych krajach Bliskiego Wschodu, Afryki, Ameryki, Azji i Europy, z ich miejscami kultu i pięknymi pejzażami. Spotkanie było też niepowtarzalną okazją do podziwiania imponujących budowli sakralnych i poznania atrybutów religii. A wszystko to wpisane zostało w krajobrazy charakterystyczne dla poszczególnych krajów i kontynentów.



Stanisława Waszkowiak zaproponowała podróż śladami wielkich religii

Ekspres do zdrowia

20 kwietnia w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu odbyło się, propagujące zdrowy styl życia, kolejne *Spotkanie niebanalne*, tym razem pod hasłem *Ekspres do zdrowia*. Wypełniły je prezentacje pozwalające poznać *Co dolega Twojej diecie* i wymienić *O aktywnym życiu słów kilka*. Gośćmi spotkania były panie z Cen-

trum Rekreacji i Terapii Ruchowej RECREO: Maria Bielak – instruktor rekreacji ruchowej w zakresie jazdy konnej, nordic walking, hipoterapeuta oraz pasjonatka wszelkiej aktywności przede wszystkim na świeżym powietrzu oraz Ewa Kapelska – fizjoterapeutka, masażystka, prowadząca specjalistyczne zajęcia gimnastyczne, entuzjastka zdrowego trybu życia, doradca w sprawach aktywności ruchowej. Towarzyszyła im współpracująca z centrum RECREO specjalistka od spraw dietetyki – Magdalena Wroczyńska.

Z greckim słońcem

W muzyczną podróż do Grecji zabrał 22 kwietnia bywalców *Czwartkowych wieczorów literacko-muzycznych*, odbywających się w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu, Ares Chadzinikolau – znany dobrze nowotomyślanom poeta i kompozytor. Na instrumentach perkusyjnych towarzyszył mu Tomir Szczerbal, wspaniały muzyk, budowniczy bębnów afrykańskich, założyciel zespołu Abacua oraz wieloletni muzyk formacji Gedeon Jerubaal i Ares & the Tribe. Obaj artyści wspaniale bawili się muzyką, która układała się w melodyjny i harmonijny dialog. Do tej zabawy bardzo chętnie przyłączała się publiczność. Poza tak znanymi utworami jak *Akropolis adieu* czy *Dzieci Pireusu* publiczność oklaskiwała również piosenki z płyt Aresa: *Sny o Grecji I, II*, *Tańcz jak Zorba*, *Great return* i *W rytmie Zorby*, wykonywane na przemian w językach polskim i greckim. Grecką muzykę wzbogaciła poezja miłosna m. in. z tomików: *Między brzegami*, *Poetry* i *21 kobiet*. Ares Chadzinikolau zaprezentował wiersze zarówno swoje, jak i swojego ojca, a zarazem największego przyjaciela, zmarłego przed niespełna rokiem Nikosa Chadzinikolau – poety, prozaika, autora tekstów piosenek, tłumacza literatury nowogreckiej i klasycznej na język polski oraz polskiej na język grecki – niegdyś częstego gościa nowotomyskiej ksiąźnicy.



Ares Chadzinikolau i Tomir Szczerbal zabrali publiczność w muzyczną podróż do Grecji

Testament don Anzelma

Teatr Tymczasowy, działający w Nowotomyskim Ośrodku Kultury, 22 kwietnia zaprezentował premierowe przedstawienie *Testament don Anzelma*. Na scenie wystąpili: Arnold Prządka jako Tino, Patrycja Helińska jako Titina, Marcin Pogonowski jako jej braciszek pobożny, Justyna Mleczak jako mądra kuzynka Rosiny, Kamila Pietrucha jako cicha i grzeczna kuzynka Rosiny, Patrycja Prętka jako bogata i głupia dziewcziczka fortuny, Jakub Stachecki jako koneser kuchni włoskiej i zalotnik, Jan Koźmiński jako wybredny poeta i zalotnik, Jarosław Mleczak jako Casanova, teoretyk. Sztuka spotkała się z dużym zainteresowaniem nowotomyślan. Nagrodzono ją gromkimi brawami. Młodzież do występu przygotowała Renata Śmiertelna.



Kostiumy i scenografia znakomicie wzbogaciły grę młodych aktorów Teatru Tymczasowego

15. lecie koła seniorów

24 kwietnia koło Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Starym Tomysłu świętowało 15. lecie istnienia. Uroczystość odbyła się w świetlicy wiejskiej w Starym Tomysłu. Przewodnicząca koła Antonina Krym, stosownym adresem i symboliczną różą, podziękowała wszystkim, którzy w minionych latach wspierali koło. W tym gronie znaleźli się: wieloletnie członkinie koła, Burmistrz Nowego Tomysłu Henryk Helwing, dyrektor PCPR Teresa Sienkiewicz, kierownik biura PCK Emilia Jarczyńska, sołtys Starego Tomysłu Adam Krym, przewodniczący Rady Sołeckiej Starego Tomysłu Kazimierz Fertyk oraz zaprzyjaźnieni z kołem niepełnosprawni ze stowarzyszenia „Złoty Promyk”. Przybyli na uroczystość goście przekazali członkiniom koła gratulacje, życzenia oraz kwiaty. Spotkanie umilił występ dzieci z przedszkola w Starym Tomysłu oraz poczęstunek i tańce.



Jubileusz koła seniorów uczczono wspólnym toastem

Światowy Dzień Inwalidy

Ponad 200 osób uczestniczyło 27 kwietnia w obchodach Światowego Dnia Inwalidy. Organizatorzy - Zarząd Rejonowy PZERiI oraz Ośrodek Pomocy Społecznej w Nowym Tomysłu - zaprosili do Nowotomyskiego Ośrodka Kultury osoby niepełnosprawne, emerytów i rencistów, osoby czynnie działające na rzecz tych środowisk oraz przedstawiciele powiatowych i gminnych władz samorządowych. Tegoroczny Dzień Inwalidy przebiegał pod hasłem *Troska o człowieka niepełnosprawnego ważnym elementem społecznego działania*. W części artystycznej uroczystości zaprezentował się, działający przy NOK-u, zespół wokalny pod kierunkiem Karola Rogacza oraz domownicy ze Środowiskowego Domu Samopomocy - w spektaklu słowno - muzycznym poświęconym życiu i twórczości Fryderyka Chopina.

Srebrny jubileusz Srebrnego Włosa

27 kwietnia, działający przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomysłu, Klub Seniora „Srebrny Włos” świętował 25. lecie swojego istnienia. Podczas uroczystości, która rozpoczęła się wspólnym odśpiewaniem hymnu seniorów, najstarszym stażem i najaktywniejszym członkiem Klubu oraz przewodniczącej obecnego Zarządu p. Emilii Reich wręczono listy gratulacyjne. Wraz z seniorami z Klubu Seniora „Srebrny Włos” świętowali ich przyjaciele z klubów ze Zbąszynia, Pniew, Wytomyśla, Urbanowa, Bukowca i Bolewic. Jubileusz 25. lecia Klubu Seniora był okazją do przypomnienia jego historii, w tym okoliczności jego powstania z inicjatywy Osiedlowego Zespołu Społeczno-Kulturalnego Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomysłu. 27 marca 1985 roku, zorganizowano spotkanie seniorów mieszkających na nowotomy-

skich osiedlach, podczas którego powołany został Osiedlowy Klub Seniora. Po przedstawieniu założeń i celu działania Klubu, wybrano 5. osobowy Zarząd, którego przewodniczącym został wówczas Stanisław Wesoly.



Gratulacje i życzenia przekazali byli i obecny prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Franciszek Stachowiak i Zbigniew Markowski

Dworek – już tylko na obrazie

29 kwietnia w Starostwie Powiatowym w Nowym Tomysłu odbyło się niecodzienne spotkanie. Nowotomyski artysta-malarz Ryszard Pozdrowicz, posiadający w swojej kolekcji, namalowany przez niego w 1981 roku, obraz przedstawiający – pokryty jeszcze strzechą – Dworek Myśliwski, wręczył go Janowi Maćkowiakowi – dyrektorowi Muzeum Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Namalowany farbą olejną na płótnie obraz, prezentujący ten nie istniejący już wskutek podpalenia, położony na terenie Parku Kultury i Wypoczynku, a należący przez lata do Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa, obiekt, ostatecznie przekazany został jego kierownikowi Andrzejowi Chwalińskiemu i trafił do muzealnych zbiorów (zob. ss. 110-117).

Medal Szkoły Humanitarnej

Do Zespołu Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomysłu 30 kwietnia przybyła Janina Ochojska, prezes Polskiej Akcji Humanitarnej. Janina Ochojska wręczyła społeczności szkolnej Medal Szkoły Humanitarnej. Uroczystość ta poprzedzona została udziałem szkoły w projekcie *Szkoła Humanitarna* i prowadzeniem – przez okres 37 tygodni – działań ukazujących i promujących wśród uczniów możliwości wiązania przyszłości z niesieniem pomocy innym. W ramach projektu szkoła podejmowała takie działania jak: Światowy Dzień Praw, Tydzień Innych Kultur, Mała Misja Młodzie-

ży Staszycowskiej, Dzień Walki z Rasizmem, Religie Świata, Dzień Tolerancji. Nowotomska szkoła jest pierwszą z wielkopolskich szkół wyróżnioną tytułem *Szkoły Humanitarnej* i jedną z 43 takich szkół w całej Polsce. (Czytaj więcej: ss. 51-58)

Na szagę przez wieś

Kolejne spotkanie okolicznych wsi w ramach Turnieju Wiejskiego *Na szagę przez wieś* odbyło się 1 maja. W Nowotomskim Ośrodku Kultury spotkały się reprezentacje Bukowca, Borui Kościelnej, Cichej Góry oraz Jastrzębska Starego. Imprezę podzielono na dwie części: kulinarną oraz artystyczną. W części kulinarnej reprezentanci wsi przygotowywali potrawy na bazie kapusty. Do rywalizacji przystąpiły: Mirosława Kula i Aldona Sołtysik z Jastrzębska Starego, Mirosława Klimek z Cichej Góry, Stefan Słociński z Bukowca, Teresa Rau, Bogumiła Trochimowicz, Małgorzata Przybyła, Janina Łapińska z Borui Kościelnej, Zuzanna Pańczak, Grażyna Strzelecka, Helena Zerbst z Glinna, Aleksandra Kapelska oraz Wiesława Hancyk z Wytomyśla. Komisja w składzie: Maciej Różański, Renata Orlicka, Henryk Dąbrowski oraz Genowefa Hreczyńska, po dokonaniu oceny przygotowanych potraw przyznała I miejsce Aleksandrze Kapelskiej, II - Mirosławie Klimek, III - Bogumile Trochimowicz. Wyróżnienie otrzymała Zuzanna Pańczak. Konkursowi kulinarnemu, który odbywał się w holu NOK-u, towarzyszył koncert kapeli z Kęblowa.

Po części kulinarnej zaproszono wszystkich do sali widowiskowej na część artystyczną. Reprezentacje wsi rywalizowały ze sobą w trzech konkurencjach: polskie piosenki ludowe, letnie obrzędy i obyczaje oraz polskie tańce narodowe. Konkursowe zmagania w tej części oceniało jury w składzie: Henryk Dąbrowski, Renata Orlicka oraz Dariusz Wnuk. Jury przyznało: I miejsce - Kołu Gospodyń Wiejskich w Borui



Laureatki konkursu kulinarnego zorganizowanego w ramach Turnieju Wiejskiego *Na szagę przez wieś*

Kościelnej, II - Kołu Gospodyń Wiejskich z Cichej Góry, III - Kołu Gospodyń Wiejskich z Bukowca, IV - Kołu Gospodyń Wiejskich z Jastrzębska Starego. Wszystkie wsie otrzymały nagrody pieniężne oraz rzeczowe.

Nowotomyskie akcenty w Sulęcinnie

Od 1 do 3 maja w partnerskiej gminie Nowego Tomysła - Sulęcinnie - odbywały się Dni Sulęcina. W ich trakcie nie zabrakło akcentów nowotomyskich. W ramach obchodów odsłonięto kamień pamiątkowy upamiętniający podpisanie umów partnerskich Sulęcina z Nowym Tomysłem oraz miastem Friedland w Niemczech. W ceremonii na placu przy Centrum Współpracy Polsko-Niemieckiej uczestniczył Burmistrz Nowego Tomysła Henryk Helwing. Podczas sulęcińskiego święta odbyły się Zawody Wędkarskie o Puchar Burmistrza Sulęcina. Uczestniczyły w nich cztery zespoły. Reprezentacja Nowego Tomysła - koło PZW nr 31 z Nowym Tomysłem wywalczyło w zawodach pierwsze miejsce. Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Włodzimierz Vogel, Roman Polak, Paweł Janecki, Stanisław Sadowski, Eugeniusz Tyszkowski, Stanisław Fijałkowski, Andrzej Berka i Ryszard Kaczmarek. W ramach Festiwalu Piosenki i Tańca Przedszkolaków, obok przedszkoli sulęcińskich, wystąpiły dzieci z Nowego Tomysła: z Przedszkola nr 1 „Misia Uszatka” i z Przedszkola nr 5 „Słoneczko”. Każda z grup prezentowała piosenki oraz układ taneczny.

Święto Konstytucji 3 Maja

W cieniu smoleńskiej tragedii przebiegały obchody 219. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Nowotomyskie uroczystości rozpoczęły się o godz. 11: 45 Mszą św. w intencji Ojczyzny odprawioną w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po niej poczty sztandarowe i delegacje przeszły pod obelisk Konstytucji 3. Maja, gdzie odbyła się uroczystość patriotyczna, podczas której oddano hołd twórcom pierwszej polskiej konstytucji. W okolicznościowym przemówieniu Burmistrz Henryk Helwing podkreślił, iż piękne polskie święto każe wspominać nie tylko dokonania przodków, ale pytać o patriotyzm współczesny. W uroczystościach uczestniczyły delegacje powiatowych i gminnych władz samorządowych, partii politycznych, organizacji społecznych, młodzież szkolna oraz - co warte podkreślenia - liczne delegacje dzieci z miejskich przedszkoli.

Srebrne Szparagi dla Burmistrza

5 maja w Poznaniu odbyła się konferencja prasowa mająca na celu propagowanie korzyści wynikających z uprawy i spożywania szparagów. Jej organizatorami były: Polski Związek Producentów Szparaga i Katedra Warzywnictwa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Podczas konferencji - już po raz czwarty - kapituła Polskiego Związku Producentów Szparaga w składzie: Łukasz Horowski - honorowy prezes Związku, przewodniczący kapituły, Andrzej Mainka - wiceprezes Związku oraz Józef Krzysków - członek Komisji Rewizyjnej, przyznała statuetkę i dyplom *Srebrne Szparagi*. W tym roku wyróżnienie to otrzymał Burmistrz Nowego Tomysła Henryk Helwing. Jest ono przyznawane osobom, które przyczyniają się do popularyzacji tego *królewskiego warzywa*. Burmistrz Nowego Tomysła Henryk Helwing - honorowy członek

Polskiego Związku Producentów Szparaga – został nim uhonorowany za czynne zaangażowanie od 15 lat w organizację Międzynarodowych Konferencji Szparagowych w Nowym Tomysłu oraz za twórczą i pełną życzliwości współpracę ze Związkiem.

Poznać znaczy zrozumieć

Z udziałem uczniów i wychowanków wszystkich gminnych placówek, które edukują uczniów niepełnosprawnych, tj.: Przedszkola nr 3 *Bajkowe Zacisze*, Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Tomysłu i Szkoły Podstawowej w Borui Kościelnej oraz gimnazjów w Nowym Tomysłu i Borui Kościelnej, 7 maja w Nowotomyskim Ośrodku Kultury odbyły się XII Gminne Obchody Dnia Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelaktu. W blisko 2. godzinnym, wspólnym koncercie, wystąpili: wychowankowie Przedszkola nr 3 przygotowani przez Annę Matuszak, Katarzynę Jopek i Leonardę Nowak, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Tomysłu pod kierunkiem Teresy Kondrat i Elżbiety Cybal, uczniowie Szkoły Podstawowej w Borui Kościelnej przygotowani przez Irenę Fornalik i Bognę Niemiec oraz najstarsi – nowotomyscy gimnazjaliści przygotowani przez Emilię Wałęsę i Sylwię Pyrską, a także gimnazjaliści z Borui Kościelnej pod kierunkiem Artura Markiewicza. Muzycznie – teatralnie – taneczny występ, w którym przypomniano ideę obchodów Dnia Godności i jego historię obejrzało wielu gości. Koncert pozwolił przywołać ważną zasadę, że aby zrozumieć, najpierw warto poznać – poznać talenty, możliwości, wrażliwość i różnorodny potencjał ludzi niepełnosprawnych intelektualnie. Jak co roku wszyscy uczestnicy i goście koncertu zostali obdarowani talizmanami – tym razem były to *drzewka szczęścia* przygotowane przez nowotomyskich gimnazjalistów. Występom na scenie towarzyszyła wystawa prac plastycznych i technicznych przygotowana przez wszystkie placówki. W przygotowaniu i organizację obchodów włączyli się: nauczycielki – Renata Orlicka i Lucyna Morawska, uczennice – wolontariuszki Kinga Nożyńska, Kinga Owczarczak, Kamila Pietrucha, Alicja Sucharzewska i Weronika Zielińska oraz grono uczniów nowotomyskiego gimnazjum z klasy I a i II b.

Biblioteka – słowa, dźwięki, obrazy

W dniach od 7 do 14 maja Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomysłu zaproponowała nowotomyszanom udział w szeregu wydarzeń kulturalno-edukacyjnych, odbywających się w ramach ogólnopolskich obchodów Tygodnia Bibliotek tym razem pod hasłem *Biblioteka – słowa, dźwięki, obrazy*. Starannie przygotowany program cieszył się dużym zainteresowaniem i z pewnością z tak różnorodnej oferty każdy mógł wybrać coś dla siebie.

Nowotomyski Tydzień Bibliotek zainaugurowany został otwarciem wystawy malarstwa olejnego Sławomira Dominczaka *Poszukiwania*. Oprawę muzyczną zapewnili młodzi muzycy, nowotomyscy gimnazjaliści: Szymon Kozłowski, Przemysław Foks i Jakub Ostapkowicz, którzy porwali zwiedzających w świat przepięknych, nieśmiertelnych standardów jazzowych. *Na cygańską nutę* – to tytuł pokazu, którym w ogniste, cygańskie klimaty wprowadziła biblioteczną publiczność tancerka Rada Živković ze Szczecina. Swoją bajecznie kolorową sztukę wzbogaciła opowieścią o Romach, ich pochodzeniu, obyczajach i wspaniałej kulturze oraz czytana w języku romskim, a na-

stępnie również w tłumaczeniu polskim, poezją cygańskiej poetki – Papuszy. *Pod piracką banderą, czyli morskie opowieści* – to hasło towarzyszące tegorocznej Majówce z Książką, po raz ósmy zorganizowanej przez Oddział dla Dzieci nowotomyskiej biblioteki. Przebrane w barwne stroje, rodem z morskich podań i opowieści, dzieci z chęcią uczestniczyły w przygotowanych na ten dzień atrakcjach. Na specjalnie przygotowanych stoiskach w holu Nowotomyskiego Ośrodka Kultury można było zakupić barwne książeczki gościa Majówki – Mirosławy Woźnej oraz wziąć udział w warsztatach plastycznych prowadzonych przez ilustratorkę Elżbietę Krygowską-Butlewską. Majowe święto dziecięcej książki uświetnił występ teatru *Krokodyl* z Poznania, który zaprezentował przedstawienie pod tytułem *Morskie opowieści*.



Gościem specjalnym Tygodnia Bibliotek był w tym roku Tadeusz Chudecki

Gościem specjalnym Tygodnia Bibliotek był przybyły na spotkanie w Klubie Miłośników Podróży *Przez Kontynenty* aktor i podróżnik – Tadeusz Chudecki. Podczas spotkania z nowotomyskimi miłośnikami podróży opowiedział, jak poznawać świat nie nadwyrężając zbytnio swoich kieszeni, a jego książki *Wspaniałe podróże na każdą kieszeń, czyli Europa za 100 EURO* sprzedawały się niczym świeże bułeczki. Nie brakowało również chętnych do sfotografowania się ze znaną, medialną postacią – z kochanym Heniem z ulubionego serialu. Piosenki z Kabaretu Starszych Panów i Kaliny Jędrusiak wypełniły program koncertu *Do Ciebie szłam*. Z talentami z minionych lat z dużym powodzeniem zmierzali się: Beata Adamska /śpiew/, Jacek Skowroński /piano/ i Wojtek Winiarski /gitara/, którzy nie pierwszy raz swym muzycznym kunsztem zachwycili biblioteczną publiczność. Na zakończenie Tygodnia Bibliotek spotkali się

bibliotekarze z całego powiatu na VII Powiatowym Forum Bibliotekarzy. Tradycyjnie już przedstawiciele władz samorządowych złożyli życzenia wszystkim bibliotekarzom. Były również okazja do podsumowania dorobku nowotomyskiego środowiska bibliotekarskiego w minionym roku i uczczenia przypadających w bieżącym roku bibliotekarskich jubileuszy. Po uroczystościach oficjalnych bibliotekarki uczestniczyły w warsztatach z zakresu tworzenia wizerunku pt. *Wykreuj siebie*, które poprowadziła stylistka Małgorzata Broniszewska. Zwieńczeniem bibliotekarskiego święta był koncert piosenek Aleksandry Walczak.

65 lat po wojnie

8 maja obchodzono 65. rocznicę zakończenia II wojny światowej. Przy Pomniku Powstańców Wielkopolskich odbyły się upamiętniające to wydarzenie uroczystości z udziałem przedstawicieli powiatowych i gminnych władz samorządowych, związków kombatanckich, pocztów sztandarowych, harcerzy oraz delegacji partii politycznych, szkół i instytucji społecznych Nowego Tomyśla. Wiceprezes Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych i Wojskowych w Poznaniu – Eugeniusz Byliński oraz Prezes Zarządu Oddziału Inwalidów Wojennych w Nowym Tomyślu – Piotr Szymko dokonali uroczystego wręczenia krzyży *Za zasługi dla Związku Inwalidów Wojennych RP*. Odznaczenia te otrzymali: Maria Krajniak, Genowefa Trochimowicz, Eugenia Soroko, Henryk Helwing, Mariusz Walczak, Bogdan Białas, Marian Dankowski, a okolicznościowy dyplom uznania wręczono Krystynie Polaszek. Prezes Zarządu Rejonowego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Romuald Ankudowicz odznaczył *Krzyżem Ludowego Wojska Polskiego*: Kazimierę Maćkowiak, Urszulę Starostę, Mariannę Sołtysik, Jadwigę Kaczmarek oraz Zdzisława Doliwę, Franciszka Kurcewicza, Leonarda Pyrskiego, Wiktora Nieścierowicza, Piotra Szymko i Klemensa Zielenieckiego. Okolicznościowe odznaczenia z okazji 65. rocznicy zakończenia II wojny światowej odebrali również: Józef Bednarz, Józef Buda, Kazimierz Czapracki, Franciszek Kaczmarek, Marian Kącki, Bonifacy Majchrowski, Maksymilian Michalak, Henryk Pędziński, Józef Przybylski, Jan Pasek, Ignacy Ruta, Władysław Sekulor, Władysław Szych, Antoni Woźniak, Aleksander Wyrwał, Jan Zieliński. *Krzyżem Zasłużony dla Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych* odznaczono osoby nie zrzeszone w związku: Danutę Michałowicz i Emilię Jarczyńską oraz Józefa Asta, Henryka Helwinga, Jana Małyszczaka i Jerzego Kimstacza. W części artystycznej uroczystości wysłuchano pieśni patriotycznych i wojskowych w wykonaniu Aleksandry Czajki, Pauli Prążyńskiej, Janusza Raja oraz zespołu *Wiklinki*.

VI Powiatowy Turniej Matematyczny Szkół Podstawowych *Piramida-2010*

W Gimnazjum im. Feliksa Szoldrskiego w Nowym Tomyślu 10 maja odbył się VI Powiatowy Turniej Matematyczny Szkół Podstawowych *Piramida-2010*. Hasłem przewodnim turnieju były słowa Arystotelesa *Matematyka jest miarą wszystkiego*. Udział w nim wzięły 3. osobowe drużyny reprezentujące dwadzieścia szkół podstawowych z powiatu nowotomyskiego. Laureatami VI Powiatowego Turnieju Matematycznego Szkół Podstawowych *Piramida-2010* w rywalizacji zespołowej zostały: Szkoła Podstawowa im. Generała S. Taczaka w Wąsowie, Szkoła Podstawowa nr 2 im. M. Skłodow-



Laureaci konkursu *Piramida- 2010*

skiej-Curie w Nowym Tomysłu, Szkoła Podstawowa im. A. i Wł. Niegolewskich w Opalenicy. Laureaci w rywalizacji indywidualnej to: Monika Andrzejewska - Szkoła Podstawowa im. A. i Wł. Niegolewskich w Opalenicy, Robert Rajewski - Szkoła Podstawowa im. A. Fiedlera w Zbąszyniu oraz Bartłomiej Fajfer - Szkoła Podstawowa im. A. i Wł. Niegolewskich w Opalenicy.

Utalentowane przedszkolaki



Utalentowane przedszkolaki - z dyplomami i nagrodami

10 maja w Nowotomyskim Ośrodku Kultury odbyły się eliminacje gminne do Wojewódzkiego Festiwalu Piosenki Przedszkolaków. Wzięło w nich udział 13 dzieci, które reprezentowały cztery nowotomyskie przedszkola. Konkursowe zmagania oceniało jury w składzie: Anita Czajka-Pawlak, Cecylia Ślusarz oraz Piotr Mańka. Do dalszego etapu zakwalifikowało się 5 dzieci: Julia Celebąk, Filip Olekszy, Amelia Wojciechowska, Eliza Rybarczyk oraz Klaudia Adamczak. Wyróżnienia otrzymały trzy osoby. Uczestnikom Festiwalu Piosenki Przedszkolaków wręczono drobne upominki, dyplomy oraz słodycze

Nagroda dla nowotomyskiej księżnicy

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomysłu zajęła II miejsce w X. edycji konkursu - odbywającego się pod patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego - na najlepszą bibliotekę w Wielkopolsce, którego organizatorem była Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu przy współpracy z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Tegoroczny konkurs, przebiegający tym razem pod hasłem: *Jak cię widzą, tak cię piszą - zmieniamy wizerunek*, premiował najciekawszą aranżację przestrzeni bibliotecznej. Nowotomyska księżnica została wyróżniona za pomysłową i innowacyjną modernizację sali wystawowo-widowiskowo-konferencyjnej. Znalazła się w gronie 5 nagrodzonych spośród 37 startujących w konkursie bibliotek. Nagroda została wręczona 11maja podczas wojewódzkich obchodów Dnia Bibliotekarza i Bibliotek w Koninie.



Nagrodzona w konkursie sala wystawowo-widowiskowo-konferencyjna w nowotomyskiej księżnicy

Osiedlowy Festyn Majowy

Klub Osiedlowy Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomysłu 14 maja zorganizował *Osiedlowy Festyn Majowy*. Tegoroczna majówka, ze względu na niepogodę, odbyła się w sali klubowej. Dla najmłodszych uczestników imprezy przygotowano gry i za-

bawy sportowo-rekreacyjne. Podczas programu artystycznego pt: *Klauni i nie tylko...*, który zaprezentował duet z Poznania, dzieci miały okazję wziąć udział w spotkaniu z klaunami. Najmłodszy mogli skorzystać z trampoliny oraz dmuchanego pałacu, który rozstawiony był przed budynkiem spółdzielni. Wszyscy uczestnicy konkursów otrzymali drobne upominki.



Atrakcje przygotowane przez Spółdzielnię Mieszkaniową sprawiły dzieciom wiele radości

Będzie tylko lepiej



Po przedstawieniu była okazja do rozmowy z aktorami

Nowotomyski Ośrodek Kultury gościł aktorów Marka Siudyma oraz Jacka Kałuckiego, którzy 17 maja wystąpili w komedii autorstwa Jacka Hempla pt. *Będzie tylko lepiej*. Sztukę teatralną wyreżyserował Stefan Friedmann, a muzykę do niej skomponował Piotr Żurowski. Sztuka wystawiona na nowotomyskiej scenie zaprezentowana została w ramach majowej edycji cyklu *Z Tępisem po Wielkopolsce*. Sceniczne spotkanie aktorów z nowotomyską publicznością przerodziło się w dobrą zabawę, a swoje uznanie dla gry aktorskiej publiczność wyrażała gromkimi brawami.

Śpiewnik domowy

XXVI spotkanie z cyklu *Śpiewnik domowy* odbyło się 19 maja w Nowotomyskim Ośrodku Kultury. Tym razem to walce i tanga stały się inspiracją do wspólnej muzycznej zabawy. Oprawę artystyczną spotkania zapewnili: Cecylia Ślusarz, Agnieszka Pieniężna, Emilia Rogacz oraz Piotr Mańka. Wspólnie odśpiewano wiele popularnych utworów, takich jak m. in. *Takie tango*, *Mały książę*, *Tylko mnie poprosz do tańca*, *Kapitańskie tango*, *Pierwszy szwy włos*, *Piosenka przypomni ci* i wiele innych.

Uroczysta sesja jubileuszowa

21 maja odbyła się LII Sesja Rady Miejskiej w Nowym Tomysłu. Sesja ta miała charakter wyjątkowy, zorganizowana została bowiem z okazji 20. lecia samorządu terytorialnego w Polsce. Do udziału w tym wydarzeniu zaproszone zostały osoby szczególne - wszyscy ci, którzy budowali wspólnotę samorządową Gminy Nowy Tomysł. (Czytaj więcej: ss. 48-50)

Boruja Kościelna bawiła się

Na placu przy Wiejskim Domu Kultury w Borui Kościelnej 22 maja odbył się festyn majowy. Impreza zorganizowana przez Radę Sołecką, Koło Aktywnych Kobiet oraz Wiejski Dom Kultury zgromadziła liczne grono mieszkańców. Pierwszym punktem festynu był rajd rowerowy z Borui Kościelnej do Paproci. Niezwykle widowiskowy pokaz *Muzeum na gościńcu* przygotowany został przez Hankę Billert oraz Tadeusza Osyrę. Na scenie prezentowały się dzieci z miejscowej szkoły podstawowej i gimnazjum, rodzinny zespół z Wioski *Co wy na to* oraz zespół *Śpiewający Przyjaciele*. Atrakcją był też zaprezentowany obrzęd Nocy Świętojańskiej oraz występ kabaretu *Armi* i wokalistów z Wiejskiego Domu Kultury: Martyny Jarzyny, Oliwii Łapińskiej i Krystiana Kwiatkowskiego. Zorganizowano też konkurencje sportowe i siłowe. Tytuł Strong-Mana zdobyli Łukasz Pszeniczny i Sławomir Jankowski. Wieczorną porą publiczność bawił zespół rockowy *The Train* z WDK. Festyn zakończyła zabawa taneczna.

Majówka seniorów

Członkowie Klubu Seniora „Srebrny Włos” przy Spółdzielni Mieszkaniowej 25 maja spędzili na świeżym powietrzu na majówce w towarzystwie przyjaciół z Wytomysła. Miejscem majowego spotkania był obiekt agroturystyczny *Gościńiec* w Paproci. Seniorzy bawili się przy ognisku, wspólnymi śpiewami przywołali „majową panią” przystrojoną w kolorowe polne kwiaty. Podczas imprezy wybrano króla i królową. Był też czas na tańce i zwiedzenie małego zoo.



Seniorzy przed *Gościńcem* w Paproci

Otwarcie gazociągu w Przyłęku

26 maja uroczyście odpalono znicz na sieci gazowej w Przyłęku. Zakończona została w ten sposób budowa 6,1 km odcinka gazociągu (z możliwością dalszej rozbudowy sieci), który zapewni mieszkańcom dostawę gazu dla potrzeb grzewczych i innych



Realizacji inwestycji Burmistrzowi Nowego Tomysła Henrykowi Helwingowi i sołtysowi Bogusławowi Nawrotowi pogratulował obecny na uroczystości Poseł na Sejm RP Stanisław Kalemba

potrzeb gospodarstw domowych. Gazyfikacja wsi w całości wykonana została ze środków Wielkopolskiej Spółki Gazownictwa w Poznaniu, w imieniu której otwarcia gazociągu dokonał dyrektor Janusz Śniedziewski. Ks. kanonik Władysław Kasprzak, błogosławiąc trud włożony w wykonanie inwestycji, życzył, aby światło niesione przez płomień gazu dawało w bezpieczny sposób upragnione ciepło.

Wyróżnienie dla nowotomyskiego historyka

Zdzisław Kościański – doktor nauk humanistycznych, mieszkaniec Nowego Tomysła, autor ponad 400 publikacji, przede wszystkim z zakresu historii wojskowości, otrzymał nominację do kulturalnej Nagrody Głównej WTK za rok 2009. Nominacja została przyznana przez Zarząd Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego. Aktu wręczenia nominacji dokonano podczas XIX sesji plenarnej Wielkopolskiej Konferencji Kulturalnej w klasztorze OO Paulinów w Brdowie.

Spotkanie z poezją Leona Neumanna

W Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu, w czwartkowy wieczór 27 maja, odbyła się promocja wydanego, staraniem rodziny, w bibliotecznym oficynie tomiku wierszy Leona Neumanna *Wiatraczny poeta*. Leon Neumann – rodem z Opalenicy – nauczyciel i poeta – był postacią barwną i osobliwą. Oprócz wielu rozlicznych pasji pielęgnował także zamiłowanie do poetyckiego słowa. Ocalała niewielka część jego wierszy. Zachowały się te, które ocaliły jego córki – Maria Szymańska, Ewa Bosiacka i przede wszystkim Wanda Neumann, którą można nazwać straż-



Wanda Neumann we wzruszających wierszach swojego ojca

niczka dorobku literackiego jej ojca. Dzięki temu – 22 lata po śmierci autora – debiutancki tomik opalenickiego poety i nauczyciela mógł ujrzeć światło dzienne. Wśród gości promocyjnego spotkania znaleźli się: Burmistrz Nowego Tomysła – Henryk Helwing, Naczelnik Wydziału Rozwoju i Promocji Urzędu Miejskiego – Ewelina Szofer-Pajchrowska, członkowie sekcji emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego z przewodniczącym Henrykiem Stasińskim, Zygmunt Duda – regionalista, nieoceniony badacz przeszłości Ziemi Opalenickiej, a także rodzina Leona Neumanna z jego córką Wandą Neumann – urodzoną w Urbanowie, uznaną aktorkę i jej mężem, aktorem i dziennikarzem – Wiesławem Nowickim. Słowo wstępne o autorze wygłosił Zygmunt Duda.. W wiersze, czytane przez Wandę Neumann i Wiesława Nowickiego, wplotła się muzyka Fryderyka Chopina w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Witolda Lutosławskiego, z klasy fortepianu Aleksandry Walczak: Zuzanny Cywińskiej, Kacpra Łuczaka, Jakuba Ostapkowicza i Bartłomieja Skrzypińskiego. Promocji towarzyszyła prezentacja rysunków częstochowskiej malarzki, rysowniczki, graficzki i ceramika Marty Kuberskiej-Sieczka, inspirowanych wierszami Leona Neumanna *Poezją rysowane*.

Cenna pamiątka po Patronie

Aktorzy Wanda Neumann i Wiesław Nowicki oraz znany opalenicki regionalista Zygmunt Duda 27 maja gościli także w Gimnazjalnym Centrum Informacji w Nowym Tomysłu. Wizyta miała dwa cele: promocja tomiku wierszy ojca pani Wandy, Leona Neumanna *Wiatraczny poeta* oraz przekazanie nowotomyskiemu gimnazjum specjalnego daru – rękopisu Feliksa Szołdrskiego. Wiesław Nowicki, aktor i dziennikarz, od ponad 30 lat był w posiadaniu listu Feliksa Szołdrskiego do proboszcza parafii w Kórniku. List ten postanowił przekazać szkole noszącej jego imię. Kopia dokumentu trafiła do zbiorów nowotomyskiej ksiąźnicy. List w języku polskim pochodzi z 1790 roku i dotyczy intencji mszalnych za duszę matki Feliksa, Teofili z Działyńskich Szołdrskiej – Potulickiej. Zachowany jest w bardzo dobrym stanie i w całości czytelny, a na fragmentach pieczęci widoczny jest herb rodziny – Łódzia. Dokument ten stanowiący najcenniejszą pamiątkę po Feliksie Szołdrskim został wyeksponowany w sali patrona.

Wspólne święto mam i dzieci

28 maja w Nowotomyskim Ośrodku Kultury obchodzony był Dzień Matki i Dzień Dziecka. Dla tych najmłodszych przygotowano liczne atrakcje. Na scenie NOK-u zaprezentowały się dzieci z kółka utanczniającego oraz zespoły taneczne NOK-u. Swój występ mieli także laureaci Festiwalu Piosenki Przedszkolaków. Na scenie zagościła również grupa cyrkowa Klaunik, prezentująca m. in. pokazy akrobatyczne. Na zakończenie wszystkim chętnym maluchom malowano buzie.

Powiatowe Święto Strażaków

Powiatowe obchody Dnia Strażaka odbyły się 29 maja w Wytomyślu. Zainaugurowała je Msza św. w miejscowym kościele. Następnie przy dźwiękach orkiestry dętej korowód strażacki przemaszerował ulicami Kościelną i Szkolną na boisko sportowe,



Podniosła chwila nadania OSP w Wytomyślu sztandaru

gdzie miała miejsce zasadnicza część obchodów. Przemarszowi towarzyszyła kawalkada strażackich wozów bojowych. W obecności licznie przybyłych gości Ochotniczej Straży Pożarnej w Wytomyślu nadano sztandar. Wyróżnieni strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Tomyszu odebrali awanse w stopniach i odznaczenia. Brązową odznakę *Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej* otrzymał kpt. mgr inż. Jarosław Zamelczyk, brązową odznakę *Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej* przyznano st. ogn. Pawłowi Pałysowi, srebrny medal *Za zasługi dla Pożarnictwa* - st. str. Zofii Urbańskiej, brązowy medal *Za Zasługi dla Pożarnictwa* - st. sekc. Przemysławowi Kleszka. Członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych otrzymali odznaczenia i listy gratulacyjne. Komendanta Wielkopolskiego Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu reprezentował jego zastępca, bryg. mgr inż. Lech Janiak. Zakończenie uroczystości miało charakter wspólnej biesiady.

Popołudnie z Dorotą Stalińską

Niezwykłe energetyczne i radosne popołudnie spędzili wszyscy, którzy w sobotnie popołudnie 29 maja przybyli do Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyszu. Taką niebывałą energią emanował gość spotkania - ceniona polska aktorka obdarzona niesłychanie wyrazistą osobowością - Dorota Stalińska. Powszechnie znana jest z takich filmów jak: *Krzyk*, *Debiutantka*, *Bez miłości* i *Miłość ci wszystko wybaczy*. Występuje również w monodramach: *Zgaga* i *Żmija*. W swoim dorobku ma recitale: *Nadzieja*, *Smak życia* i *Kolory świata*. Nie wszyscy jednak wiedzą, że wydała też 3 tomiki wierszy: *Pożyczone natchnienie*, *Niewierny czas* i *Agape*. Podczas spotkania z nowotomyślanami opowiadała o swojej aktorskiej karierze, prezentując fragment monodra-



Dorota Stalińska na spotkaniu z bibliotecznymi gośćmi

mu *Żmija*, piosenkę, którą napisała z myślą o swoim synku, a także swoje wiersze. Dużo mówiła o wartościach, którymi kieruje się w życiu, a także o założonej przez siebie fundacji *Nadzieja* oraz podejmowanych przez nią działaniach prozdrowotnych. Entuzjazm Doroty Stalińskiej udzielił się bibliotecznym gościom, którzy chętnie sięgali nie tylko po jej tomiki poezji, ale również promowaną przez aktorkę książkę dra Wojciecha Urbaczki *Szlachetne zdrowie*.

Pół wieku kapłaństwa

Na niedzielnej, południowej Mszy św. 30 maja, w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomysłu, jubileusz 50. lecia przyjęcia święceń kapłańskich świętował proboszcz tej parafii, ksiądz kanonik Jerzy Juja, piastujący tę funkcję od 1 czerwca 1981 roku, czyli od momentu utworzenia tej parafii. Na uroczystą Mszę św. licznie przybyli parafianie, którzy wraz ze swym proboszczem modlitwą pragnęli uczcić ten wyjątkowy jubileusz. Wśród wielu delegacji, które również przybyły na jubileuszową Mszę św. były m. in.: delegacje władz samorządowych gminy i powiatu nowotomyskiego, grup parafialnych i społeczności szkolnych. Ksiądz jubilat, oprócz kwiatów, w darze od księży z dekanatu lwóweckiego i parafii pw. NMP Nieustającej Pomocy otrzymał także portret wykonany przez wrocławskiego artystę. Obraz wręczyli przedstawiciele Akcji Katolickiej przy parafii pw. NMP Nieustającej Pomocy. Homilię podczas uroczystej Mszy św. jubileuszowej wygłosił ks. dr Aleksander Gendera – rektor Seminarium Duchownego w Kaliszu, który z rąk Księdza Jubilata, gdy ten był w nowotomyskiej parafii wikariuszem, otrzymał Chrzest św. Uroczystość jubileuszowa nie obyła się też bez tortu, którego skosztować mógł każdy uczestnik jubileuszu.



Życzenia Księdzu Jubilatowi przyszyły złożyć także dzieci

Katyń... Ocalić od zapomnienia

W Parku Miejskim przy ul. Tysiąclecia 31 maja odbyła się uroczystość podsumowująca gminne obchody 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej. Chcąc uczcić pamięć pomordowanych synów ziemi nowotomyskiej w Parku Miejskim wyznaczono Miejsce Pamięci, na którym postawiono tablicę pamiątkową, poświęconą 22- związanym z Nowym Tomysłem – bohaterom zamordowanym przez NKWD. Okolicznościowe przemówienie wygłosił dr Zdzisław Kościański. Zasadzono też Dąb Pamięci, pod którym złożona została ziemia przywieziona z Katynia. Każda z przybyłych na uroczystość delegacji złożyła przy obelisku symboliczną różę. Poświęcenia Miejsca Pamięci dokonał ks. kanonik Władysław Kasprzak. Po zakończeniu uroczystości w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu otwarta została wystawa zatytułowana *Miejsca Pamięci*. Zaprezentowano na niej m. in. projekt Pomnika Pamięci autorstwa dra hab. Piotra Szwieca – adiunkta w Pracowni Projektowania Detalu Wydziału Architektury i Wzornictwa ASP w Poznaniu, który stanie w przyszłości w miejscu obecnego obelisku w Parku Miejskim oraz inne projekty tego pomnika, wykonane przez studentów tego wydziału. Gminne obchody zwieńczyły cykl uroczystości, które odbywały się w szkołach na terenie gminy Nowy Tomyśl, biorące udział w akcji *Katyń... Ocalić od zapomnienia*. Każda ze szkół poprzez posadzenie Dębu Pamięci ku czci jednej z katyńskich ofiar upamiętniła postać jednego bohatera. (Czytaj więcej: ss. 36-43 i 44-47)

Książka łączy pokolenia

Jak co roku Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomysłu zorganizowała w dniach od 30 maja do 6 czerwca IX Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzie-

ciom, obchodzony pod patronatem Fundacji ABC XXI. Tegorocznej edycji towarzyszyło hasło *Książka łączy pokolenia*. W ramach IX OTCD dzieciom czytali m. in. seniorzy z Domu Dziennego Pobytu, którzy serdecznie przywitali swoich małych gości i zaprezentowali wykonane przez siebie prace plastyczne. Dzieci wysłuchały fragmentu książki *Babci Brygidy szalona podróż po Krakowie* autorstwa Doroty Terakowskiej i ochoczo wzięły udział w zorganizowanej specjalnie dla nich zabawie. Kolejnego dnia dzieciom czytały tegoroczne maturzystki, które podzieliły się świeżymi jeszcze wrażeniami na temat maturalnych zmagkań. Bajka Jana Brzechwy *Pan Soczewka na księżycu* stała się inspiracją do dalszych działań plastycznych. Z kolei maluchy, biorące udział w zajęciach *Porankowej rodzinke* odwiedziły Przedszkole *Plastusiove Osiedle* i wspólnie z przedszkolakami wysłuchały opowieści o *Franklinie i książce z biblioteki*.



Maluchy chętnie wzięły udział w tegorocznym Tygodniu Czytania Dzieciom

Taniec ulicy w „Dwójce”

W ramach Międzynarodowego Dnia Tańca 1 czerwca odbył się w Szkole Podstawowej nr 2 w Nowym Tomyszu przegląd taneczny. W tegorocznej edycji imprezy motywem przewodnim były tańce ulicy, m. in. break dance, hip hop, electric boogie, funky oraz locking. W pierwszej części tego muzycznego projektu w sali sportowej zaprezentowały się profesjonalne zespoły taneczne: zespół tancerek z Akademii Tańca i Fitness *Metrum*, grupa dziewcząt ze Szkoły Tańca *Latina* w Wolsztynie oraz w Poznaniu oraz grupa dziewcząt z nowotomyskiego gimnazjum. W drugiej części przeglądu swoje umiejętności taneczne przed jury – w składzie: Beata Baran, Jolanta Geisler i Ilona Kwiatkowska – prezentowały grupy z klas IV – VI. Poszczególne klasy, oprócz przygo-

towania pokazu tańca, wykonywały także plakaty graffiti oraz album o tańcu. Autorami projektu były Hanna Klimczak i Iwona Łuczyńska.

Partnerstwo publiczno – społeczne. POLECAM!

1 czerwca w Nowotomyskim Ośrodku Kultury odbyła się konferencja w ramach projektu Centrum PISOP *Partnerstwo publiczno – społeczne. POLECAM!* Do udziału w konferencji zaproszeni zostali przedstawiciele instytucji wspomagających osoby zagrożone wykluczeniem społecznym, a więc organizacji pozarządowych działających w obszarze pomocy społecznej, ośrodków pomocy społecznej z terenu całego powiatu nowotomyskiego i Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. W konferencji uczestniczyło łącznie 40 osób. Otwarcia konferencji dokonał przedstawiciel organizatora – Centrum PISOP – Rafał Jaworski. W imieniu współorganizatora – Urzędu Miejskiego w Nowym Tomysłu – gości powitał Burmistrz Nowego Tomysłu Henryk Helwing. Konferencję zainaugurował wykład *Ekonomia partnerstwa – tendencje rozwojowe na podstawie doświadczeń innych krajów*, który wygłosiła dr Agnieszka Ziomek z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. *Pomoc społeczna w Wielkopolsce a partnerstwa* – to temat wystąpienia dyrektora Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Marii Krupeckiej. Karol Jasiak z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lipnie, odwołując się do własnych doświadczeń i przeprowadzonego wdrożenia, zaprezentował zasady funkcjonowania zespołu interdyscyplinarnego jako partnerskiego narzędzia diagnozowania i rozwiązywania problemów społecznych. Konferencji towarzyszyła wystawa i kiermasz prac wykonanych przez domowników Środowiskowego Domu Samopomocy w Nowym Tomysłu.

Powrót do korzeni

W dniach 3 i 4 czerwca w Nowym Tomysłu gościli przedwojenni mieszkańcy powiatu nowotomyskiego, mieszkający obecnie w różnych miastach Niemiec. Odwiedzili miejsca, w których się urodzili i spędzili dzieciństwo. Do grupy dołączył mieszkający w okresie letnim w Grudnej Otto Jachode, który urodził się przed wojną w Węgielni. Organizatorem wycieczki i przewodnikiem grupy był dobrze władający językiem polskim Charles Bleeker-Kohlsaas, którego organizacyjnie i przy tłumaczeniu rozmów wsparli Iwona Sołtysiak, Wojciech Szkudlarski i Przemysław Mierzejewski. Z gośćmi spotkał się burmistrz Henryk Helwing, który oprowadził grupę wiklinowym deptakiem, opowiedział o walorach miasta oraz zaprosił do obejrzenia filmu promocyjnego o gminie. W grupie gości znajdował się Dieter Maennel, którego ojciec był właścicielem fabryki wyrobów druczanych przy Placu Niepodległości 2. Kropielnica, która stoi w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy Placu Chopina, została ufundowana dla uczczenia pamięci Carla Maennela -prapradziadka Dietera Maennela. Dieter Maennel przekazał na ręce Burmistrza opracowanie dotyczące 62. letniej historii fabryki wyrobów druczanych swoich przodków. Goszcząc na ziemi nowotomyskiej grupa odwiedziła też Chmielinko, gospodarstwo agroturystyczne Tadeusza Osyry w Borui Nowej oraz fabrykę czekolady *Hildebrand* w Opalenicy.

(Czytaj więcej: ss. 26-32)

XV Big Band Festiwal

Jubileuszowy XV Ogólnopolski Big Band Festiwal odbył się 4 czerwca. W tym najważniejszym w naszym mieście wydarzeniu muzycznym udział wzięło 13 big bandów: Big Band Akademii Muzycznej w Poznaniu, Siemianowicka Orkiestra Rozrywkowa, Big Band Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Koninie, nowotomyski *Karol Band*, Big Band Zespołu Szkół Muzycznych w Radomiu, *Juniors Band* ze Starachowic, Big Band Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Sochaczewie, Big Band Akademii Muzycznej w Gdańsku, *Jazz Big Band 75* z Bydgoszczy, *Swingulance* z Tarnowa Podgórnego, nowosolski Big Band, Big Band Akademii Muzycznej im. G. i K. Bacewiczów w Łodzi oraz Big Band Powiatu Ostrowskiego z Ostrowa Wielkopolskiego. Festiwalowemu jury tradycyjnie przewodniczył Jan Ptaszyn Wróblewski. Obok niego w jury zasiedli: Piotr Kałużny – pianista, kompozytor, aranżer i dyrygent, znany muzyk studyjny, wykładowca Akademii Muzycznej w Poznaniu i Wrocławiu oraz Jerzy Szymaniuk – kompozytor, dyrygent, aranżer, wykładowca, szef Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego. Przesłuchania konkursowe trwały 5 godzin. Po nich licznie zgromadzona publiczność była świadkiem odznaczenia tych firm, które w 15. letniej historii Big Band Festiwalu wspierały go najczęściej. Wyróżniono także te big bandy, które w ciągu minionych 15 lat najczęściej uczestniczyły w nowotomyskiej imprezie. Podczas imprezy Jan Ptaszyn Wróblewski odebrał z rąk Burmistrza Nowego Tomysła Henryka Helwina oraz Przewodniczącego Rady Miejskiej Piotra Szymkowiaka, nadany mu uchwałą Rady Miejskiej w Nowym Tomyslu, medal *Zasłużony dla Gminy i Miasta Nowy Tomysl*. Uczestnicy Big Band Festiwalu mieli także okazję obejrzeć film reportażowy z dotychczasowych edycji imprezy. Tego wieczoru odbył się także niezwykle koncert w wykonaniu *Jan Ptaszyn Wróblewski Quartet*.



Moment nadania medalu *Zasłużony dla Gminy i Miasta Nowy Tomysl* Janowi Ptaszynowi Wróblewskiemu

W rywalizacji konkursowej I miejsce i Grand Prix XV Big Band Festiwalu przypadło Big Bandowi Powiatu Ostrowskiego z Ostrowa Wielkopolskiego. Na drugiej pozycji uplasował się Big Band Akademii Muzycznej z Gdańska, trzecie miejsce zajęły Big Band Akademii Muzycznej w Łodzi oraz *Jazz Big Band 75* z Bydgoszczy. Najlepszym instrumentalistą festiwalu został Olaf Knohenhauer. Wyróżniono także alcę z Big Bandu z Siemianowic - Dawida Głowczewskiego. Ponadto Karol Rogacz odebrał - od Burmistrza Nowego Tomysła oraz dyrektora NOK-u - gratulacje i podziękowania za wkład pracy w tworzenie i krzewienie kultury muzycznej na naszym terenie.

Wiklina 2010

Od 4 do 13 czerwca na terenie Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa w Nowym Tomysłu odbywał się XXXII Ogólnopolski Plener Wikliniarski *Wiklina 2010*. Impreza po raz 10, w swojej nowej edycji, zorganizowana została przez Muzeum Narodowe Rolnictwa w Szreniawie, we współpracy z Urzędem Miejskim oraz Starostwem Powiatowym w Nowym Tomysłu. Uczestnikami imprezy byli artyści - autorzy projektów (14 osób) oraz plecionkarze - wykonawcy zaprojektowanych form (6 osób). W trakcie pleneru - na potrzeby aranżacji bezpośredniego otoczenia muzeum - wyplatane były oryginalne i niepowtarzalne wiklinowe formy przestrzenne. Powstało 13 prac. Ponadto rozpoczęta została realizacja dużej formy, wg projektu poznańskiego artysty Jędrzeja Stępa, której wyplatanie kontynuowane będzie we wrześniu oraz podczas przyszłorocznego pleneru. Wszystkie prace zaprezentowane zostały w ramach wystawy poplenerowej na terenie Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa.



Otwarcia XXXII Ogólnopolskiego Pleneru Wikliniarskiego dokonał Andrzej Chwaliński - kierownik Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa

Gmina Nowy Tomyśl – wyróżniona *Laurem Gospodarności*

Podczas uroczystej gali konkursu *Laur Gospodarności*, na Zamku Królewskim w Warszawie, 5 czerwca odbyło się wręczenie nagród w tym konkursie, ogłoszonym z okazji jubileuszu 20. lecia działalności Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej. Gmina Nowy Tomyśl została wyróżniona w kategorii *Rozwój kapitału społecznego*. Wyróżnieniem w tej kategorii doceniono gminy, które udowodniły, że rozumieją potrzebę współdziałania z organizacjami pozarządowymi i wspomagania ich jako niezbędnego partnera władz samorządowych oraz mają plan takiego współdziałania i tworzą odpowiedni klimat dla rozwoju aktywności obywatelskiej. Do pierwszej edycji konkursu *Laur Gospodarności*, przygotowanego przez Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, zgłosiło się 201 gmin wiejskich i miejsko-wiejskich.

Awans *Polonii Redos* do drugiej ligi

Po zwycięskim meczu, który rozegrany został 6 czerwca we Włocławku, Miejski Klub Sportowy *Polonia Redos* Nowy Tomyśl awansował do II ligi. Po prawie 90. latach, jakie minęły od założenia nowotomyskiego klubu sportowego *Polonia*, drużyna seniorów po raz pierwszy zaszła tak wysoko. Nowotomyscy piłkarze nożni w latach 1958-1964 reprezentowali miasto w III lidze, później powtórzyli ten sukces w latach 1992-1994. W sezonie 2003 / 2004, grając w niższych ligach, drużyna uzyskała wreszcie awans do IV ligi Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej. W sezonie 2007/2008 uzyskała awans do III ligi kujawsko-pomorsko-wielkopolskiej, a po dwóch sezonach otrzymała szansę grania w II lidze.

Spotkania autorskie z Marcinem Pałaszem



Marcin Pałasz na spotkaniu z czytelnikami Oddziału dla Dzieci nowotomyskiej biblioteki

W dniach 7 i 8 czerwca gościem Oddziału dla Dzieci Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomysłu, jej Filii w Wytomyślu oraz Biblioteki Miasta i Gminy we Lwówku był Marcin Pałasz, autor książek oraz słuchowisk radiowych dla dzieci i młodzieży. Na spotkaniach z uczniami szkół podstawowych, zorganizowanych w ramach cyklu *Twórca i jego dzieło*, pisarz z dużą dozą poczucia humoru opowiadał o sobie i swojej twórczości. Podczas spotkań z dziećmi pisarz przybliżył fabułę niektórych swoich opowieści, a także zdradził wiele zabawnych historii ze swojego życia, które towarzyszyły ich powstawaniu. Tym samym starał się przekonać swoich słuchaczy, że osobiste doświadczenia stanowią najlepsze źródło twórczych inspiracji, a życie pełne jest przygód wartych opisywania. Twórczość i osobowość autora wzbudziły spore zainteresowanie wśród przybyłych na spotkanie uczniów, którzy zadawali szereg pytań, dotyczących nie tylko jego opowiadań, ale także życia prywatnego. Nasz gość starał się w pełni zaspokoić ciekawość młodych czytelników. Dużym powodzeniem cieszyło się stoisko z jego książkami.

Wizyta nowotomyskich samorządowców w Dębnie

8 czerwca członkowie Komisji Rozwoju Gospodarczego i Finansów Rady Miejskiej w Nowym Tomysłu, wspólnie z przewodniczącym Rady Miejskiej, przewodniczącymi pozostałych komisji Rady Miejskiej oraz grupą pracowników Urzędu Miejskiego z Zastępcą Burmistrza Wojciechem Rutą, na zaproszenie tamtejszej Komisji Rozwoju Gospodarczego i Finansów oraz władz samorządowych gminy Dębno udali się z rewizytą do tej gminy położonej w powiecie myśliborskim (woj. zachodniopomorskie). Program wizyty zaproponowany przez gospodarzy obfitował w wiele ciekawych spotkań, pozwalających poznać gospodarze i turystyczne oblicze gminy Dęb-



Nowotomyscy samorządowcy podczas wizyty w Dębnie

no. Owoce spotkań i nawiązanej współpracy jest przyjęta przez Radę Miejską w Nowym Tomysłu, na posiedzeniu w dniu 28 czerwca, uchwała o nawiązaniu partnerskiej współpracy z gminą Dębno.

Z Brazylii do Polski

Na dwumiesięczne wakacje do rodzinnego Wytomyśla – 9 czerwca – przybył ks. Jan Sobieraj – misjonarz Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, od 1996 roku przebywający na misjach w Brazylii. Przez lata swojej posługi kapłańskiej w Brazylii pracował m. in. w parafiach w Mendes, Kurytybie (gdzie wybudował Dom Prowincjalny Chrystusowców oraz nowy kościół), Campo Largo, Virmond. Od 1999 roku jest proboszczem Polskiej Parafii Personalnej pw Matki Bożej Jasnogórskiej w Rio de Janeiro. Za zasługi w działalności polonijnej odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Rzeczypospolitej Polskiej, przyznany przez Prezydenta RP. Podczas pobytu w Polsce ksiądz Jan Sobieraj uczestniczył w obchodach 760. lecia pierwszej wzmianki o Wytomyślu, podczas których odprawił jubileuszową Mszę św. Spotkał się też – 30 czerwca – z przedstawicielami władz samorządowych Nowego Tomysła.



Ks. J. Sobieraj spotkał się z burmistrzem Henrykiem Helwingiem i zastępcą burmistrza Wojciechem Rutą

Konkurs policyjny – *Młodzi wolni od uzależnień*

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 9 czerwca odbyło się uroczyste podsumowanie Konkursu Filmowego *Młodzi wolni od uzależnień*. Jego inicjatorem była Komenda Powiatowa Policji w Nowym Tomysłu, a patronowały mu Starostwo Powiatowe w Nowym Tomysłu oraz tygodnik *Nasz Dzień po Dniu*. Konkurs skierowany był do młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej z powiatu nowotomyskiego. Zadanie

konkursowe polegało na nakręceniu filmu lub stworzeniu animacji na temat zagrożeń, jakie niosą dla młodzieży uzależnienia (alkohol, narkomania). Na konkurs nadesłano 21 prac. Pierwszą nagrodę zdobyła drużyna z Zespołu Szkół nr 1 w Zbąszyniu za film pt. *Obudź się*. Ponadto komisja konkursowa wyróżniła trzy filmowe produkcje, doceniając ich bardzo wysoki poziom i formę przekazu. Pierwszym wyróżnionym był film uczniów Gimnazjum z Borui Kościelnej pt. *Nie baw się*, drugim film uczniów z Zespołu Szkół nr 2 z Nowego Tomyśla pt. *Na krawędzi*, natomiast trzecie wyróżnienie zdobyły *Anioły Śmierci* – film uczniów Gimnazjum w Nowym Tomyślu.

Kapitalna integracja

Ośrodek Pomocy Społecznej w Nowym Tomyślu zorganizował 10 czerwca w *Gościńcu* w Cichej Górze piknik integracyjny, w którym udział wzięło 160 osób. Piknik, połączony z obchodami Dnia Dziecka, został przygotowany w partnerstwie z Zarządem Rejonowym PCK w Nowym Tomyślu i pełnomocnikiem burmistrza ds. uzależnień. Rodzinna impreza obfitowała w wiele atrakcji. Jedną z nich było przedstawienie teatralne pt. *Czarnoksiężnik z Krainy Oz*. Konkursy, tańce, śpiewy oraz nagrody i słodkie upominki umilały wspólnie spędzony czas. Dzieci miały również możliwość skorzystania z placu zabaw i przejażdżki bryczką konną oraz poczęstunku.

W kolorze moich marzeń – wystawa prac Kasi Majer

W Oddziale dla Dzieci Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu 10 czerwca odbył się wernisaż prac Kasi Majer – *W kolorze moich marzeń*. Młoda artystka jest uczennicą trzeciej klasy nowotomyskiego gimnazjum. Swoje prace



W barwnym świecie prac Kasi Majer

miała okazję prezentować dwukrotnie w trakcie wystaw organizowanych w gimnazjalnej Galerii *Bez Ścian*. Malarstwo Kasi Majer cechuje duża różnorodność przedstawianych tematów. Wśród jej prac znajdują się barwne pejzaże, martwa natura, portrety, ale również zwierzęta i postacie z dziecięcych filmów animowanych. Wszystkie prace zostały wykonane przy użyciu profesjonalnych materiałów malarskich, z wykorzystaniem techniki, jaką jest akryl na płótnie. Wśród gości wernisażu obecni byli m. in. dyrektor Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego - Andrzej Wałęsa, dyrektor nowotomyskiej biblioteki - Lucyna Kończal-Gnap oraz wychowawczynie Kasi - Marzena Lemańska i Aleksandra Antoniewicz-Kaszczyńska - nauczycielka plastyki, która od początku wspierała twórczą aktywność Kasi, doceniając jej talent i organizując kolejne wystawy. Goście honorowi tego młodzieżowego wernisażu obdarowani zostali przez Kasię jej pracami. Spotkanie z twórczością Kasi Majer umilały dźwięki saksofonu, na którym w trakcie wernisażu grał gimnazjalny kolega Przemek Foks.

W Biesenthal na wyścigach

Od 11 do 13 czerwca delegacja z Nowego Tomysła gościła w partnerskim mieście Biesenthal w Niemczech na X Festynie nad Jeziorem Wukensee. Szczególnej rangi tej wizycie nadawał fakt, iż w tym roku po raz pierwszy przedstawiciele Nowego Tomysła wzięli udział w odbywających się w czasie festynu zawodach wioślarskich na smoczyczych łodziach. W przededniu zawodów radni oraz przedstawiciele gminnych jednostek organizacyjnych odbyli krótki trening i przeszli instruktaż pływania na smoczyczych łodziach, aby kolejnego dnia wystartować w rywalizacji z dziesięcioma niemieckimi zespołami. Za udział w wyścigach załoga *Wiklinowych Orłów* z Nowego Tomysła nagrodzona została pucharem i dyplomem, który odebrał Przewodniczący Rady Miejskiej Piotr Szymkowiak. Wśród licznych wystawców, którzy prezentowali pod-



Reprezentacja Nowego Tomysła - Wiklinowe Orły

czas festynu swoją ofertę, znajdowało się również stoisko promocyjne Nowego Tomysła, na którym można było otrzymać informatory o gminie oraz zakupić wiklinowe wyroby.

Piknik na osiedlu

Sztandarowa impreza organizowana przez Klub Osiedlowy Spółdzielni Mieszkaniowej - *Letni Piknik Osiedlowy* - odbyła się 12 czerwca. Imprezę poprzedziło otwarcie wystawy prac członkiń Sekcji Rękodzieła Artystycznego oraz Turniej Szachowy i Turniej Par Brydża Sportowego. Impreza rozpoczęła się przemarszem i paradą Orkiestry Dętej z Rostarzewa. W bloku programowym dla dzieci wystąpiły przedszkolaki z Przedszkola *Plastusiove Osiedle*, Przedszkola *Bolka i Lolka* oraz *Bajkowego Zaczysza*, prezentując swoje próby artystyczne. Występy dzieci przedszkolnych przeplatane były prezentacjami dziecięcego zespołu wokalnego z Klubu Osiedlowego, a także programami zespołów tanecznych ze Szkoły Podstawowej nr 2 oraz Gimnazjum w Nowym Tomysłu. Program artystyczny dla dzieci zakończył pokaz iluzji w wykonaniu magika Tristo. Po oficjalnym otwarciu pikniku, przez prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Zbigniewa Markowskiego, na scenie zaprezentowały się kapela podwórkowa *Z Kopyta* z Kazimierza Biskupiego oraz nowotomyski zespół *Kopernik Band*.

Zabawa w szczytnym celu

Festyn wiejski w Jastrzębsku Starym odbył się w dniach 12 i 13 czerwca. Impreza zorganizowana przez Radę Sołecką zgromadziła liczne grono mieszkańców. W jej trakcie m. in. przeprowadzono rozgrywki sportowe, a wśród nich bieg przełajowy na wesołość dla dzieci, młodzieży i dorosłych, strzelanie z wiatrówki, współzawodnictwo



Podczas festynu dzieci chętnie prezentowały swoje artystyczne talenty

sprawnościowe szkół podstawowych. Programy artystyczne zaprezentowały dzieci z miejscowej szkoły podstawowej, natomiast tańcem nowoczesnym popisały się dziewczęta z nowotomyskiego gimnazjum. Wesołą atmosferę imprezy stworzyły występy kabaretów *Kabaretu Tymczasowego* i *Los Plebanos*. Dzieci mogły poskakać na trampolinie, pograć w mini-pilkę nożną, zjeżdżać z zamku powietrznego, skorzystać z przelotu helikopterem i poddać się malowaniu twarzy. Przeprowadzono też quiz muzyczny oraz mecz piłki nożnej. Atrakcją imprez był okazały tort w kształcie jednej połowy dachu miejscowego kościoła. Tym gestem organizatorzy podziękowali wszystkim, którzy przyczynili się do wyremontowania połowy dachu, jednocześnie zwracając się z apelem o dalszą pomoc przy realizacji inwestycji.

Malarstwo – Grafika – Rzeźba Ryszarda Pozdrowicza

W sali wystawowej Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomysku, we wtorkowy wieczór 15 czerwca, miał miejsce kolejny wernisaż. Jego bohaterem był znany, nie tylko w naszym środowisku, ceniony artysta, emerytowany policjant – Ryszard Pozdrowicz. Jest artystą o imponującym dorobku (620 obrazów olejnych, grafiki i rysunki, rzeźby w drewnie), uczestnikiem około 50. plenerów malarskich na terenie całego kraju. Swoje prace prezentował na kilkudziesięciu wystawach indywidualnych i zbiorowych. Większość z nich znajduje się w zbiorach prywatnych w Polsce, Niemczech, Francji, Kanadzie i na Cyprze, a także w obiektach użyteczności publicznej w Polsce. Goście wernisażu podziwiali całą feerię wyeksponowanych prac: od romantycznego cyklu dziecięcego, poprzez kompozycje kwiatowe, pejzaże, malownicze chatki, grafiki, aż po prace w drewnie. W ten romantyczny świat idealnie wpisała się muzyczna dedykacja kobiecego zespołu *Niespodzianka*, działającego pod kierunkiem Aleksandry Walczak. Publiczność ochoczo nagradzała brawami wykonywane utwory,



Goście wernisażu podziwiali prace Ryszarda Pozdrowicza

wśród których znalazły się m. in. kompozycje Aleksandry Walczak do tekstów nowotomyskiego poety Mateusza Kurcewicza. Miłym zwyczajem bibliotecznej galerii są niewątpliwie kularowe rozmowy z artystą. Również i tym razem długo toczyły się dyskusje na temat sztuki, a ci, którzy mieli potrzebę w inny sposób wyrazić swoje uznanie, mieli możliwość umieszczenia wpisu w Księdze Pamiątkowej. (Czytaj także: ss. 110-117)

Roztańczone szkoły

IV Przegląd Taneczny *Roztańczone Szkoły*, który odbył się 16 czerwca, w tym roku przebiegał równoległe z Piknikiem Mlecznym, zorganizowanym przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską TOP TOMYŚL. W muszli koncertowej NOK-u spotkało się wiele formacji tanecznych z terenu miasta. Pokazy taneczne przeplatane były licznymi konkursami dotyczącymi produktów mlecznych i miejscowej mleczarni. W miejscu imprezy znajdowało się stoisko firmowe Spółdzielni TOP Tomyśl. W części tanecznej zaprezentowały się: dwa zespoły taneczne działające w Nowotomyskim Ośrodku Kultury pod okiem Katarzyny Staniszewskiej, zespoły taneczne z nowotomyskiego gimnazjum prowadzone są przez Grażynę Życzkowską oraz Wiesławę Skoczylas, zespół taneczny ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Tomyślu pod kierunkiem Anny Beyer, zespół taneczny *Trzynastolatki* ze Szkoły Podstawowej nr 2 działający pod opieką Anny Jankowicz. Ponadto podczas imprezy zaprezentowała się młodzież z sekcji break dance z Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, którą prowadzi Rafał Madej.

Wizyta bibliotekarzy z Rawicza

17 czerwca z wizytą studyjną, służącą wymianie zawodowych doświadczeń, przybyli do Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu bibliotekarze



Bibliotekarze z Rawicza zapoznali się z pracą wszystkich agend nowotomyskiej biblioteki

z sieci bibliotek publicznych powiatu rawickiego. Rawiccy bibliotekarze obejrzeni prezentację ilustrującą działalność naszej ksiąŜnicy, a następnie zapoznali się z pracą wszystkich agend biblioteki. Od połu dnia gošciom towarzyszył Burmistrz Nowego Tomysła Henryk Helwing, który – prezentując film promocyjny *Nowy Tomysł – sposób na ųycie* – najpierw zaprosił gošci na wirtualny spacer po Nowym Tomysłu, a potem do naocznego obejrzenia miejsc przedstawionych na filmie. Spacer po miešcie wiódł wiklinowym deptakiem do muszli koncertowej. Wizyta w Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa, po którym oprowadził kierownik Andrzej Chwaliński i pokaz sztuki plecionkarskiej, pozwoliły gošciom przekonać się, ųe s naprawd w Wikli-Nowym Tomysłu. Nie obyło się rzecz jasna bez wizyty w hurtowni wyrobów wikliniarskich, z której to wszyscy wyszli przynajmniej z jednym symbolicznym koszykiem. Gošcie opuścili nasze miasto pod wielkim wraųeniem Wikli – Nowego Tomysła, przestrzeni i zaaranųowania bibliotecznych działów, a takųe bogatej oferty kulturalnej nowotomyskiej ksiąŜnicy.

Próba generalna Karawany Eskimosów

Koncert zatytułowany *Próba generalna* zespołu Karawana Eskimosów odbył się 17 czerwca w ramach *Czwartkowych wieczorów literacko – muzycznych*, organizowanych przez Miejsk i Powiatow Bibliotek Publiczn w Nowym Tomysłu. *Karawan Eskimosów* tworz muzycy dobrze znani bibliotecznej publiczności: śpiewaj Rafał Putz, perkusista Szymon Kapi Kandulski, gitarzyšci: Sebastian Eboł Koberling, Dominik Tuchołka (grajcy na gitarze basowej). Gošcinnie zespół wsparł grajcy na gitarze akustycznej Łukasz Michałowski. Podobnie jak poprzednie koncerty, w trakcie których artyšci prezentowali twórczošć takich zespołów, jak m. in. The Beatles, The



Członkowie *Karawany Eskimosów* tuų po koncercie

Doors i Breakout, także i ten zgromadził bardzo liczną publiczność. Zespół ponownie zagrał w sali widowiskowej Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, którą szczerze wypełnili miłośnicy dobrej muzyki. *Próba generalna* była nieprzypadkowym tytułem koncertu, bowiem w tym składzie zespół wystąpił po raz pierwszy. Muzycy zaprezentowali szerszej publiczności swoje utwory autorskie. Wśród nich można było usłyszeć zarówno spokojne ballady, jak i ostrzej brzmiące kawałki, jednakże tym, co łączy wszystkie z nich są piękne poetyckie teksty autorstwa Rafała Putza. Utwór *Rozmowa Jezusa z szatanem* był długo oklaskiwany przez zgromadzoną publiczność. Owacje wzbudziły również pozostałe zaprezentowane podczas koncertu utwory, m. in. *Przeestroga Judasza*, *Tęsknota* czy *Spokojnie na wojnie*.

Miss Polskiej Wikliny 2010

Podczas Pikniku z Wikliną – 19 czerwca – odbyły się wybory Miss Polskiej Wikliny 2010. Konkurs przeprowadzony został w bezpośrednim sąsiedztwie muszli koncertowej. Kandydatki na miss zaprezentowały się w sukniach ślubnych firmy *Viktoria* z Nowego Tomysła, w malowanych kurtkach projektantki i malarki Marii Musiał, w kolekcji damskich ubrań firmy *Kontrast* z Opalenicy oraz w strojach kąpielowych. Atrakcją dla fanów piłki nożnej był pokaz odzieży sportowej KKS *Lech* prezentowanej nie tylko przez kandydatki na miss, ale i przez dzieci w wieku od 7 miesięcy do 8 lat. Podczas Pikniku z Wikliną odbył się też konkurs wiedzy o Klubie Sportowym *Lech Poznań*. Imprezę uświetnił występ młodej wokalistki Pauliny Lisak oraz pokaz tańca bollywood ze Szkoły Tańca *Ole* z Poznania. Miss Polskiej Wikliny 2010 została Paulina Baranowska z Wolsztyna, która w nagrodę pojedzie na wycieczkę do Paryża. Tytuł I wicemiss jury przyznało Patrycji Marciniak, natomiast tytuł II wicemiss – Ka-



Miss Polskiej Wikliny 2010

tarzynie Nowak. Miss Publiczności została Justyna Flis. W przededniu wyborów Miss Polskiej Wikliny, tradycyjnie już nowotomyscy plecionkarze prowadzili w mieście prace związane z naprawą lub wymianą wiklinowych elementów zdobiących ulice, w tym roku były to m. in. naprawy wiklinowych parasoli i kwietników.

XII Famiada Rowerowa

Ośrodek Oświaty i Sportu w Nowym Tomyszu zorganizował 20 czerwca XII Famiadę Rowerową, w której udział wzięło 17 rodzin. Uczestnicy rajdu wystartowali ze stadionu miejskiego. Każda rodzina miała do pokonania 35. kilometrową trasę oraz do wykonania kilka prób sprawnościowych, m. in. skoki na skakance w miejscu w czasie 10 sekund, bieg na dystansie 4 x 10 m z przenoszeniem drewnianych klocków, rzuty woreczkami do wiadra lewą i prawą ręką, jazda rowerem po „ósemce na czas”, rzuty lotkami do tarczy z odległości 4 metrów, strzelanie z wiatróvky do tarczy z odległości 10 metrów z pozycji stojąc. Po trwających pięć godzin zmaganiach I miejsce zajęła rodzina Guciów, II - rodzina Magdansów, a III - rodzina Koberlingów. Sportowa rywalizacja zakończyła się wspólnym ogniskiem połączonym z pieczeniem kiełbasek. Zwycięskie rodziny otrzymały pamiątkowe puchary i dyplomy.

Biblioteczna propozycja na lato

Ostatnią przed wakacyjną przerwą propozycją skierowaną do bywalców Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyszu i nie tylko, było spotkanie z instruktorem nordic walking – Maciejem Czyżewskim, które miało miejsce we wtorek wieczór 22 czerwca. Jak się okazało, nie każde chodzenie z kijkami to nordic walking. Niezmiernie ważna jest synchronizacja ruchów, sposób ułożenia stóp, podłoże, po którym się chodzi i oczywiście same kijki, ich wysokość i materiał, z którego są wykonane. Maciej Czyżewski zaprezentował, wzbogacony o ciekawe animacje, film instruktażowy, który dopełniał swoim komentarzem. Pokazał prawidłową technikę chodzenia, mówił też o zdrowotnych zaletach nordic walking, a także o najczęściej popełnianych - przy uprawianiu tego sportu - błędach. Spotkanie okazało się strzałem w dziesiątkę, było wiele pytań do instruktora, a chętni zapisali się na następne spotkanie - tym razem pokaz w plenerze i wspólny marsz.

Otwarcie nowej części szpitala

Uroczyste otwarcie i poświęcenie nowych obiektów Szpitala Powiatowego i Stacji Dializ w Nowym Tomyszu odbyło się 23 czerwca. Jego Ekscelencja Metropolita Poznański arcybiskup Stanisław Gądecki, razem z proboszczami nowotomyskich parafii, poświęcił nowe szpitalne wnętrza. Symboliczną wstęgę przecięli: abp Stanisław Gądecki, Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński, dyrektor szpitala Janusz Nowak oraz dyrektor WOW NFZ Zbigniewa Nowodworska. W oddanym budynku mieścić się będą oddziały: Ratunkowy, Anestezjologii i Intensywnej Terapii, pracownia z 16. rzędownym tomografem komputerowym, a także Oddział Neurologiczny, który rozpocznie funkcjonowanie w IV kwartale 2010 r. Inwestycja zrealizowana została w ramach projektu *Rozbudowa i przebudowa Szpitala Powiatowego w Nowym Tomyszu - Szpitalny Oddział Ratunkowy z wyposażeniem*, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu



Sala intensywnej terapii

Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko”. Kwota przyznanego dofinansowania wyniosła 4.285.221,00 zł, przy całkowitym koszcie inwestycji 5.041.437,00 zł i wkładzie własnym powiatu nowotomyskiego w wysokości 504.143,00 zł. W tym dniu dokonano także poświęcenia Stacji Dializ, będącej własnością koncernu *Avitum Braun*.

Finał *Kangura*

24 czerwca odbyło się gminne podsumowanie Międzynarodowego Konkursu Matematycznego *Kangur 2010*. W tym roku w konkursie wzięło udział 260 utalentowanych matematycznie uczniów z gminy Nowy Tomyśl (wśród 265.503 uczestników z całej Polski). W gminie Nowy Tomyśl nagrodzonych zostało łącznie 56 uczestników konkursu z następujących szkół: gimnazjów w Nowym Tomyślu i Borui Kościelnej, szkół podstawowych w Borui Kościelnej, Bukowcu, Jastrzębsku Starym i Sątópach, Szkół Podstawowych nr 1 i nr 2 z Nowego Tomyśla. Pierwsze miejsca w kategorii szkół podstawowych i gimnazjalnych w poszczególnych poziomach wiekowych zajęli: Martyna Lehmann, Kecja Kasperska, Marcin Okonek, Aneta Lipska, Piotr Mania, Łukasz Niepolski, Aleksander Kowalski i Michał Graoń. Nagrody zwycięzcom wręczał Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing. Oprawę artystyczną uroczystości zapewnił zespół taneczny z nowotomyskiego gimnazjum.

Noc Świętojańska

W muszli koncertowej *Pod Grabem* 24 czerwca świętowano Noc Świętojańską. Dzieci, młodzież i dorośli z Borui Kościelnej zaprezentowali obrzęd sobótkowy. Gościnnie wystąpił zespół *Dambejk* z Kuślina prowadzony przez Annę Drózd - Zalewską. Na scenie pojawił się też duet Ewelina Kawa i Mikołaj Waśko oraz zespół *Appen-*

zeller. Imprezę wzbogaciła plenerowa projekcja kultowego filmu niemego z 1921 r. *Janosik 21* (pierwszego słowackiego pełnometrażowego filmu wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO), ze specjalnie przygotowaną muzyką, graną na żywo przez *Kwartet Jorgi*.



Dzieci, młodzież i dorośli z Borui Kościelnej zaprezentowali obrzęd sobótkowy

760. lecie Wytomyśla

26 czerwca odbyły się uroczystości związane z 760. leciem pierwszej wzmianki, potwierdzającej istnienie wsi Wytomyśl. Historycznym dokumentem, w którym widnieje taki zapis, jest wydany 29 czerwca 1250 r. akt zatwierdzający darowiznę na rzecz klasztoru OO Cystersów w Paradyżu. Świadkiem owej darowizny był pleban Stefan z Wytomyśla. Datę tego zapisu przyjęto uznawać za dzień powstania wsi Wytomyśl. Jubileusz wsi rozpoczął się w kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła uroczystą Mszą św., odprawioną przez ks. Jana Sobieraja, rodowitego wytomyślanina, a obecnie misjonarza Towarzystwa Chrystusowego w Rio de Janeiro. Na organach grał i śpiewał również rodowity wytomyślanin – Wojciech Ruta, obecnie zastępca burmistrza Nowego Tomysła. We Mszy św. uczestniczyli zaproszeni goście, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń działających w Wytomyślu oraz mieszkańcy wsi. Po Mszy św. ulicami Wytomyśla przeszedł wielobarwny korowód, prowadzony przez Lwówecką Orkiestrę Dętą. Zaproszeni goście, członkowie OSP z poczem sztandarowym i flagowym, piłkarska drużyna sportowa *Zenit*, Młodzieżowa Grupa Artystyczna, zespół śpiewaczy *Wytomyślanie*, dzieci szkolne oraz mieszkańcy dotarli na plac za świetlicą wiejską, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. Święto wsi było okazją do wręczenia odznaczeń i listów gratulacyjnych osobom, które dla tego środowiska szczególnie się zasłużyły. Przewodniczący Rady Miejskiej Piotr Szymkowiak oraz Burmistrz No-



W imieniu społeczności Wytomyśla życzenia i gratulacje przyjmowała sołtys Danuta Sobieraj

wego Tomysła Henryk Helwing wręczyli nadane uchwałą Rady Miejskiej odznaczenia *Zasłużony dla gminy i miasta Nowy Tomysł*: Grażynie Targiel, Łukaszowi Horowskiemu, Januszowi Borowiakowi oraz Szkole Podstawowej w Wytomyślu. Wręczone zostały również listy gratulacyjne, które otrzymali: ks. kanonik Ekspedyt Błaszczyk, ks. misionarz Towarzystwa Chrystusowego Jan Sobieraj i byli sołtysi wsi Wytomyśl – Zenon Hancyk, Wojciech Ruta i Władysław Kącki. Na scenie wystąpiła nowotomska Kapela *Zza Winkla* oraz kabaret *Los Plebanos*. Podczas festynu rozegrano mecz piłki nożnej o Puchar Sołtysa. Zwieńczeniem imprezy była zabawa taneczna, którą do późnych godzin nocnych prowadził zespół wokalnie – instrumentalny. Na pamiątkę jubileuszu wydany został folder o Wytomyślu.

Jubileuszowy turniej

Na stadionie w Bukowcu 27 czerwca odbył się jubileuszowy XX Turniej Piłki Nożnej im. Czesława Duszyńskiego. Turniej organizowany jest w rocznicę śmierci tego długoletniego prezesa LKS *Korona* w Bukowcu, działacza sportowego środowiska wiejskiego LZS, działacza Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Poznaniu. W turnieju udział wzięły zespoły piłkarskie z Poznania, Grodziska Wlkp., Wytomyśla i Bukowca. Najlepsi w rywalizacji okazali się gospodarze – LKS *Korona* Bukowiec, II miejsce zajęł KS *Dyskobolia* Grodzisk, III – LUKS *Zenit* Wytomyśl, a IV AZPN *Borscy* Poznań. W turnieju uczestniczyła rodzina Czesława Duszyńskiego. Jej członkowie wręczyli najlepszym zawodnikom i zespołom puchary i nagrody. Na wniosek Floriana Duszyńskiego – patrona Turnieju – działaczy klubu, sponsorów i przedstawicieli władz samorządowych uhonorowano Honorowymi Odznakami PZPN oraz WZPN w Poznaniu. Brązowy Medal PZPN otrzymał Marian Przybylski, Złotą Odznakę Honorową

wą PZPN przyznano Marianowi Bobkiewiczowi, Brązową Odznakę Honorową PZPN otrzymał Leszek Przybylski, a Złote Honorowe Odznaki WZPN w Poznaniu odebrali: Henryk Helwing, Wojciech Ruta, Ireneusz Kozecki, Eugeniusz Adamczyk i Stefan Słociński. Srebrne Odznaki Honorowe WZPN w Poznaniu otrzymali: Zdzisław Szymczak, Barbara Paś i Mieczysław Paś. Nagrody wręczali: Prezes WZPN w Poznaniu, członek Zarządu PZPN w Warszawie – Stefan Antkowiak, Florian Duszyński i sekretarz Komisji Oznaczeń – Jerzy Kołodziej.



Zwycięska drużyna – LKS *Korona* Bukowiec – z rodziną Czesława Duszyńskiego i zaproszonymi gośćmi

Pożegnalny występ *Los Plebanos*

W muszli koncertowej *Pod Grabem* 28 czerwca odbył się pożegnalny występ kabaretu *Los Plebanos*, który zadebiutował dwa lata wcześniej w Nowotomyskim Ośrodku Kultury podczas Przeglądu Tanecznego *Roztańczone Szkoły*. Grupę młodzieży z Zespołu Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica do występów kabaretowych i tanecznych zainspirował i poprowadził ks. Rafał Kucik, wikariusz w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy. W związku z zakończeniem przez ks. Rafała pracy w nowotomyskiej parafii, swoją działalność artystyczną zakończyła też grupa kabaretowa *Los Plebanos*, dobrze już rozpoznawalna i lubiana przez widzów. Podczas tego wieczoru *Los Plebanos* przypomniał wszystkim swoje skecze, nad którymi pracował przez okres minionych dwóch lat. Do zabawy zaproszona została także publiczność.

Dom Dziennego Pobytu – doceniona inwestycja

29 czerwca w Warszawie odbyła się uroczysta gala podsumowująca jubileuszowy XX Konkurs Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa *Budowa Roku 2009*. Gmina Nowy Tomyśl zgłosiła do konkursu jedną z ukończonych inwestycji – budowę Domu Dziennego Pobytu przy Ośrodku Pomocy Społecznej w Nowym Tomyślu. Inwestycja została doceniona przez konkursowe jury, które nagrodziło inwestora – Gminę Nowy Tomyśl dyplomem uznania za udział w finale Konkursu

PZiITB *Budowa Roku 2009*. Uznanie jury wzbudziło szczególne upowszechnianie wartości społecznych w budownictwie. List gratulacyjny wystosowała Minister Pracy i Polityki Społecznej Jolanta Fedak, która podkreśliła, że nowotomska inwestycja jest niezwykle cenna ze społecznego punktu widzenia. Gminę Nowy Tomyśl na uroczystej gali w Warszawie reprezentowały: dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Nowym Tomyślu Danuta Michałowicz oraz kierownik Domu Dziennego Pobytu Anna Palicka. Z rąk kapituły konkursowej odebrały dyplom uznania oraz list gratulacyjny.

Śpiewali co się da

30 czerwca w Nowotomskim Ośrodku Kultury odbyło się ostatnie przed wakacjami spotkanie z cyklu *Śpiewnik domowy*. Tym razem, jak mówił już sam tytuł, śpiewano *co się da*. Zabrzmiały dźwięki wielu znanych polskich piosenek takich jak np.: *Kawiarenki*, *W siną dal*, *Radość najpiękniejszych lat*, *A słońce sobie łśni*, *Gwiazda miłości*, *Trzecia miłość żagle*. Oprawę muzyczną zapewnił działający od 2008 roku w Nowotomskim Ośrodku Kultury pod okiem Karola Rogacza zespół *Singer Friends* (*Śpiewający Przyjaciele*), który tworzą: Barbara Krasnowska, Anita Czajka-Pawlak oraz Radosław Kret.



Repertuar czerwcowego *Śpiewnika domowego* zachęcał do śpiewania także podczas wakacji

Tekst: Marzena Kortus, Izabela Putz

Zdjęcia: Archiwum Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu, Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu, Nowotomskiego Ośrodka Kultury, Starostwa Powiatowego w Nowym Tomyślu, Klubu Osiedlowego Spółdzielni Mieszkaniowej, Foto Studio Bogusz, Paulina Lupa.



Zdzisław Kościański – doktor nauk humanistycznych, autor blisko 400 publikacji, przewodniczący Komisji Historycznej Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Komisarz wielu wystaw o tematyce historyczno-patriotycznej oraz prelegent sesji naukowych i popularnonaukowych; laureat honorowej nagrody Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1919/1919 Dobosz Powstania Wielkopolskiego w roku 2000.



Lucyna Kończal-Gnap – polonistka i bibliotekarz, absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, nauczycielka z wieloletnim stażem, obecnie dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyszu, wiceprezes Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego, animatorka wielu wydarzeń kulturalnych, działań edukacyjnych i wydawniczych. Zainteresowania: literatura piękna, poezja śpiewana, film, turystyka i edukacja regionalna.



Marzena Kortus – zastępca naczelnika Wydziału Rozwoju i Promocji Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyszu. Zainteresowania: literatura, fotografia i kulinaria. Publikowała w prasie codziennej i periodykach: *Kronika Wielkopolski* i *Przegląd Wielkopolski*.



Sylwia Kupiec – kulturoznawca, pracownik Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyszu. Zainteresowania: socjologia kultury, współczesne zjawiska społeczno – kulturowe, media tradycyjne i elektroniczne, najnowsza historia Polski, muzyka, film.

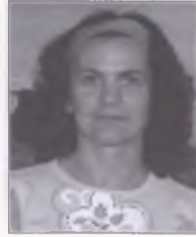


Przemysław Mierzejewski – z zawodu informatyk. Wykształcenie – inżynier budownictwa, absolwent Politechniki Wrocławskiej. Od 1995 mieszkaniec Nowego Tomysza. Prowadzi stronę <http://www.oledrynnowotomyskie.e7.pl>. Zainteresowania: historia regionalna, nieekstremalna turystyka rowerowa.



Magdalena Pawelska – absolwentka Politechniki Poznańskiej, pracownik Zbąszyńskiego Centrum Kultury i Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła, sekretarz Stowarzyszenia Kulturalno – Edukacyjnego „Przestrzeń”.

Izabela Putz – romanistka, pracownik Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomysłu. Dziennikarka tygodnika *Nasz Dzień po Dniu*. Zainteresowania: psychologia społeczna, realia społeczno-polityczne, kultura Białorusi i Ukrainy, a także muzyka i literatura francuska.



Justyna Szofer – Andrzejewska – pedagog szkolny w Zespole Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomysłu. Z wykształcenia pedagog o specjalizacji opiekuńczo-wychowawczej i seksuolog o specjalizacji poradnictwo. Pracownik Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Starym Tomysłu. Organizatorka działań pomocowych na rzecz Państwowego Domu Dziecka *Droga* w Gościeszynie k. Wolsztyna. Miłośniczka fotografii.



Ewelina Szofer – Pajchrowska – mgr inż. zarządzania i marketingu, specjalność - zarządzanie finansami. Absolwentka Uniwersytetu Zielonogórskiego. Naczelnik Wydziału Rozwoju i Promocji Urzędu Miejskiego w Nowym Tomysłu. Zainteresowania: muzyka, motoryzacja, sport.



Piotr Szwiec – doktor habilitowany, kierownik Pracowni Projektowania Struktury Krajobrazu Regionalnego w Katedrze Architektury i Urbanistyki na Wydziale Architektury i Wzornictwa Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, kierownik Pracowni Projektowania Wnętrz na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego. Prowadzi badania naukowe dotyczące architektury regionalnej i jej związków z krajobrazem. Jako samodzielny projektant jest autorem licznych projektów architektonicznych, projektów detali i wnętrz.



Stefania Twardowska – pracownik Urzędu Miejskiego w Nowym Tomysłu z długoletnim stażem pracy, prowadząca sprawy Rady Miejskiej i jej organów.



Mateusz Uramowski – inżynier budownictwa kubaturowego, absolwent Uniwersytetu Zielonogórskiego na Wydziale Inżynierii Łądowej i Środowiska. Od lat zaangażowany w życie wspólnoty parafialnej parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomysłu; m. in. prezes grona ministrantów. Szeroko pojęte zainteresowania kulturalne: gra na etnicznych instrumentach rytmicznych (zespół *Źródło*, grupa *Dance Cocktail*), oprawa muzyczna imprez (rezydent zielonogórskiego Klubu Studenckiego), kabaret, sztuka reżyserska.





Bogumił Wojcieszak – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Wyższej Szkole Zarządzania i Bankowości w Poznaniu. Publikował m. in. w londyńskim „Marsie”, „Przeglądzie Zachodnim”, „Forum Naukowym”, „Poznańskim Roczniku Archiwalno-Historycznym” oraz w wydawnictwach Instytutu Nauk Politycznych UAM w Poznaniu. Autor blisko 400 publikacji, ostatnio wydał książkę *Tymczasem ciężko... Studia i szkice z dziejów polskiej kultury politycznej* (Toruń 2010).



Daria Zarabska – doktorantka Wydziału Biologii UAM w Poznaniu, absolwentka ochrony środowiska na Wydziale Biologii UAM. Członkini Kółka Artystycznego w Wytomyślu i Lwóweckiej Orkiestry Dętej. Zainteresowania naukowe – lichenologia, ekologia, biologiczne podstawy ochrony przyrody; pozanaukowe – haft (richelieu, hardanger, lagarterski), muzyka ludowa, hodowla roślin doniczkowych. Stała współpracowniczka, rodem z Wytomyśla, PRZEGLĄDU NOWOTOMYSKIEGO.

Szanowni Państwo!

Przy okazji wydania kolejnego numeru PRZEGLĄDU NOWOTOMYSKIEGO, ukazującego się już czwarty rok pod redakcją Bogumiła Wojcieszaka i patronatem Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego, zapraszamy Państwa **do przyłączenia się do naszego Towarzystwa**.

Nasza organizacja, posiadająca status organizacji pożytku publicznego, skupia dorosłych mieszkańców miasta i gminy Nowy Tomyśl, którym bliskie są sprawy regionu i którzy chcą aktywnie uczestniczyć w życiu społeczno - kulturalnym naszej lokalnej społeczności.

Zapraszamy jednocześnie gorąco **do współtworzenia kwartalnika PRZEGLĄD NOWOTOMYSKI** poprzez wskazywanie interesujących Państwa tematów artykułów oraz do ich pisania. Chętnie wykorzystamy proponowane sugestie i materiały.

Zarząd NTK

(dane teleadresowe na stronie redakcyjnej)

ISSN 1899-1017